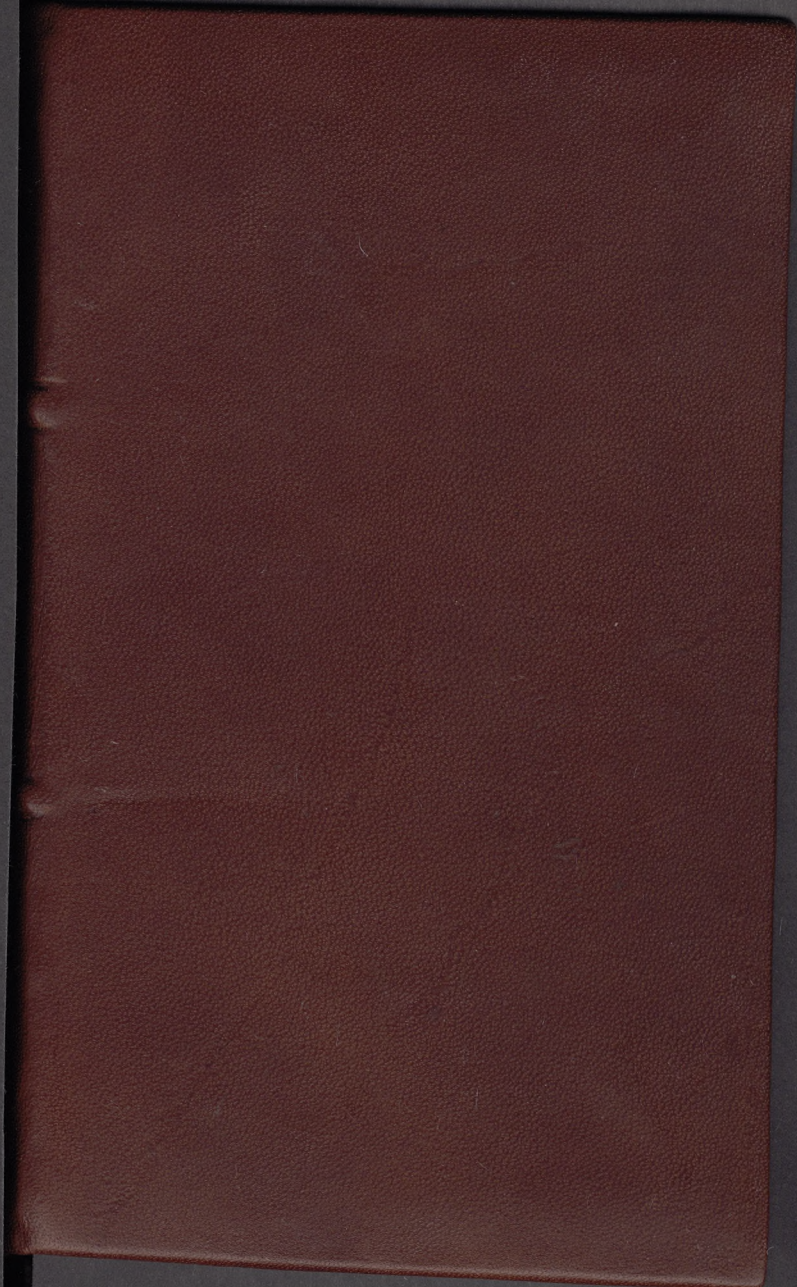
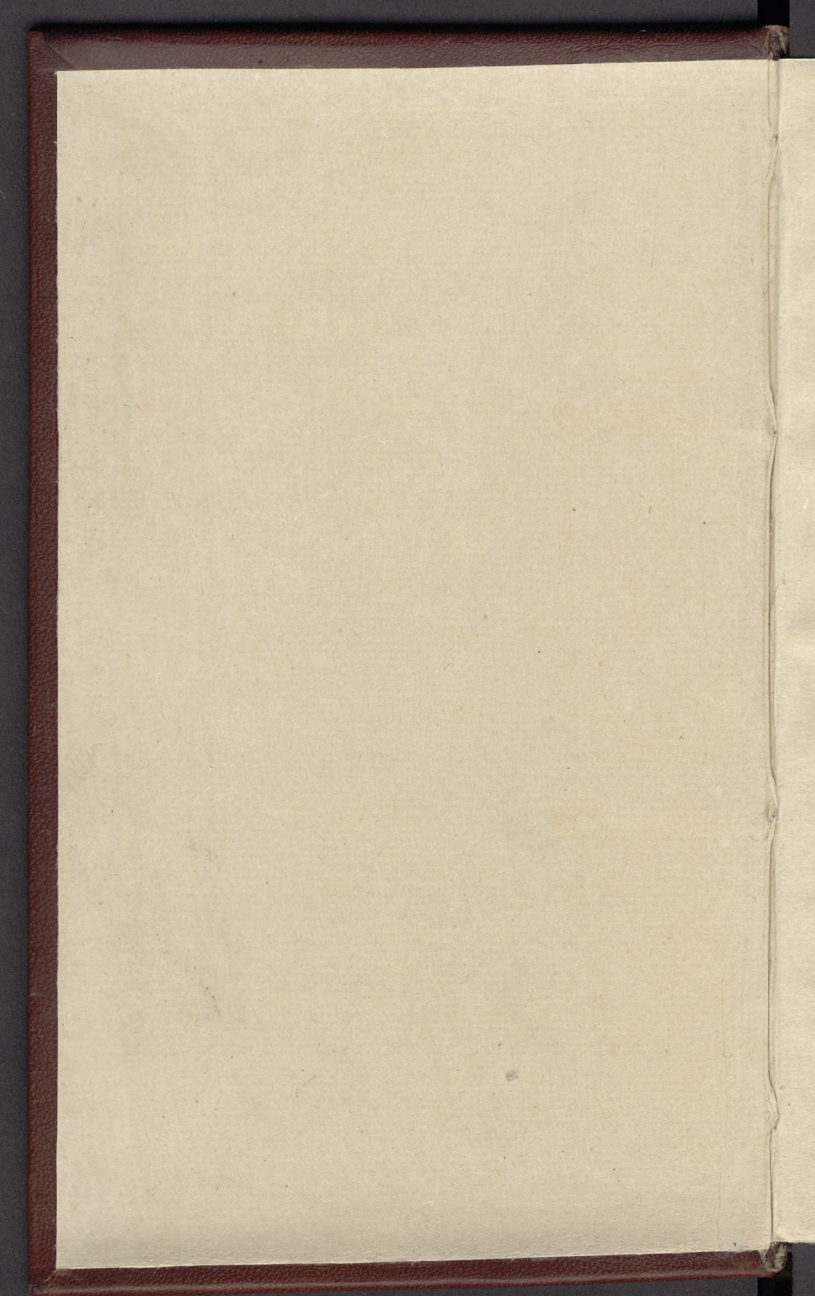
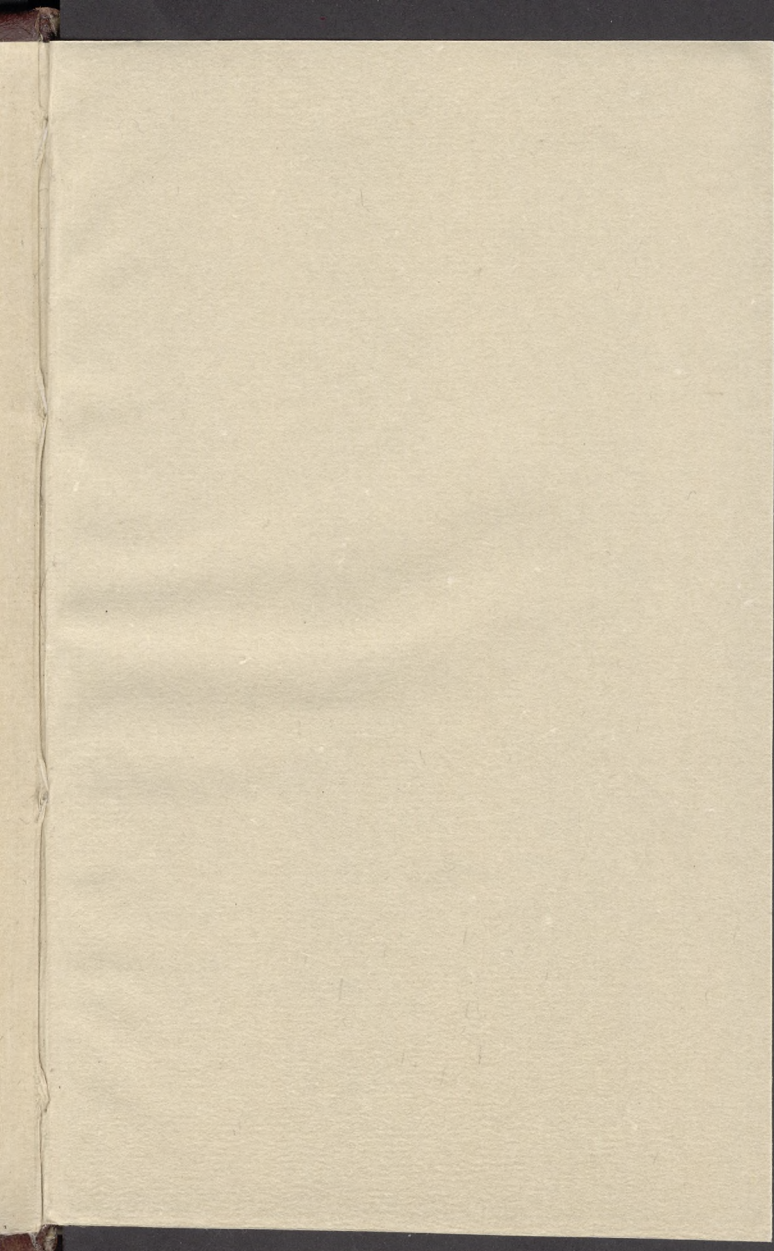
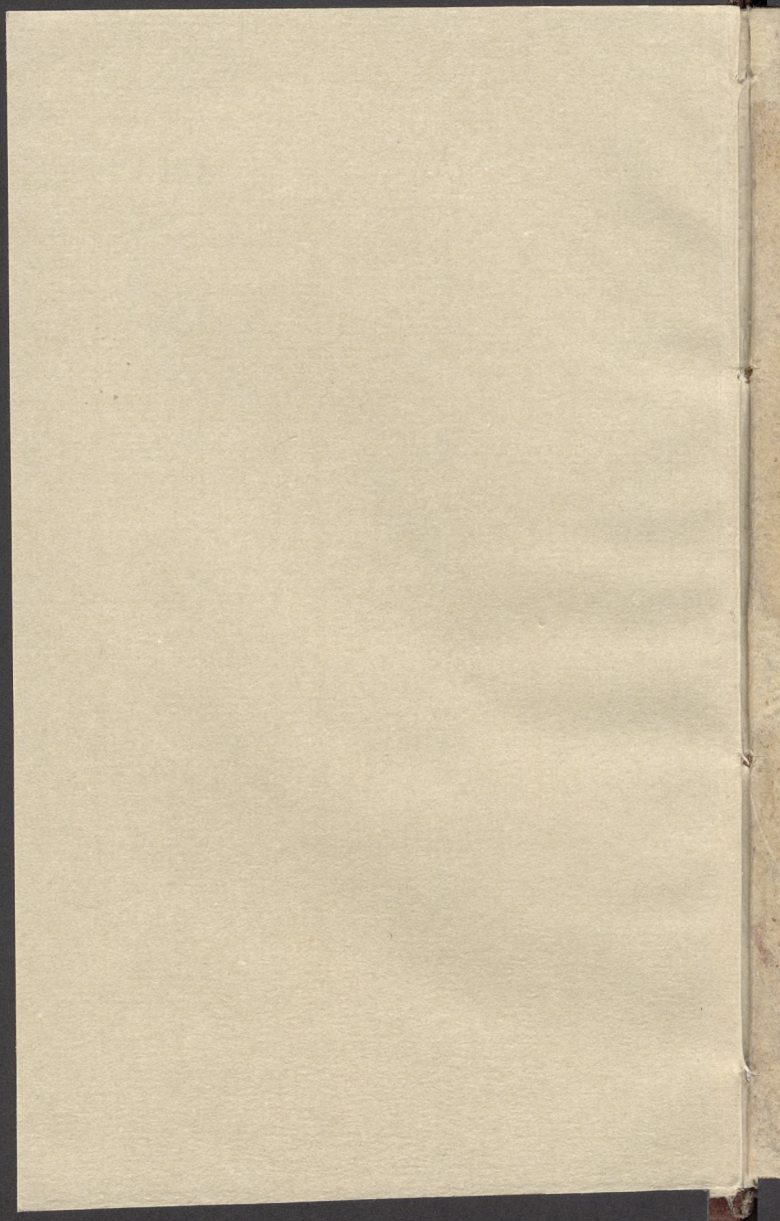










POWINNOŚCI NAUCZYCIELA

MIANOWICIE ZAS w SZKOŁACH
PARAFIALNYCH
I SPOSOBY ICH DOPEŁNIENIA.

*Dzieło użyteczne Pasterzom, Panom i ich
Namieśnikom o dobro Ludu troskliwym,
Rodzicom i wszystkim Edukacyą bawie-
cym się.*

**W. Miel
Opole**



J. F.
2341st

w WARSZAWIE

w Drukarni Nadworney J. K. Mcis
i P. Kom: E. Naro: Roku 1787.

Dzieło pod tytułem *Powinności Nauczyciela* od JX. Piramowicza Sekretarza Kommissyi, w Towarzystwie do Xiąg Elementarnych napisane, iako wszystkim w ogulności Nauczycielom pożyteczne, z pochwaleniem aprobuujemy i do użycia Osobom Edukacją zabawiającym się zalecamy. w Warszawie dnia 1. Lutego Roku 1787.

MICHAŁ Xzę PONIATOWSKI, Prymas, Prez:

MACIEY PORAY GARNYSZ Biskup Chełmiński, Podkan: Koron.

MICHAŁ Xzę RADZIWIŁŁ K. Wil:

ANTONI NAŁĘCZ MAŁACHO-

WSKI, Wda. Gen: Ziem: Mazow:

STANISŁAW Xzę PONIATOWSKI,

Podskarbi W. X. Litt:

JOACHIM CHREPTOWICZ, Podkan: W. X. Litt:

IGNACY POTOCKI Mar: N. W. X. L.

IGNACI FRANCISZEK PRZEBEN-

DOWSKI, Mar: Rady Nieustającej.

FELIX ORACZEWSKI Rząd: S. G. K.

K 38075 Stom

PRZESTROGA.

Jezeli kto o tem dziele sądzić ma nim
ie cale przeczyta, nim zważy cel iego,
osnowę i związek części; lepiej żeby go
niebrał w ręce. Porywczem i rozważę
poprzedzającym sądzeniem moglby za-
szkodzić dobremu skutkowi, który w tej
robocie jest zamierzony. Cale czystym
umysłem przeczytaj, a dopiero sprawiedli-
wy sąd twój bydz może.

Nie jest ta xiqska napisana, ani dla
ludzi iedynie uczonych, ani dla dowci-
pow kształtnych, ani dla szukających tyl-
ko zabawki w czytaniu. Poświęceni na
wielką usługę oświecenia drugich, ludzie
oboiej płci, szukający dobra bliźnich
swoich, Panowie i Panie dobroczynne
dla pospolstwa, Pasterze Oycowie ludu,
znaydą w niej, co szlachetnym ich za-
mysłom i pełnym ludzkości poruszeniom

serca dogodzić może. Nayprawdziwsza
i iedyna chwata iest pracować dla po-
żytku ludzi. Złote są słowa S. Jana
Chryzostoma: Hæc est Christianismi re-
gula, hic est vertex super omnia emi-
nes, publicæ utilitati consulere. Ta
iest regula Chrześcijaństwa, ten naywyż-
szy wierzchołek, starać się o powszechną
pożyteczność. In Epistol, ad Corinth.

Jeżeli w tym piśmie stawia się wzor
Nauczyciela doskonałego niż łatwo
zwłaszcza w początkach znaleziony bydz
może; pamiętać należy, iż wizerunki któ-
re się podają, zupełną dokładność zawie-
rać powinny.

Reieſtr następujący okazuje oſnowę i
treść tego Dzieła.

REIE.

R E I E S T R

*Części i Rozdziałow tey xiążki,
oraz rzeczy przednieyszzych w niey
zawartych.*

CZĘŚC I. *O celu i obowiązkach
Nauczyciela, o śrzedkach wy-
pełnienia tychże obowiązkow. 1.*

ROZDZIAŁ I. *O celu, obowiąz-
kach Nauczyciela. Niema ro-
zumieć Nauczyciel, że na to
tylko iest wezwany, aby nauczył
Dzieci czytać i pisać i iako
tako zbywać czas szkolny. . . .*

*Cel iego iest bardzo szlachetny,
przykładając się do szczęśliwości
ludu, przez dobre wychowanie
co do zdrowia, co do wiary i
cnoty, co do nauki potrzebney
ku dobremu odbywaniu powin-
ności i spraw życia każdego
przyzwoitych.*

Co czynić powinien Nauczyciel,

aby się stał zdolnym do zadosyć
uczynienia urzędowi swemu, i
wykonał swoy obowiązek

Podęymuią y się Nauczycielsiwa
odprawić powinien Examen.

Jakie przyposobienie z strony
rozumu iest do tego urzędu po-
trzebne. Jakie książki czytać.

Jakie obyczaje; iakie przymioty
duży.

Jak sobie ma Nauczyciel ziedny-
wać miłość i poważenie u u-
czniow swoich.

ROZDZIAŁ II O rządzie szko-
ły i obchodzeniu się z dziećmi
co do napominania, strofowa-
nia, kar, pochwał i nagrod. 20.

Co to iest karność przyzwoita?

Posłuszeństwo iak określone i roz-
sądnie wymagane. Niema się
dziećmi posługiwać Nauczyciel.
Błąd wielki rozumieć, że rozka-
zywaniem i surowością wszy-
stkiego dokażesz.

Prawidła służące do napomina-
nia,

Do strofowania.

Do naznaczania kar, za co, kiedy i jak karać.

Do dawania pochwał i nagrod.

Łagodność zalecona.

ROZDZIAŁ III. Jak sobie ma

Nauczyciel postępować względem Rodziców, uczniów swoich Przełożonych, i innych osób, z któremi może mieć do czynienia.

54.

Niepogardzać Rodzicami, choć niewiadomemi i prostakami.

Świadczyć im przyjaźń i oświecać ich.

Łagodność z przyzwoitą powagą łączyć.

Jak się ma sprawować względem Pasterzów, których gorliwość około wychowania ludu przewodniczą dla niego będzie.

Co zachować względem Panów, którzy będąc Opiekunami ludu, świadczyć mu będą przychylność i pomoc w powinnościach jego Toż względem

dzielnych od swego stanu. Trze-
ba im większych sił i wytrwa-
łości.

Podają się sposoby nabywania
mocy i sztywności.

Różne ćwiczenia, w pływaniu, w
gonitwach, pieszą na koniu, ra-
towania tonących, bronieniu w
pożarach i innych przypad-
kach, iak do tych ma Nauczy-
ciel przysposabiać młodź sobie
poruczoną.

Z mocy i zręczności robi się mę-
stwo i odwaga.

ROZDZIAŁ IV. O postępowaniu
Nauczyciela w chorobach ucz-
niów swoich.

91.

Litość i miłość Oycowska Nau-
czyciela wtym razie ma się naj-
bardziej okazywać, nie tylko ku
uczniom, ale ku innym osobom
z ludu.

Sposoby ratowania i starania się
o ratunek dla chorych.

CZĘŚĆ III. O nauczaniu powin-

ności obyczajów i ćwiczeniu w
cnotach młodzi. 97.

ROZDZIAŁ I. Jak Nauczyciel
ma sobie postępować około cwi-
czenia młodzi w cnotach, około
wprawiania ich w dobre oby-
czaje i dopełnianie powinności.
Ten jest najważniejszy cel po-
wołania tego.

Młodość najsposobniejsza do za-
brania dobrych lub złych na-
tóg: a natogi w młodości za-
brane najtrwalsze są.

Daleko więcej w Edukacyi waży
wprawa rzeczywista w dobre
obyczaje, niż namowy i nauki.
Te iednak przy tamtey są po-
żyteczne.

Podają się sposoby praktyczne
wprawiania dzieci w różne cno-
ty, iako to Rostropność, Spra-
wiedliwość, Litość i tym po-
dobne.

ROZDZIAŁ II. Jak ma Nau-
czyciel dawać samę naukę

Wprawa i doświadczenie prze-
uwaga iść powinny, a ćwicze-
nia wszystkie być praktyczn-
Ma Nauczyciel sprawić, ab-
dzieci lubiły nauki; rozrywki
mają być pozwalane.

ROZDZIAŁ II. O sposobie ucze-
nia czytać i pisać, i iaki re-
cel, iaki pożytek tey nauki po-
wstać i miasteczkach. 142

Sposoby dawania tey nauki znay-
dują się w Elementarzu na Szko-
ły Parafialne.

Umiejąc czytać będą mogli za-
bierać wiadomości do swego
stanu potrzebne, z dobrych xia-
g i pism wyczytywać dla drugich
nieumiejących, co im pożyte-
cznego być może do spraw do-
mowych. Odbierać i czytać li-
sty w potrzebach swoich i ciu-
dzych, około rzemiosł, handlu,
i tym podobnych rzeczy. Wol-
nego czasu czytać książki stosu-
jące się do obyczajów, do cnot
i powinności.

nieieigtność pifania pożyteczna
także dla fiebie i dla drugich.
ęda pifać dla nieumieiących
proſby, ſupliki, potrzebne o-
brony i tym podobne.

prawi Nauczyciel, żeby nie mnie-
mali uczniowie być rzeczą wiel-
ką umieć czytać i pifać. Oka-
że, że to ieſt rzeczą bardzo po-
ſpolitą w innych krajach wie-
ſniakom, i w niektórych ſtro-
nach naſzego kraju.

ſtrzeże. że ani ta nauka, ani in-
ne niepowinny ich zupełnie od-
rywać od uſług w domu, kiedy
tego Rodzice lub Goſpodarze
wyciągają. Ma być w tey mie-
rze roſtropne czaſow i zabaw
umiarkowanie.

OZDZIAŁ III. Nauka rachun-
kowa.

151.

Potrzeba i pożyteczność tey nau-
ki w każdym ſtanie, w Goſpo-
darſtwie, w Rzemioſłach, w
Handlu. Sama nauka rachun-
kow zamyka ſię w Elementarzu.

W dawaniu tey nauki, wszystko
stosować należy do okoliczności
wieku i stanu uczniów:

Cwiczenia mają być najczęstsze
a zawsze na rozum i na uwagę.
Mają być podane wzory dobrych
Reiestrow gospodarzkich i ku-
pieckich, w miarę potrzeb i o-
koliczności wsi i miasteczek.

ROZDZIAŁ IV. O rozmierzaniu
i budowaniu wieyskim uwag
ogólne. 156

Ta nauka iako i inne ma być o-
kreślona względem stanu ucz-
niów.

Potrzeba i pożyteczność tey nau-
ki.

Łatwość prostego rozmiaru, byle
sobie Nauczyciel roztropnie u
tey mierze postępował.

Cwiczenia praktyczne w rozmie-
rzaniu gruntów, placów, bu-
dynków, ogrodów, pożytecz-
i zabawne. Tu należy pozna-
wanie miar i wag kraiowych,

porównywania onych zwłaszcza
na pograniczyu z obcemi.

Przy tey nauce zaleci roztro-
pność, żeby niebyć oszukanym
od drugich w wagach i miarach;
a oraz sprawiedliwość, aby ni-
kogo w nichże nieukrzywdzić:
przełożyć iak to iest grzech wiel-
ki i iaki obowiązek powrócenia.

Względem budowania iaka ba-
czność na bezpieczeństwo, na
zdrowe ile być może położenie,
iaki wygodne przy naywię-
kszey prostocie rozporządzenie
mieszkania budynków gospodar-
skich.

ROZDZIAŁ V. Iak sobie ma
Nauczyciel postępować w nau-
ce zamiast rzemiosł, wzglę-
dem młynów, tartaków, stat-
ków, naczyń. i innych podo-
bnych rzeczy. 169.

Oczywista potrzeba i pożytki ta-
kowych wiadomości w naucza-
niu pospolstwa. Ta nauka nie-
ma być zawila i wysoka; ale

na samychże rzeczach, o których się tu mowi, okazywana. Przeczytawszy Nauczyciel z książki n. p. o młynie, poydzie z uczniami na samo miejsce, zważać z niemi będzie cały skład, wszystkie części młynu, całą robotę: wniydzie w rozmowę z młynarzem, każe wszystko zważać uczniom.

Toż dopiero przeloży co dobrego, a co niedokładnego postrzeżt: podobnym sposobem i w innych częściach tey nauki postępować sobie będzie, stosując wszystko roztropnie do okoliczności i sposobności miejsca.

Okaze że niedokładność w tych rzeczach wielką szkodę przynosząca, nie tak pochodzi z niedostatku kosztów, iako z niewiedomości i gnuśności.

ROZDZIAŁ VI. Co się tycze handlu i targow po wsiach miasteczkach.

Mowi

Mowi się o sposobach wprowadzania i utrzymywania małych handlow przystosowanych do okoliczności mieysc. Inakszy handel na pograniczu, albo blisko rzek spławnych. Inakszy we śrzedku kraju, lub daleko od tych sposobności.

Znać cenę rzeczy u siebie i w okolicy, kosztu na sprowadzenie, utrzymywanie towarow, znać skąd co sprowadzać, i gdzie płać takowy gatunek rzeczy. Bywać na targach domowych, dowiadywać się o cenie, oraz wiedzieć, w którą porę roku lepiej jest kupować, lub sprzedawać rzecz iaką.

Wiele rzeczy na pozor niezdatnych daremnie ginie po wsiach i miasteczkach, iako to rogi, kopyta bydła, szczeciny i tym podobne, z którychby przemysł i pilność korzystać mogły.

Cwiczenie w tey nauce być może,

aby uczniowie pisywali listy do handlarzow w bliźszych miasteczkach, zasiągając od nich wiadomości o rzeczach wyżej wzmiankowanych; albo podobne wiadomości im dając.

ROZDZIAŁ VII. O rolnictwie i ogrodnictwie. 185.

Szacunek u ludzi rozumnych i cnotliwych stanu rolniczego.

Gospodarz oświecony mnieyszą pracą przy uwadze większego zysku dostępuje.

Nikt się nie nauczy z samey książki gospodarować; ale pożytkując z doświadczenia drugih, którzy nam ie opisali, a czyniąc dobry wybor pism rolniczych, nabywamy wiadomości i doskonałemy gospodarstwo. To się codziennie widzieć daie.

Rolnicze i ogrodnicze nauki najlepiej tym sposobem dawać, aby wyprowadzać na roboty w pole, pokazywać naczynia i o-nych użycie: oraz w robotach

śamyh opowiadać dla czego się
co dzieie. Wczem niedokła-
dność, wczem łatwa poprawa.
Jak dobrzy Gospodarze w tey
mierze czynić zwykli, rozma-
wiać z Dobrymi Rolnikami i
ich się zapytywać.

Uczyć dzieci wybierania i sadze-
nia płonek, szczepienia i oczko-
wania innych robot około drze-
wek, około iarzyn, i innych o-
grodown.

Starać się u Pasterzow i Panow,
o szczepy, o nasionka dla mie-
szkańcow wsi i miasteczek, o na-
grody dla tych, którzy u siebie
sady zakładać będą. Nauczy-
ciel z swoiey strony zachęcać
ma do tego i pomagać dzieciom
i rodzicom.

Zakończenie.

193.

Przydatek dla Mistrzyń uczących
dzieci płci niewieściey. Toż są-
mo iest powołanie, tenże cel i
obowiązki Mistrzyni, co i Na-

uczyciela. iedneź śrzodki nabywania zdatności do tey postugi, iedneź przepisy w tey xiążce zawarte; ma za tem poznać ie za rowno, zważać i do wykonania przywodzić. 195.

Szczególnie łagodność przystoi płci niewieścicy. Tę łagodność we wszystkiem postępowaniu z macierzyńską miłością okazywać uczniom swoim powinna Nauczycielka.

Skromność, wstydlivość, przystoynność obyczajow, daleka od wszelkiego nietylko zgorźzenia ale i podeyrzenia istotnemi im przymiotami być maia. Lgodę i przyiaźń z Rodzicami uczynic, a osobliwie z matkami iak naywięcey zachować im należy.

Pamiętać ma zawsze, że wychowuje dzieci płci żeńskiey na to: aby w czasie były dobremi żonami, matkami, gospodyniami, robotnicami, służebnemi; i do

tego wszystkie ćwiczenia, nauki i starania swoje stosować.

Nietylko uczyć będzie czytać, pisać i rachować, ale bardziej jeszcze różnych robot gospodarskich, zwłaszcza niewiaństw właściwych, iako to około nabiału, chleba, napoiów, foków, i odow różnych: szycia, przędzenia, tkania i tym podobych, a to wszystko lepiej i doskonlejszy niż gnuśne i niewiadome kobiety czynić zwykły: służyć chorym.

Względem innych nauk chłopiętom przepisanych rady zaciągac będzie od ludzi wiadomych które mają być dla dziewcząt wcale opuszczane, a które z przyzwyczajeniem przystosowaniem dawane.

Nauki niektóre S. Hieronima w liście do Lety Rzymianki dane względem wychowania iey córki Sposób i Punkta Examinu dla tych, którzy Nauczycielami być mają.

*Rada względem założenia Szko-
ły czyli seminarium Nauczy-
cielów Parafialnych.*

204.

D O D A C.

*Na karcie 193. do Roz. VII. o
Rełnidwie i Ogrodnidwie na koń-
cu doday.*

Dziwnie pożyteczna będzie, aby Nau-
czyciel już sam wyuczony w Szkole
Derektorow Parafialnych i mający xiążkę
do tego wyznaczoną wychodził częstą z
uczniami w pole; w porę wiosenną letnią
i iesienną na poznawanie i zbieranie zioł
do leczenia służących. Te zioła, które za
przesadzaniem skutecznieyszymi się dla
zdrowia staia, w czasie swoim w ogrody
przesadzać bądą. Toż momic o tych, które
do farbowania domowego, lub innego
gospodarskiego użycia są zdadne. Będzie
wygotowana xiążeczka takie wiadomości
zawierająca: a tym czasem wybierać się
mogą te nauki z dzieła JX. Kluka o Ro-
ślinach.

*Na karcie 204. Rada o założeniu
Szkoly, czyli na końcu tego arty-
kułu doday.*

Może być ieszcze sposob po niektó-
rych mieyścach opatrywania wio-
skom Dyrektorow, gdy się dobra Szkoła
Parafialna w mieście lub miasteczku bli-

skim znaydzie. Z tey wycwiczeńsi uczniowie, a z obyczajow, statku, potrzebney umiejętności zaleceni, brani będą na wśie do uczenia drugich. Tak czyni gorliwy Pasterz i Obywatel dziwnie użyteczny JX. Kanonik Reptowski w Parafii Osieckiej, gdzie prócz innych skutkow wielkiej chęci dobra pospolitego w zaprowadzaniu fabryczek, porządkow, fundulżow, na co ani trudu ani kosztu nieżaśnie; założywszy Szkołę w mieście, wybiera z nich lepszych i ochotnych uczniów na Nauczyciele po wsiach okolicznych.

Co wszystko każdy przekonać się chcący na mieyscu z budowaniem przez się widzieć może.

Jest ieszcze pełna pożyteczności, i wielkiej na rzetelne dobro bacności rada JW. Oraczewskiego Kommissarza Edu: Narod: dzisieyszego Rządcy stanu Akademickiego i Szkoły Gł: w Koronie, którego z nacyfzney o dobro Oyczyzny gorliwości z rządkiego oświecenia zna Narod cały. Rada Jego jest: aby gdy za czasem wieśniacy nabiorą pożytecznych stanowi swojemu wiadomości sami nayuczciwsi Gospodarze, iako Woytami, Sołtyśami bywaią, tak i Nauczycielami dzieci wieyskich zostawali, sposobnieysii do dawania im nauk około rolnictwa, ogrodnictwa, obchodzenia się z bydłem i w innych rzeczach do pokazania czytać pisać, rachować. &c: &c. &c:





CZĘŚĆ I.

O CELU, OBOWIĄZKACH I SRZODKACH
DO WYPEŁNIENIA TYCHŻE OBOWIĄ-
ZKOW NAUCZYCIELA (a),

R O Z D Z I A Ł I.

O celu, obowiązkach Nauczyciela

§ I.

Cel, który zakładać sobie powinien Nau-
czyciel, przyjmując ten Urząd.

Człowiek wezwany na to, aby
miał dozór i zawiadowanie Szko-
ły Parafialney, aby uczył dzieci po
wsiach i miasteczkach, ma poczyty-
A

(a) Te rady i uwagi ogólnie służą wszy-

wać tę posługę, iako wielkiey bardzo wagi ze wszystkich względów. Koniec wezwania iego jest ten, aby staraniem i nauką swoją to wszystko objął, z czego się tylko dobro powierzonych iemu uczniow, tak w dzieciństwie, iako i w dalszym wieku składa. Zeby ci ludzie byli szczęśliwi, żeby i sobie i drugim stali się pożyteczni; trzeba *naprzod*, ażeby mieli zdrowie z dzieciństwa wzmocnione: żeby nabyli sił potrzebnych do prac i powinności swego stanu: trzeba *potem*, ażeby znali i wykonywali, co Bogu, co bliźnim swoim, co sobie samym winni, żeby za młodu wprawieni byli w dobre obyczaje, w spra-

śkim do Nauczycielstwa tak publicznego, iak domowego powołanym; ale szczególniey stołowane są do Nauczycielow Szkół Parafialnych, którzy bardziey powodowania potrzebują.

wiedliwość, pracowitość, skromność, trzeźwość; żeby umieli poskramiać złe żądze, i chronić się złych nałogów. Nakoniec potrzeba do zupełnego ich dobra, ażeby umieli te rzeczy, które ich w dalszym wieku sposobnieyszemi uczynią do spraw i zabaw ich życia, iakie są: rolnictwo, rzemiosła, handel, różne ręczne roboty, całe gospodarstwo, sprawowanie urzędów po wsiach i miasteczkach, i inne podług rozrządzenia Boskiego, które ich w takim stanie mieć chciało. Niemasz zatem ani chwalebniejszego, ani pożyteczniejszego powołania, iako być użytym na ten koniec, do szczęścia, do oświecenia, do dobra duszy i ciała, a to niejednego człowieka, ale całych miast, wsi i zgromadzeń. Nauczyciel, Dyrektor, myśląc sobie, że te skutki od iego

nauki, iego pracy i gorliwości po wielkiej części zawisły, będzie sam wielce swoy urząd poważał, będzie sam siebie szacował, zagrzewać się będzie chęć iego, praca mu będzie miła, ośłodzi sobie trudności i przykrości w swojej posłudze, będzie się poczytywał za człowieka bardzo miłego Bogu i ludziom. Wszyscy rozsądni i cnotliwi Obywatele, Rodzice uczniów iego, sami Pasterze Duchowni, Urzędnicy i Dozorcy Dworscy, Dziedzice i Panowie, poznając iak wielką sprawą około dobra ludzkiego zabawiony iest taki Nauczyciel; urząd i osobę iego będą mieli we czci i uszanowaniu: a tylko ten lekce sobie ważyć stan Nauczycielski może, którego rozum iest pełny błędu, a serce niema prawdziwey miłości ku narodowi człowieczemu.

Błądziłby ciężko Nauczyciel, gdyby rozumiał, że cały koniec urzędu jego jest, uczyć dzieci czytania, pisania, i iakiey inney rzeczy, którą pospolicie Dyrektorowie mają za umiejętność; gdyby rozumiał, że już wypełnił wszystko, kiedy przez kilka godzin w szkółce zatrzymał uczniów, nakrzyczał na nich, postrzelił ich za niepilność w słuchaniu, za igraszki, za nienauczenie się na pamięć. Jakby to mało pożyteczna była usługa, iakby skutki z takowey nauki pospolicie nikczemne były na całe życie poruczonych staraniu jego dzieci, iaki zawód Rodziców, i tych, co na cwiczenie młodzi po wsiach i miasteczkach kosztują?

Cóż z tego, żeby chłopiec lub dziewczynka nauczyli się od Dyrektora ładaiako, co zwyczajnie bywa, czytać, trochę pisać, i po kilku latach

nauki, w swoich domach albo i tego zapomnieli, albo nie więcej nieumie-
li: gdyby niebyli oświeceni, na czem
zależy poczciwość, iak się mają w
okoliecznościach codziennych sprawo-
wać względem starszych swoich i ró-
wnych; na czem prawdziwa pobo-
żność, gruntowne nabożeństwo i
chwala Boża zależy; gdyby nieza-
brali w swojej nauce smaku do pracy,
niezakochali się w rzetelności, trze-
źwości, i innych cnotach. Nacoby im
się przydało czytać i pisać, jeżeli ich
nienauczono, razem iak mają z czy-
tania zabierać pożytki stosujące się
do zabaw ich życia, iak mają sobie
postępować z rozumem, z uwagą w
Gospodarstwie, Rzemieśle, Handlu;
jeżeli im nigdy o tem niemowiono,
nieokazywano na oczy, i niewyty-
kano, co jest złego, iakie zwyczaj-

ne błędy ludzi w obchodzeniu się domowem niemających oświeconego rozumu. Więcey i pożyteczniey ten byłby nauczony, któryby wiedział, iak się ze zdrowiem swoim, małżonka lub żony, dzieci, przyjaciół i czeładzi obchodzić. czy w zachowaniu zdrowia, czy w chorobach; niż ten, któryby umiał tylko litery składać i słowa wyczytywać. Każdyby wołał w miaścieczku, we wsi człowieka zdatnego do leczenia koni i bydła, do zapobiegania ich zarazie; niż próżnego czytelnika, i choćby naysiękniey piszącego.

Z tego oczywiście widzisz, kotołwiek podeymujesz się nauczycielstwa, na czem dobro tych ludzi zależy; a zatem widzisz, iaki jest cel urzędu twego. Mieg go zawsze przed oczyma. Myśl sam z sobą codzien-

nie: Jestem z woli Boga, nayukochańszego wszystkich ludzi Oycy na to powołany, żebym całą usilnośćłożył na takie wycwiczenie młodzi, aby z nich byli ludzie pobożni, cnotliwi, około swoich pożytkow oświecceni, zdrowi, i czerstwi: zgoda, żeby byli szczęśliwemi. O Boże, iak to wielki, iak chwalebny cel moiey pracy! Widzę zatem, iakie są obowiązki i powinności moje.

§ II.

Co czynić powinien Nauczyciel, żeby się stał zdatnym do zadosyćuczynienia urzędowi swemu, i wykonał dobrze swoy obowiązek.

I. **N**ikt nieprzynosi z urodzenia żadney umiętności. Trzeba się uczyć, trzeba nabierać wiadomości w każdej

rzeczy, którą umieć chcemy. Tak się ludzie uczą rzemioł, robot wszystkich, które chcą wykonywać. Trzeba pytać się ludzi, albo książek; trzeba słuchać, rozważać, pilnie zaczynać, robić, coraz przez wprawę i ufilność doskonalić się w jakimkolwiek kunszcie. Tak też kiedy chcesz, iakoś chceć powinien, obowiązki Nauczycielskie wypełnić, abys sumnienia twego niezawiodł, i niebył w odpowiedzi Bogu i ludziom za stracone lata dziecinne, za koszta na nichłożone od Rodziców lub Dobrodziejów; trzeba ci koniecznie uczyć się tego rzemioła wychowania i uczenia młodzi. Jak byś miał za niesumiennego na przykład krawca, któryby takim się Rzemieśnikiem czyniąc, a nic nieumiejąc, podjął ci się szaty robić, a on ci sukno popsuł, za-

wod na czas uczynił; wyciągałbyś od niego nagrody i powrocenia szkody. Jak daleko cięższy zawoł sumnienia byłby, wziąć zapłatę, podać się Rodzicom, Opiekunom, że ich dzieci wyczwiczysz w pobożności, enocie, nauce rzeczy pożytecznych, że ie oświeciś iak około swego i ich zdrowia chodzić mają; a ty sam tego nieumiesz. Jest zatem powinnością twoją sposobić się do tey wielkney wagi posługi dla ludzi. Nierozumiey, że kiedy umiesz czytać, pisać i liczbę, iużes zdatny dawać, iak należy wychowanie Dzieciom.

W nabyciu sposobności do takiego wychowywania, masz *naprzod* prosić oycę światłości Boga, aby cię oświecił, aby cię w pracach i trudach pomocą swoią pokrzepiał, serca ci dawał, i osładzał przykrości.

2. Ponieważ woła iego iest, abyśmy prace z modlitwą łączyli; powinienes ze wszelką usilnością starać się przez rozmowy z ludzmi mającemi rozum i doświadczenie, zabierać od nich wiadomości, zasięgać rady i rozwiązania w wątpliwościach, iak sobie postępować masz z uczniami we wszystkich częściach obowiązku twego.

3. Xiązki dobre o sposobach wychowania i uczenia czytać, rozważać. Nim będziesz miał sposobność znać infze, ta xiązka służyć ci dostatecznie może do tego końca, kiedy często, uważnie i z przystofowaniem do twego postępowania radzić się iey będziesz. (b)

(b) Nauczyciele wyższych szkół i nauk powinni radzić się najlepszych dzieł w tym rodzaju, iakie są: *Bacona de Venu-*

4. Niczego niezaczynay uczyć dzieci, żebyś pierwey sam dobrze tey nauki niezrozumiał i niepoiał; żebyś się niedowiedział, jakim sposobem tę naukę do pojęcia młodzi na rozum, na pożytek im podawać.

5. Przed każdą szkołą gotuy się na wszystko, co do uczenia w szkole przypada; nad wszystkim się uwagą zastanawiaj; bo to iest znakiem człowieka rozsądnego. W szkole czynь wszystko z przytomnością umysłu, z powolnością, która cię od błędów ochroni. Słuchay zapytywania i wątpliwości dzieci; bo one cię w

lamio. Pro Magistris Scholarum Inferiorum de ratione discendi et docendi Auctore Josepho Juventio Societatis Jesu. De la maniere d'enseigner et d'etudier &c. par Mr: Rollen. Traité du Choix et de la Methode, des etudes par Mr: Fleury i tym podobnych.

wielu przypadkach objaśnia, i czegoś się nie spodziewał, do myśli podadzą. Kiedy na jakie zapytanie odpowiedzieć dokładnie niemożesz; zatrzymaj na dalszy czas odpowiedź. Bezrozumny byłby to wstyd, dla którego wołałby Nauczyciel bałamutne i błędne odpowiedzi dawać, niż powiedzieć, że później dokładnie rozwiążę wątpliwość. Nikt wszystkiego nie umie, i naybiegley-szy wiele zapomnieć może: a tylko ludzie słabego rozumu, nieszczerzy, i nikczemnie pyszni, taki wstyd mają i iemu ustępują. Po szkołach zaś przebież myślą wszystko, coś czynił w szkole. Upatruj, co ci się udało i dla czego, a w czem na drugi raz chciałbyś inaczej mówić, inaczej postąpić sobie: iak lepiej poznałeś sposób poymowania dzieci;

które pytania i wątpliwości zostały ci do odpowiedzi, i na nie się przygotuj.

II. Te i tym podobne są sposoby, któremi Nauczyciel ma nabywać biegłości potrzebney do wykonania powinności swoiey.

Ale niedosyć ze strony rozumu mieć umiejętność wykonywania urzędu Nauczyciela; trzeba ieszcze ze strony woli serca i obyczajów, mieć przymioty i postępowanie należyte. Nic bardziey niepotrafi wzniecić w sercu gorącej chęci zadość uczenia, iak tylko można naylepiey. obowiązkowi temu, iako często, co się wyżej rzekło, rozważać ważność wychowania i skutkow iego. (c)

(c) Nim kto przypuszczony będzie do Nauczycielstwa, powinien odprawić Exa-

Stąd poydzie, że Nauczyciel sobie nie lekce waząc, iak prości Bakalarze, cwiczenie młodzi wieyskiej i po miaśteczkach, nie na nauce czytania i pisania całą rzecz zakładając, zechce sobie we wszystkim postępować rostrpnie, poważnie, i sposobnie do ziednania dla siebie miłości i ufności ze strony dzieci. Bo jeśli dzieci, które łatwo wszystko postrzegają i przenikają, nieznaydą w Nauczycielu swoim przymiotow i obycaizow chwalebnych; ani go poważać, ani kochać, ani z ochotą słuchać będą, ale owszem u siebie nim pogardzać; i już taki Nauczyciel nic dobrego niedokaże. Zeby Nauczyciel stał się pożyteczny; trzeba mu

men podług przepisu, który na końcu tej książki dany będzie.

koniecznie ziednać sobie miłość, zaufanie i poważanie u uczniów swoich.

III. Stanie się miłym, kochanym od nich, i godnym zaufania; kiedy *imo.* okazywać im będzie, nietylko w słowach i oświadczeniach; ale bardziey w postępowaniu swoim. szczerą ku nim miłość, serce Oycowskie, troskliwość, staranie o ich dobro: kiedy w ich potrzebach, smutkach, w chorobie ukaże litość, pocieszać, nawiedzać, o ratunek, o lekarza, o leki zabiegać będzie. *zdo.* Kiedy niebędzie iednych nad drugich z upodobania samego, lub innych nienależytych względów przenosić, iednych zbyt wywyższać, drugich poniżać: ale w pochwałach i naganach, w nagrodach i karach, samą sprawiedliwością rządzić się będzie.

dzie. Roziątrzać, zawstydzac z dziwactwa i wstrętu, nietylko że jest rzeczą niegodziwą, ale może na zawsze odstreczyć dziecie od Nauczyciela, od nauki. 3to. Mieć w nim będą uczniowie zaufanie, kiedy im łagodnego przystępu nigdy nieodmowi, wątpliwości cierpliwie wysłucha, w błędach po oycowku ostrzeże: kiedy się czego sekretnego dowie, ani tego który doniośł niewyda, ani tego którego się tajemne doniesienie tycze, iawnie niewytknie; ale potajemnie rzecz wyrozumie i napomni, chybaby gwałtowne okoliczności inaczej wyciągały, i na tenczas rady roztropnieyszych zaliągnie. 4to. Bardzo by niegodziwie czynił, gdyby któremu urodzenie, ubóstwo w domu, w odzieniu wymawiał na zawstydzanie. Będąc iakoby powłócznym oy-

cem uczniów sobie powierzonych; wszystkich, iak dzieci, kochać równo powinien: znać ma, że człowieka, iakim on sam jest w każdym stanie szanować mu należy. Im kto jest podług mniemania ludzkiego z niższego stanu, im jest uboższy, tym bardziej po ludzku postępować z nim, tym więcej go ochraniać, pocieszać, i serca mu dodawać pocziwość każe: a dobry Nauczyciel wielką baczność na ten obowiązek mieć powinien.

IV. Jeśli poważanie prawdziwe nie powierzchowne ziednać sobie pragnie; powinien imo. W całym swoim życiu i obcowaniu dobry przykład pobożności, uczciwości, trzeźwości i czystości dawać dzieciom. Zgorwienie nie tylko wielkiem jest grzechem, i prowadzi za sobą grzechy

młodszych; ale też ściąga na starszych, na przełożonych i nauczycielow pogardę i pośmiech. Czegoby taki nauczyciel z całą swoją władzą dokazał, któregoby dzieci postrzegły rozpustnym, niewstrzemięźliwym w napoiu, kłamcą, i tym podobnie. *2do.* W mowie, w ruszaniu i wszelkiem postępowaniu zachować przystość i powagę, nieprzydając sobie śmieszney miny w chodzeniu, gadaniu i innych okolicznościach, nie mówiąc o sobie, o swojej nauce, o swojej zwierzchności z hardością i dumą: bo owszem takie sposoby postrzegłszy dzieci, wyszydzą, między sobą obmowią; ale wszystko czynić ma z prostotą szlachetną, gładko i naturalnie, żadney się płochości nie dopuszczając. *3tio.* Będą dzieci miały dobre rozumienie o Nauczycielu,

gdy widzieć będą, że on z ludźmi cnotliwymi, poważnymi i rozumnymi przestaie. 4to. Z dziećmi ma sobie postępować ani posępnie, żeby się nieodrażały, ani zbyt poufałe, żeby nim niegardziły. Niech będzie, mówił S. Grzegorz Papież, surowość, ale nieroziątrzająca, niech będzie miłość, ale nie miękcząca.

ROZDZIAŁ II.

O Rządzie Szkoły i obchodzeniu się z dziećmi, co do napominania, strofowania, kar, pochwał i nagród.

Rząd poważny i stały poruczonych do edukacyi dzieci, jest to w samey rzeczy karność. Ale ta nie ma rozumieć się, iakoby tylko znaczyła władzę i zwyczaj karania.

Stałaby się ona nienawistną dzieciom, których trzeba dobrymi sposobami do cnoty i nauki prowadzić byłaby szpetną i przykrą dla człowieka uczciwego: byłaby najczęściey niepożyteczną: a Nauczyciel w rządzie i za-
wiadowaniu dziećmi to tylko ma mo-
wić i czynić, coby im na dobre wy-
chodziło.

Przez tę karność rozumie się utrzy-
manie dzieci w posłuszeństwie nale-
żytem, używanie rozsądne, sprawie-
dliwe i pomiarkowane kar, oraz na-
pominania, straszenia, pochwały i
nagrody. I natem największa umie-
jętność i doskonałość Nauczyciela
zależy, aby się w tych rzeczach ro-
zumnie sprawować potrafił.

imo. Posłuszeństwo mieć będzie od
uczniów, kiedy podług wyżej po-
daney nauki ziedna sobie ich miłość

i uszanowanie. Bo, tak dorośli ludzie, iako i dzieci, tego chętniey i lepiej słuchają; kogo kochają i poważają. 2do. Nierozumiey, że sobie ziednasz posłuszeństwo, kiedy ustawicznie fukać będziesz dziecię, kiedy hardo, a niezłagodnością rozkazywać. Pogłaskane, pochwalone dziecko, uprzedzać ięszcze będzie rozkazy twoie. 3tio Nieodmieniay sposobu rządu i rozkazow twoich; taka niestałość sprawuie Nauczyciela u dzieci lekce wazenie, zwłokę w wykonaniu i zupełne nieposłuszeństwo. 4to. Nienakazuy nic dzieciom nadto, co do twoiey zwierzchności należy, co oni, ile uczniowie twoi; czynić powinni. Posługować się niemi w domu, posyłać po swoich sprawunkach, naznaczać roboty około gospodarstwa swojego, obchodzić się

z niemi iak ze służącymi chłopcami. niema żadnego prawa Nauczyciel. Jest to częste, ale bardzo naganne przestępstwo w Dyrektorach. Co innego, kiedy uczeń z przyjaźni, poproszony, lub zapłacony, bez przymusu, bez boiaźni gniewu i zemsty Nauczyciela, dobrowolnie uczynić mu zechce iaką przyługę, iak często równy równemu wyrządza uczynność, to pozwolono wzajemnie. Ale niemiej tego za dobrowolną przyługę, gdy się chłopiec obawia, żebyś mu, gdy ci odmowi usługi, niepamiętał, żebyś nie szukał okazji zemśczenia się pod innym pozorem. Ani tego dopuszczay, żeby dzieci usługiwały ci za to, że im co opuścisz z powinności szkolney, albo że nie naganisz i nie szkarzesh ich wykraczania dla tego, że ci nadskakiwały i flu-

żyły. Tak nagannem postępowaniem obraziliby się Rodzice, odstręczały dzieci od Nauki; a Nauczyciel sam doniesiony do Zwierzchności, ściągnąłby na siebie utratę zapłaty, i nawet samego miejsca. *ęto*. Nieprzypuszczay pochlebstwa: bo to jest rzecz podła i śmieszna być chwalo-
nym od kogo, przeto, że się ciebie boi, że chce wyłudzić uwolnienie od powinności. Dzieci, iak poznają, że ich Nauczyciel lubi pochlebstwo, uczą się zmyślać, kłamać, zwodzić; w oczy się liżą, a pokryiomo śmieją się i szydzą z takiego Nauczyciela. Nakoniec, gdy im co należącego do ich obowiązkow, czy w naukach, czy w obyczajach, nakazujesz; przekładay im łagodnie i rozumnie, dla czego się to dzieje, z jakich pobudek ten rozkaz pochodzi; poka-

zuy, że na ich pożytek, ich dobro. Temi sposobami zapewniysz sobie posłuszeństwo w uczniach twoich.

Napominania, strofowania.

Niemasz potrzeby z tem się rozwodzić, iak wiele rozsądku, iak wiele mocy i stałości razem z łagodnością i umiarkowaniem wyciąga utrzymanie dzieci od złego, a wprowadzenie w dobre.

Bardzoby ten błędził, i niebyłby godzien Urzędu Nauczyciela, któryby rozumiał, że wszystkiego dokaazywać trzeba karaniem, któryby się tem zdaniem rządził w używaniu zwierzchności swojej. Cały cel i edukowania i ćwiczenia młodych iest, aby wczesnie zamiłowali cnotę, aby

przez częste wykonywanie spraw cnotliwych nabierali dobrych nałogów czyli zwyczajów. Niedokążeż tego ani fukaniem, ani chłostą, ani przykrem z nimi postępowaniem.

Lecz te Prawidła w tey rzeczy służyć mają. imo. Łagodne po oycowsku napominania, przestrogi i rady iść powinny przed strafowaniem, dopieroż przed karami. Tyle jest win dziecinnych, które można nazwać nie winnemi, iako te, gdzie nie innego niemasz prócz żywości wrodzoney tego wieku, albo gdzie zbytńia nieśmiałość i boiaźń przywodzi ich do wybiegów, bez umyślney złości, zwłaszcza, gdy się wstydzą być postrzeżonemi, że zmyslili i tam daley. Lubo naywiększy wstręt kłamstwa, nieszczerości, obłudy wpaiać w nich należy, a nadewszystko serzedz

się, aby ich do tego występku nieprzywodzić przez nieroztropne i zbyt surowe obchodzenie się z nimi. Gdy obaczysz lub dowiesz się o jakim wykroczeniu ucznia; weź go na osobność, przywiedź słodkimi słowy pełnemi miłości Oycowskiej, aby opowiedział szczerze, iak się rzecz miała, aby, jeśli jest wina, sam ją uznał; powiedz mu, co okoliczność każe, o samej winie: powiedz, iak go przed drugimi ochraniał, niechcesz go zawstydząć: napomniy, aby się na drugi raz strzegł podobnego bądź błędu, bądź przewinienia. Niech mowa twoja i postępowanie z nim miękoczy jego serce: i cnotę i ciebie kochać będzie.

zdo. Jeśli znowu w tęż winę wpadnie; zważ pierwej, czyto z lekkości wiekowi jego właściwej, czy z

umyślney złości i niechcenia poprawy pochodzi, Jeżeli pierwsze, tedy ielzcze go napomniy, ale iuż mocniey, przekładay mu iego zaniedbanie w poprawie: możesz przy drugich uczynić to napomnienie.

ztio. Jeśli przestępstwo iego iest umyślnie powtorzone, ieśli psuiące drugich w mnieyszey wagi rzeczach; (b) tedy użyć strofowania surowszego: ale w tem miej uwagę, żebyś umysłem spokojnym, a nie w zapalczywości gniewu wyrzucał winę; abyś roztropnie iego samego przywiodł do uznania, że przewinił; abyś nieużywał słow zelżywych: rzecz samą okaż, iak iest brzydka, szkodliwa, głupia, niegodziwa, ale nie

(b) Gdyby większey wagi zachodziło zgorzelenie; tedy kara, lub wyrugowanie od społeczności uczniów, według dalszych przepisow, nastąpi,

należy znieważać osoby łaianiem. Nieprzystoi także rzucac się, hałasować, wrzeszczeć. Takie sposoby nie dobrego niesprawiają. Sam Nauczyciel naraża się na pogardę, wyśmiewanie u młodych, szkodzi swemu zdrowiu: i uczeń, który przewinił, rozjątrzony zaciętym się częścicy staie, i do takich gniewow przyuczywszy się, niedba o poprawę.

4to. Baczny i na to bydz powinien Nauczyciel, ażeby przez nie ostrożne napominania nienauczył złego, i niewzbudził chęci do występku.

K A R Y.

Nic niemasz w wychowannu, w zawiadowaniu dziećmi trudniejszego- iako dobrze sobie postępować

w karaniu ich przestępstw. Nienależy zbyt niemiłością psuć dzieci. Są występki, iako to uporczywego, dobrowolnego i łatwego kłamania, zaciętego opuszczenia się względem nauki potrzebnych rzeczy, które bez kary uchodzić nie powinny. Ale nieroztropność, surowość, a dopieroż gwałtowność i zbytek w ukaraniu, prowadzi za sobą skutki bardzo złe i częstokroć na całe życie ucznia, wszystkie starania około jego Edukacyi wniwecz obraca. Trzeba więc umieć, za co, iak i kiedy karać.

Imo. Za najsłodsze, za najsłabsze, każdy Przełożony, każdy Nauczyciel mieć powinien prawo, aby zupełną w karaniu słuszność zachował: aby kary w podobnych przypadkach, wszystkie okoliczności uważywszy, jednemu darowane, drugiemu zada-

wane niebyły: aby spółuczniowie i sam obwiniony widział, że ukaranie iego, ani z nienawiści iakiey, ani z zemsty ołobistey Dyrektora, ani z porywczosci i przywidzenia niepochoodzi; ale, że tego sama sprawiedliwość wy-ciaga. Gdy za tem skarga na którego zaydzie; powinien drugiey strony cierpliwie wysłuchać, i dać oskarżonemu wolność i czas do obrony.

2do. Powinien Nauczyciel pokazać i w rzeczy i w słowach, że niechętnie i przymuszony do karania przystępuje; że pierwey użył wszystkich innych sposobów do poprawy; że gdyby przewiniony chciał szczerze sobie postąpić; samby się godnym kary uznał: niech ubolewa nad winnym i karze podpadającym, żeby go niewprawił w rozpacz i opuszczenie się ostateczne: niech mowi, że się spo-

dziewa, iż poznawszy przestępstwo swoje i słuszność kary, wezmie się żywo do poprawy, wyrówna naylepszym, a wszyscy zapomną o karze i zawstydzeniu iego.

ztio Dla tego nigdy niemalż karać, kiedy ieśteś w obruszeniu i w gniewie. Niemogłbyś pożytecznie napominać przy karaniu: dziecię by rozumiało, że nie z pobudki słuszności i iego poprawy, ale z gniewliwego poruszenia, z zapalczywości ie karzesz; miałoby cię nie za oycę poprawiającego, ale za nieprzyjaciela zleiemu życzącego. Niech Pan Bóg bro-ni, żeby Dyrektor był natury dzikiey i okrutney, grubego i niehumanicznego wychowania, aby miał dzieci katować, nad niemi się paśtwić, policzki wycinać, tłuc, targać! Niegodzién taki żyć między ludzmi, i choćby był
naybie.

naybiegleyfzy, nayuczeńfzy, oddalić go iak tyrana, i prawie odpędzić należy.

4to. Ani w tenczas karz winnego, kiedy dopiero co przewinił, i niemiał czasu pomiarkować się sam z sobą, że źle zrobił. Niech ma dosyć pory do zważenia swoiey winy. Niech go powolność twoia zmiękczy. Tym sposobem łatwiey wyzna swoię winę, i cierpliwiey przyimie karę.

5to. Niewięcey roztropności okazać Nauczyciel powinien w rozeznanii, które przestępstwa godne są kary, a które są tylko błędem, omyłką, z nierozmyśłu i żywości. Człowiek bez oświecenia, człowiek nierostropny, wfszystkie dziecinne igrafszki, ich żywość, płochość, nieuwagi, bierze za winy, ostro sądzi i chce karać. Jest to wielki błąd, i bardzo tak

Nauczycielowi, iako i uczniom szkolidwy. Nauczyciel darmo się na to gniewa, tem się obrusza i gryzie, co w dziecinnyim wieku jest nieodmienne: często się gniewaiąc, nabiera złości coraz więcej; staie się przykrym, nieznośnym, zapalczywym. Uczniowie zaś czuiąc się sami, że niezgrzeszyli, że nie zrobili nic złego umyślnie, a ich karzą, zaczynaia złe mieć rozumienie o swoim starszym, pogardzaia nim, za złego osądzaia, przyuczaią się do kary, i potem choć za prawdziwe przestępstwo są ukarani, sami sobie pochlebiaia, że i w tem byli niewinni, i że Dyrektor ze zwyczaiu tylko i złości ich ukarał. Niemasz za tem poprawy: a ten iedyny koniec karania być powinien.

6to. Kary maią być przystosowane i umiarkowane podług przestępstwa.

Kiedy wina jest mała, tajemna, pierwszy raz popełniona; kara alba raczej przestroga powinna być tajemna, i lekka, i więcej przebaczenia mająca. Przestępstwa złośliwe, gorzkie, iawnie powtarzane, surowszego ukarania wyciągają.

7mo. Nigdy niepowinien Nauczyciel przystępować do kary cielesney, to jest do chłosty i plag: chybaby wszystkie inne niepowiodły się wcale, chybaby krnąbrność rozmyslna, albo niepoprawiona łatwość kłamania, zgorwienie znaczne drugich, taką karę potrzebną czyniło. I to w ten czas powinien Nauczyciel i samemu winnemu i drugim społ-uczniom dać poznać, że jest przymuszony użyć chłosty, zaklinać ich i prosić, żeby mu do tego niedawali przyczyny. Im ukaranie na ciele będzie rzadsze,

w większych tylko przypadkach używane i z umartwieniem samego Nauczyciela związane; tym bardziej bać się i wystrzegać będą: tym się skuteczniejszy stanie ku poprawie złych samych. Prócz tego takie kary upodlają umysł: bo są kary niewolnicze.

§ 10. Kiedy zaś nic nie potrafi upamiętać którego z uczniów, kiedy zgorzelenie jest wielkiej wagi; Nauczyciel wytrzymawszy, ile może, częściej prośb i kary używszy, na koniec ostrzeże Rodziców, Opiekunów, Starszych owego dziecka, żeby go ze Szkoły wzięli, żeby oddalony został od społeczności drugich, i niepsuł ich, lub nieobrażał swoim przykładem: ale tego sam tylko swoją władzą czynić niema, lecz z dołożeniem się Pasterza tego mieysca,

lub inney przyzwoitey zwierzchności.

9no.. Naywięcey używane być powinny kary, które zawstydzają winnych, ale nietak, żeby już przez niewstyd tracili. Bobyto było zgubą wszystkiego. Ale są sposoby małe, a bardzo skuteczne upokorzenia winnego. Rzeczy obojętne z ręcznie użyte pomogą wiele. Wstydzić się będzie uczeń, gdy goście przysdź mają, a ty mu osobno w czapce siedzieć każesz: gdy spól-uczniowie ze Szkoły wychodzą, a on musi trzymać papier z napisem: *Niedbaly. W Kościele się nienabożnie i nieprzystojnie sprawował. Skłamał. Drugiego potrafił.* i tym podobnie: kiedy drudzy się popisują z nauką, iego na czas zatrzymasz w oddaleniu. Ale nigdy nie trzeba karać ubogimi szatami: bo

POWINNOSCI

przez to wprowadziłbyś go w błąd, że stroynieysze, bogatsze szaty niewinnych i cnotliwych znaczą, że ubożsi godni są pogardzenia. A człowieka nie nieszcze, tylko przestępstwo, niepoczciwość, złość, nietzetelność.

Nakoniec gdy uczeń jest ukarany, niech ani rodzice, ani przyjaciele, ani domowi niepsują go, albo pieszcząc, albo mówiąc, żeby nie uważał kary. Lecz póki się niepoprawi, póki mu Nauczyciel niedaruje; niech go i drudzy napominają, niech mówią, że wстыd być niedbałym, kłamcą, porywczym i tym podobnie, i niech go zachęcają do skuteczney poprawy.

Zachęcenia, pochwały, nagrody.

Rozeznany i cnotliwy Nauczyciel nieczęsto będzie się znajdował

w potrzebie strofowania, a dopieroż karania: zawsze z żalem mu przyjdzie, kiedy będzie przymuszony używać tych sposobow poprawy. Ale mając serce oycowskie ku uczniom swoim, znając i kochając cnotę, użyje środków uczciwych, łagodnych. a tem samem najsukuteczniejszy do tego, żeby uczniowie dobrze się sprawowali, żeby i iemu i dzieciom miłemi się stały ćwiczenia cnoty, wykonanie powinności i potrzebne ich stanowi nauki.

A te środki są: zachęcanie do dobrego, pochwały i nagrody. Lepiej jest zagradać złemu, niż być obowiązany poprawiać złe: lepiej wpaiać miłość cnoty i uczciwości, niż wykorzeniać występki i karać winy.

Imo. Mów często w swoim miejscu, bez nudney rozwlekłości, nie

oziębłe, ale z gorącością ducha, z wewnętrznem uczuciem, o cnocie, o powinnościach, o poczciwości, o miłości bliźnich, rzetelności, prawdzie, o potrzebie i pożytkach oświecenia rozumu. Kiedy przeczytasz, usłyszysz, zobaczysz iaką sprawę chwalebłą; wystawuy ją w oczach młodzi sposobem pięknym przenikającym serca, wzbudzającym ochotę naśladowania. Przeciwnym sposobem wyrażay złe, brzydkie, szkodliwe sobie i bliżnym postęпки. Niech toż czynią uczniowie, opowiadając cnotliwe i niecnotliwe czyny.

2do. Kiedy z uczniów twoich, który zadość czyni powinności swojej, kiedy pilnie postępuje w nauce, uczyni sprawę pobożną, usłuży bliżniemu, poratuje go w potrzebie i niemocy, okaże roztropność i sprawiedliwość,

niepopelni kłamstwa w okoliczności dla siebie przykrey albo zyskowej, lecz przyzna się ze skromnością, i tym podobnie sobie postąpi; pochwał go iawnie, wystawuy drugim za przykład bez poniżenia innych, opowiedz to Rodzicom, powinszuy im takiego Syna, zaleć go Pasterzowi, Rządcy Dobr, Panu.

3tio. Prócz tego takie sprawowanie się, takie uczynki powinny odbierać swoje nagrodę. Naprzód tak powinienes przysposobić dusze i serca twoich uczniów, żeby mieli sobie za naypięknieyszą nagrodę świadectwo sumnienia, żeby to słodko u siebie i z rozkoszą rozważali, iż dobrą sprawę przed Bogiem, Naywyższym Sędzią uczynili, że powinności swojej dopełnili, że wesóło póydą na spoczynek, myśląc, że nie mają sobie

samym co wyrzucać, ani się czego w duszy swoiey fromać. Potem, żeby sobie wielce ważyli uczciwość, że dla niey a nie dla boiaźni kary złego się chronią, a dobrze czynią, żeby poczytali za wielkie dobro i szczęście, iż u ludzi rozumnych i poczciwych będą mieli chwałę, że oni kochać ich będą.

4to. Przytem choć niekosztowne nagrody, ale dla tego mające szacunek, że są znakiem dobrego postępowania, a oprócz tego pożyteczne, niech będą dobrym i zasługującym uczniom dawane: iakie są użyteczne książki, drzewka do sadów domowych, odzienie, obuwie uboższym, i tym podobne. Roztropność wy ciąga, aby takie nagrody niebyły ani z bogatszych i wymyślniejszych szat, boby w myśli dziecinney rodziło się

zдание, iż ie cnota za sobą ciągnie; ani z pieniędzy, żeby się chciwość ich niewzmagala: chyba że te dane będą na prawdziwe uboższych potrzeby, i mogły być na dobre uczynki od dzieci użyte. Ta rzecz zawisła od sposobności. Dobrzy Pasterze, dobrzy Panowie z wielką zasługą, a bez wielkiego kosztu takowe nagrody przypatrzą zapewne.

5to. Każ przez cały bieg czasu szkolnego spisywać dobre sprawy uczniów, jakie są wyżej namienione: a gdy na popisy z nauk zgromadzą się zaproszeni; niech Imiona tych uczniów i ich chwalebne sprawy czytane będą i rozdawane nagrody.

6to. Ogólnie mówiąc te pochwały i nagrody będą miały więcej mocy do sprawienia pożądaných skutków w młodzi, kiedy będą dawane w ta-

kich okolicznościach, i takim sposobem, żeby ten, który je odbiera, za większe i za miłsze sobie one poczytał. Naprzykład, przy gościach, kiedy się znacznieysza w uczniu okaże chęć żeby ich dostał. Więcey roztropność i doświadczenie nauczy.

7mo. Nakoniec zawsze pamiętać ma naywięcey na to przełożony nad uczniami, żeby ściłą w pochwałach i nagrodach sprawiedliwość i powagę zachował: żeby wszyscy widzieli, iż się w tem nie uwodzi ani miłością ku iednym, a nienawiścią ku drugim, ani cudzą namową, ani swoim jakim zyskiem; żeby mu niemożna zadać, że sobie nieślusznie w tej mierze postąpił, że iednego nad drugiego przeniosł przez szczere upodobanie, przez dziwactwo, lub inne poboczne pobu-

dk; kiedy któremu nagrodę raz przyrzecze, za obowiązek uczciwości mieć będzie, nigdy niezawieśdź i wier nie słowa dotrzymać.

R O Z D Z I A Ł III.

*Jak sobie ma Nauczyciel postępować
względem Rodziców uczniów swoich,
Przełożonych, i innych osób, z któremi
może mieć co do czynienia.*

Nauczyciel Szkołki we wsi lub w mieście niemoże się obeysdź bez znośzenia się z Rodzicami dzieci sobie powierzonych. a często mu przypadnie być wezwanym od Panow, Kommissarzow, Rządow miasteczek, lub wsi, od Pasterza miejscowego, albo wyciągać bądzie potrzeba, aby się do nich udawał. We wszystkich

swoich postępkach powinien mieć przed oczyma cel swego powołania, to jest, dobre wychowanie młodzi, i we wszystkim ziednywać dobre o sobie rozumienie u ludzi i dobrą sławę.

I. *Co się tycze Rodziców:*

Imo. **N**iech się niezraża grubością i wieśniactwem, nieumiejętnością Rodziców. Z prawdziwey miłości bliźniego ma się nad nimi litować, że nie mieli ani przyzwóitego nawet stanowić swemu wychowania. Ma sobie bardzo łagodnie, uczciwie i poprzyiacielsku z nimi postępować. Dopieroż, broń Boże, aby miał pogardzać urodzeniem i stanem wieśniaków, choćby sam był w inakżey kondycyi urodzony. Grzeszyłby w

tem ciężko przeciwko rozrządzeniom
Naywyższej Opatrzności, przeciwko
miłości bliźniego, i przeciw rozumo-
wi. Poczciwość, cnotę naywięcey
w każdym stanie szacować należy:
niech tylko uważa, a często uzna,
iż w tych ludziach znajduie się serce
pocziwe, rozsądek zdrowy, i czę-
stokroć lepszy niż w wielu, co się
mają za uczonych, iż się dobrze rzą-
dzą z pracy rąk swoich i sami żyją
i drugich wspomagają. To uważając,
będzie ich, iak należy, szanował, nie-
będzie sobie śmiesznie stroił powagi,
ani żadney dumy nieokazywał. Kie-
dy postrzeże iakie przywary, po
Chrześcijańsku ie znosić będzie, a zie-
dnawszy sobie miłość i szacunek, po-
trafi pomodź im do oświecenia, do
poprawy, do wyprowadzenia z błę-
dów. Niebędzie wyśmiewał ich pro-

staćwa, ich przefądow: po więkſzey części oni temu niewinni. Niech wie, że ſami panowie i uczeñi, im ſą zacnieyſi, im więcej mają rozumu i poznania rzeczy; tym ſię łaskawiey i bardziey po ludzku z wieſniakami obchodzą.

Z drugiey ſtrony niebędzie ſię z niemi zbyt poſpolitował, a zwaſzcza nie obcuiąc z niemi w piackich goſpodach, i niewdaiąc ſię w kłotnie. Ale gdy znaydować ſię będzie w ich domach, u ſtołu, zachowa ſrzodek, przyſtoyność ſobie przyzwoitą z wielką ludzkością łącząc.

2do. Nauczyciel wzięwſzy na ſiebie pieczę o wychowanie dzieci, a zatem ſtawſzy ſię drugim dla nich oycem, powinien przez uczynki i mowy ſwoie pokazać iawnie ich Rodzicom, że kocha ſzczerze dzieci, że
cały

cały jest zaięty, żeby z nich uczynił dobrych, pobożnych, i cnotliwych ludzi, dobrych Gospodarzy. Ma się z Rodzicami poufale znosić, co się do zdrowia, wygody, obyczajów i nauki ich synów ściąga.

3to A to niewtrącając się bynajmniej w rząd ich domowy, niedając najmnieyszey okażyi do iakiego poróżnienia między małżeństwem, między Rodzicami, a dziećmi, między gospodarzem a czeladzią, między samemi dziećmi. On owszem powinien być sprawcą pokoju, pojednywaczem w przypadkach iakiey kłotni, prawdziwym ich przyjacielem: a tak kochanym i szacownym w całej wsi, w całym miasteczku będzie.

4to Bardzo się ma strzedz chciwości brania, wymagania od Rodziców

podarunkow w pieniądzach, w żywności i innych rzeczach. Rodzice uczniow iego, są zwyczajnie ubodzy, z krwawey pracy utrzymuiący życie. Byłoby niegodziwe zdzierstwo chcieć datkow od takowych ludzi. Gdy sami ofiaruią, niedając im do tego żadney okazaży, skromnie, w miarę i nieczęsto może przyjmować; a na zapłacie swoiey bądź z miasta lub gromady, bądź ze dworu lub od Plebana wyznaczoney przedstawać. Inaczej, będą się nim brzydzić, będą go palcem iak łakomcę i zdzieracza wytykać, chociaż sami ofiaruią datki, postrzegłszy, że na nie chciwy, i nie z dobrej woli to czyniąc.

Kiedy Rodzice widzieć będą, że Nauczyciel, Dyrektor postępuje sobie takim, iak się wyżej rzekło, spo.

sohem, świadczyć mu będą wzajemność; i wychowanie dzieci stanie się doskonalsze. Bo, iako są powinności, które ma Nauczyciel ku Rodzicom uczniów swoich, tak też Rodzicom należy znać i wykonywać winne względem Dyrektorów i Nauczycielów obowiązki. Ponieważ Rodzice uczynili ich namieśnikami i pomocnikami swojej pieczołowitości około dzieci i swojej władzy; mają ich poczytywać za przyjaciół i niby spół-ojców.

A zatem Ojciec i Matka powinni szanować Nauczyciela dzieci swoich, cześć mu wszędzie wyrządzać, a osobliwie w przytomności dzieci.

Niech okazują przyjacielskie w Nauczycielu zaufanie, opowiadając mu szczerze, co ich cieszy lub trapi względem synów staraniu jego po-

wierzonych. Jeżeli im się zda lub zbyt surowy, lub zbyt pobłażający, niech mu w tajemności, skromnie, bez urazy i po bratersku mówią: a Nauczyciel nie tylko za złe brać tego nie powinien, ale owszem przyjmować za miły dla siebie znak ich przychylności i ufności w jego dobrym sercu.

Lubo Nauczyciel odbiera płacę za swoje usługi w ćwiczeniu młodzieży, ale kiedy szczerze i z usilnością wykonywa swój obowiązek, co to trudów, przykrości, znudzenia ponosić musi! wiele wylać potu, wiele doznać smutku i zgryzot! Chęć zaś jego, pożytki z pracy jego a przez to z dobrego wychowania wynikające, niemożną być niczem zapłacone. Zatem winni są Rodzice Nauczycielom dobrym, póki ich życia, wielką wdzię-

czność i w dzieci swoje też wdzięczność wlewać, okazywać ją w o-
czy i pozaoczy w słowach i sku-
tkach.

*II. Względem Pasterzów i Na-
mieśników ich, iak sobie ma Na-
uczyciel postępować.*

Naprzód wiedzieć mu należy, że
z samego postanowienia Kapłań-
stwa, z Praw Kościelnych i Obywa-
telskich do Pasterzów naybardziej i
naypierwey należy nauka i oświe-
cenie ludu. A że to naywięcey za-
wiśło od dobrego wychowania mło-
dzieży; chciały też prawa, aby przy
Pasterzach był dozór szkół po Para-
fiach, aby się oni pracą, datkiem, ra-
dą podług każdego sposobności, do
dobrego tych szkół stanu przykładali.

Pasterz jest powszechnym oycem ludu. Co za ślodka roskosz napęłniać będzie serce iego, kiedy nie czczem nazwiskiem, ale wrzeczy famey, ludzie staraniom iego poruczeni, uznawać go iak Oyca i Dobroczyncę swego i wielbić będą! kiedy się do prawdziwego ich dobra, to jest oświecenia rozumu, wychowania i ćwiczenia w Religii, w uczeiwych obyczajach przyłoży.

Znając to Nauczyciel szkoły przy wsiach i miasteczkach, winną cześć wyrządzać Pasterzom, rady od nich zasiągać powinien: prosić, aby mu xiąg do wydoskonalenia swego, do dobrego dopełnienia urzędu, do nauki dzieci potrzebnych użyczali: Naukę wiary od nich zabierać, w wątpliwościach rozwiązania szukać: kiedy w iakim przypadku powagi i władzy

ich względem Rodziców, rzecz wy-
ciągać będzie, albo potrzeba zaydzie-
udania się do Zwierzchności Pańskiej
lub mieyscowey; w tedy od tychże
Pasterzow naradzenia żądać: na Exa-
mina i popify uczniow ich zapraszać.
Temi sposobami i w urzędzie swoim
beśpieczniej postępować będzie, i u
dzieci i u ludu większą powagę i fla-
wę sobie ziedna.

III. *Względem Panow, ich Na-
miestnikow, lub Zwierzchności
mieyscowey naylepiej się sprawi,
kiedy te przestrogi zachowa.*

imo. **W**szelką przyzwoitą część
i ufzanie im winien,
Zwierzchność ich w rzeczach do rzą-
du mieyscowego należących, a swe-
mu urzędowi nieprzeciwnych, uzna-
wać.

2do. Naywięcey się zaleci i podobą Panom i dozorcóm Dobr, przy-
stoynością obyczaiow, spokynnością
w swoim obcowaniu, trzeźwością,
roztropnością w mowie i w postęp-
kach.

3tio. Kiedy się trafiają okoliczności,
że się trzeba do Dworu, do urzędu
udać; w takich przypadkach strzedz
się należy, ile możności. żeby nigdy
żądania iego lub zażalenia niepocho-
dziły ze złości i z pogardy, z zem-
sty ku mieszkańcom wsi lub miastecz-
ka. Całąby rzecz w posłudze swojej
dla wychowania dzieci i dobra ludu
podjętey zepsuł; patrzyliby na niego,
iako na nieprzyjaciela, obruszałiby
przeciw niemu dzieci, niedawaliiby
ich na nauki, a przymus w tem nie-
tylko na nicby się nieprzydał, ale był-
by dla wszystkich szkodliwy. Sam

Pan miałby takiego Dyrektora, za złego człowieka, za kłotnika. Niechay o to prosi Pana i Zwierzchności, co do celu iego Nauczycielstwa iest potrzebne. Niech Rodziców pomagających dzieciom do nauki Panu zaleci, uczniow dobrych zachwala, nagrody dla nich wyrabia. Tym sposobem stanie się miłym i poważanym u wszystkich; a sam niech się stara, aby miał dobre słowo od ludu przed Panem, dobre świadectwo od Pastora.

Panowie ze swojej strony, iako postanowieni od Boga Opiekunowie ludh ich władzy podległego, a zatem maiący obowiązek starania się o prawdziwe iego uszczęśliwienie, które od dobrego wychowania dzieci zawisło, wszelką pomoc, łaskę Nauczycielowi okazywać będą. Prze-

świadczeni u siebie, że ich samych
własne dobro złączone jest z dobrem
ludu: że lepiej od niego powinności
wykonane będą, gdy mieszkańcy wsi
i miasteczek oświeceni zostaną o po-
winnościach swoich, wychowani w
wierze, cnocie, z powodu miłości
bliźniego, Pańskiej dobroczynności a
oraz rzetelnych własnych poży-
tków, wszelkimi się sposobami przy-
łożą do tego końca, do którego u-
stanowienie szkółek, w majątno-
ściach do nich należących dąży. I
niemoże być z ich strony większa
ku Bogu i Ojczyźnie zasługa. Za-
łożenie takowych szkół, opieka nad-
niemi, zaščzczycanie przytomnością
swoją popisów dziecinnych, zachę-
canie Rodziców do dobrego wycho-
wywania, pochwały, nagrody dla u-
czniów lepiej się sprawujących co

do nauki i obyczajów, oświadczenie szacunku i uczciwości dla Nauczyciela, są to nayspewniejszye środki, które gorliwość ich o dobro wieczne i doczesne ludzi skuteczną uczynią.

A Kommissarze, Ekonomowie i Dozorcy idąc torem i przykładem Panów swoich, uznając, iż nietylko dla pożytków Pana, ale i dla dobra ludu ustanowieni są; do naysłupszego stanu edukacy ppsolstwa władzą i powagą swoją przykładac się za naysłotniejszyą powinność poczytają. Nagannaby w tey mierze była obojętność i niedbałość tych Dozorcow, względem rzeczy tyczących się dobrych obyczajów i oświecenia ludu. Ci którzyby dumnie i z pogardą obchodzili się z Dyrektorami i Nauczycielami, pokazaliby wielką ciemność rozumu, niedostatek cnoty i grubo-

jańskie wychowanie. Oświeceni, znający się na prawdziwej wartości rzeczy, cnotliwi, pierwszymi będą do grzecznego obcowania z Nauczycielem, wyrządzania mu czei winney, zalecania wsiom i miasteczkom powagi iego, gdyż od tego skutek prac Nauczycielskich, dobre dzieci wychowanie, po wielkiej części zawisło. Gdyby zaś zle się sprawował Nauczyciel; używszy wprzod tajemnego napomnienia, wdawszy do poprawy iego Pasterzów mieysca; jeśli te sposoby nieskuteczne będą, wtedy do oddalenia iego w okolicznościach winy większey wagi, za zniesieniem się z kim należy, od kogo jest płacony, przystąpią.

4to. Ma iefzcze związki Nauczyciel szkolek Parafialnych z Naywyższą w kraiu Zwierzchnością nad edu-

klacyą; bo wchodzi w zgromadzenie
osob użytych w naszym Kraju do edu-
kacyi wielkiej części ludu. Co w umy-
śle iego powinno mu pomagać do
uznawania zaszczytu swoiey, i za-
grzewać do naylepszego pełnienia
obowiązkow.

Rektorowie, Prorektorowie Szkół
Publicznych mają od Kommissyi Edu-
kacyi Narodowey zlecenie, aby wglą-
dali, żeby w Szkołach Parafialnych,
nauka wiary, ćwiczenie w dobrych
obyczajach, i potrzebne do stanu
ludzi w miastach i wsiach nauki, szły
z prawdziwym uczniow pożytkiem.
Tym Nauczyciel ufzanowanie i w
rzeczach do ich urzędu należących
podległość winien; zapytany od nich
oddawać sprawę swego Nauczyciel-
stwa. Niech będzie pewny, że na
pochwałę u nich, na zalecenie przed

wyższą Zwierzchnością zaśluzi do
brem sprawowaniem się w usługę
swoiej, wykonywaniem iey przepi-
sow. Zalecać Go będą Gromadom,
Urzędom, Panom, i do pożytkow
iego pomagać.





CZĘŚĆ II.

O WYCHOWANIU DZIECI A ZWŁASZCZA
PO WSIACH I MIASTECZKACH, CO DO
CIAŁA, TO JEST CO DO ZDROWIA I SIŁ

R O Z D Z I A Ł I.

*Obowiązek Nauczyciela około tey
ważney części wychowania dzieci.*

Nietrzeba się z tem rozwodzić,
iakiem jest Człowieka dobrem
zdrowie, a iakiem nieszczęściem cho-
roba, niemoc i słabość. To prawda,
że ludzie zawsze zdrowi, którzy nie-
doznali przeciwnego stanu, że mło-
dzi i dzieci ani poznają, ani czują
szacunku i wartości zdrowia. Nie-
poymują oni, iakto można chorować,
być słabym, a zatem nieprzykładają
starania około zachowania w czer-

śtwości swego ciała. Już to późne doświadczenie, kiedy człowiek nadwerężywszy lub wcale zepsuwszy zdrowie, dopiero poznaie dobro które utracił. Łatwiej jest zachować całość zdrowia, niż zepsute naprawić, lub stracone odzyskać.

Równie rzecz jest pewna i widoczna, że zdrowie, moc, czerstwość na dalsze życie zawisła od tego, iak dziecko w pierwszych latach pielęgnowane i trzymane było. Kiedy matki, mamki umiały się z dzieckiem obeyśdź co do pokarmu i napoju, trzymania go na powietrzu otwartem, dawania mu czasu i wolności do biegania i mocowania się: kiedy ani zbytniem gorącym, ani okrutnem krępowaniem, ani miękkością i pieśczołami niezepsuły mu pierwiastkowego zdrowia; będą potem męszczyni i

kobiety

kobiety zdrowe i silne, nieładą co im zaszkodzi. będą pracowite, zdatne do robot swego stanu, a zatem będą wesołe i szczęśliwe; stając się Rodzicami, wydawać będą potomstwo równie zdrowe i czerstwe. Takież gdy młodzi oddani będą dozorowi Nauczyciela, podług sposobu, którym on co do przyrodzonego wychowania z niemi się obeydzie, uczyni ich ludźmi zdrowymi i silnymi, albo chorowitymi. Od tego zawisło rozludnienie kraju tak potrzebne do dobrego bytu i szczęścia równie osobistego iak i powszechnego. Bo ileżto po wsiach i miasteczkach, z żalem serc Obywatelskich ginie dzieci, a zatem wiele ubywa ludu, że nie umieją chodzić około ich zdrowia. Coż takiemu Dyrektorowi za wdzięczność mieć mogą uczniowie, który ich nigdy o zacho-

wanie zdrowia nie ostrzegł, nigdy radami, pomocą w chorobie nieratował? bo albo tego nieumiał, albo był twardego i nielitościwego serca. Co im potem, że tylko godzin kilka w szkole z nimi odbywszy, rozpuszczali ich czem prędzey, z oczu i z myśli ich gubiąc?

Nauczyciel, którego Opatrzność dała dzieciom ludu za Oycę i Opiekuna, ma poczytywać iako się wyżej w jego obowiązkach rzekło, i uznawać za istotną urzędu swego powinność, staranie około wzmocnienia zdrowia i sił powierzoney sobie młodzi, około zachowania ich, ratowania w przypadkach choroby i niemocy. Człowiek mający rozum dobry, oświecony, a serce pełne miłości bliźniego, kiedy się podjął w Nauczycielstwie opieki dzieci, kiedy

więcey, niż własni ich Rodzice, znać na świecie i umieć powinien; łatwo osądzi, iak ważny iest iego obowiązek starać się, aby młodzi zawczasu sił nabierali, one hartowali, umieli się chronić przyczyn osłabiających zdrowie i przygotowujących choroby. Bo tego im potrzeba do powinności ich stanu, do prawdziwey szczęśliwości, do utrzymywania w dalszym życiu siebie, żon i dzieci. Nacóżby się im bez tego cała edukacya, cała nauka przydała?

Należy w tey mierze do Nauczyciela, samych Rodziców nauczać iak sobie w pielegnowaniu dzieci swoich postępować mają, żeby im dali zdrowie i siły: gdyż w tey rzeczy wiele bywa błędow, a te ciągną za sobą skutki bardzo smutne. Powinien się z nimi znosić kiedy widzi którego z

uczniow swoich słabowitego, potrzebującego wczesney pomocy: toż czynić ma względem Pasterzow i Panow wczesney porady i pomocy od nich szukając.

Ale, iakże Nauczyciel to wszystko, chociażby naylepszą miał wolą, wykona, nieumiejąc środków i sposobow, iak sobie w tey rzeczy postąpić? Niech czyta dobre xiążki i pisma, które pokazują, iak się ma zachować i wzmacniać zdrowie dzieci: (a) tymczasem to, co się niżej w tey xiążce mowi, wystarczyć może do objaśnienia i prowadzenia Nauczyciela w tey mierze. Niech my-

(a) Jakie między innemi są: Rada dla ludu Tyfseta, Przepisy Dyetyczne P. Kurcyusza, Drugie wydanie. Tegoż opis chorob, o sposobach ratowania ludzi &c &c: Przełożona xiążka na Polskie przez JO. Xiężnę Sanguszkową Mar: W. Litewską.

śli, uważa, wszystkie postrzeżenia i doświadczenia zbiera, co im szkodzić może, a co pomagać. Niech się świadomszych Kapłanów, Lekarzów, gdy się poda sposobność. Panów i Pan miłośniernych na pospółstwo, radzi. Kiedy będzie cnotliwy, kiedy będzie szczerze kochający bliźnich, niebraknie mu sposobow stania się użytecznym dla zdrowia młodych i starszych z ludu. (b)

R O Z D Z I A Ł II.

Jakiemi sposobami ma się utrzymywać zdrowie i czerstwość młodych.

Niewchodząc w te wyszczególnienia około składu ciała człowieka, któreby się tu nieprzyda-

(b) Ma przeczytać Nauczyciel, co jest w Elementarzu w nauce obyczajowej,

ły, całą uwagę należy obrocić na to, iaki sposób życia nayprzyzwoitszy po wsiach i miasteczkach do zachowania i utrzymania zdrowia: bo od tego sposobu wszystko zawisło. Nigdy tyle niedokażą wszystkie leki, ile samo dobre obchodzenie się co do pokarmu, odzienia, powietrza, pracy i spoczynku, co do umyśłu i obyczajów. W opisanu tey rzeczy znajdzie Nauczyciel prawie całą naukę potrzebną do wykonania tey powinności, o której tu mowiemy.

Imo. Ciało nasze wyrabia się i pomnaża z tych rzeczy, którychżywamy. Będzie ciało zdrowe, czyste i silne, kiedy pokarm będzie

gdy się mowi o powinności i sposobach zachowania zdrowia. Będzie także książka wkrótce na szkoły wydana o zachowaniu zdrowia.

zdrowy i poſilający. Byłaby rzecz wcale błędna i ſmieszna, gdyby kto rozumiał, że pożywienie dzieci zwłaszcza z poſpolſtwa, powinno być wymyślne i wyſzukane, żeby było zdrowe. Jedzenie nayproſcieyſze z ich ſtanem zgodne, ale rzeczy niezeſfuty, nie zatechłych, niezgniłych, ieſt nayzdrowſze: A na to nie trzeba być bogatym, aby leguminy i inne żywnoſci ochronić od zgnilizny i zeſfucia. Sama prawie tylko gnuſność brzydka i naganna przy czyną tego bywa. Naywięcey zaś, chleb ma być zdrowy, to ieſt ſpoſobny do poſilania, trawienia. Błądzą, którzy rozumieją, że im bardziey chleb zakaliſty, więcey w nim oſci i innych podobnych mieſzanin; tym pożywnieyſzy. Mnieyſzy chleb z czyſcieyſzy acz razowey mąki, wię-

cey sprawuie posilku, więcey krwi i ciała daie: a zakalec cięży na czas w żołądku, trudny do strawienia, potem mdli i czczość zostawia. Względem iadła, żołądki młode powinny być do wszystkiego przyzwyczajane. Trzeba być pewnym, że wielość, zbytnie otkanie się więcey szkodzi, niż taka lub taka strawa. Dzieci częściej, acz w mnieyszey mierze ięśdź powinny, bo prędzey trawią. Napoy naylepszy czysta woda, a przytem piwo, kogo stanie lekkie. Ciężkich i gorących trunkow wystrzegać się należy. Barłzcze, kwaszy rozmaite bardzo zdrowe: bo od wewnętrzney zgnilizny zachowują. Wszystko powinno być posilne; bo te dzieci do robot mocnych, do pracy rosną.

głodo Odzienie dla człowieka potrzebne, żeby go od przykrości odmian

powietrza ochraniało, podług różney pory roku, różne używane być powinno. Zawsze choć ubogie, ale chędogie. W lecie białe i iak naysłabsze, w zimie od mrozu ochraniające: ale niemają się dzieci zbyt otulać, lękając się iakby pieśczeni i zniewieściali, mrozu, wiatru, śniegu. Mają oni potem pracować na zimnie, w polu, i koło domu, mają odprawiać w floty, niepogody, wiatry, podroże, których gospodarstwo, rzemiosła, handel, wyciągać będą. Niechże się niechowają w gorącu, niechże się do wszelkiej niepogody przyuczają, chroniąc się naybarziej zbytniego ciepła paru, pościeli z pierza, i nagłego przechodzenia, zwłaszcza gdy się spocą, z gorąca na zimno. Naylepiej przyuczać się bez obuwia żadnego boso chodzić: chy-

baby zbyt zimna, niemoc iaka, lub przypadek inaczej kazały. Zwłaszcza głowy nigdy zbyt otuloney mieć niepowinny, nigdy iey rozparzać; bez pokrycia na głowie sypiać: bo z gorącego otulenia bole głowy, katary, łamania najczęściey pochodzą.

3tio. Nic niemasz szkodliwszego dla każdego stworzenia żyjącego, a zatem i dla człowieka, mianowicie zaś dla dzieci, iak być długo zamkniętym w iednem powietrzu.

Bez powietrza, bez oddychania niem, żyć niemożemy. Im czyscieysze iest powietrze, a takie iest otwarte i często odmieniane; tym iest zdrowsze. Jakże niema szkodzić zatęchłe zaduchu i par różnych pełne, zwłaszcza kiedy pospolicie w miasteczkach i na wsiach w iedney izbie wiele lu-

dzi razem się mieści. Różne ciała, iedne słabe, drugie nieochędożne, parę z siebie puszczając, zarażają powietrze niewymownie. Z tego samego ciężkie choroby się rodzą i mdłości. Niechże do tego, iak zwyczajnie bywa, przymieszają się śwedy, przepalenia pieca, często z tey przyczyny trafiają się okropne przypadki zagorzenia, konwulsyi, nagłej śmierci. Niemasz na to wszystko innego sposobu, iako codziennie czy lecie, czy zimuie, w słońce i pogodę przewietrzać okna, izby przewiewać, często pościel przewietrzać, często wychodzić na otwarte powietrze. Dzieci nigdy długo siedzieć w kupie niepowinny. A to wszystko iak najsilniey ma przykazywać Nauczyciel, i iak naysilniey doyrzeć, aby wykonano było. Ma często nawiedzać mie-

szkania uczniów swoich, wywiadywać się, czy im Rodzice nieprzeszkadzaią pewnych godzin wybiegać, i uważnie na osobności o to Rodziców upomnieć. Sam zaś, gdy się do szkoły uczniowie zeydą, będzie zachowywał ten przepis: aby im, gdy godzinę wysiedzą, pozwolił wyjść na jaką chwilę acz krotką na dwor, pobiegać i oddychać nowem powietrzem. Nietylko to nieuszkodzi nauce; ale owszem uczyni dzieci ochotniejszy, świeższy do pracy, do słuchania. Bo niepodobna, żeby ich niemęczyła ustawiczność i przymus siedzenia wciąż przez dwie lub więcej godzin. Smuci ich to, psuie ochotę i na zdrowiu szkodzi. Szkoła także codziennie przewietrzana, i ile czas pozwoli, z otwartemi oknami i drzwiami zostawać będzie. Prócz te-

go, może często Nauczyciel, zamiast zamykania siebie i dzieci między ścianami szkolnemi, dawać im podług sposobności mieysca w polu, lub w ogrodzie nauki niektóre. Są też takie nauki, iako to okolo ogrodnictwa, i tym podobne, które nie w zamknięciu dawać należy: boby się na nie nie przydały. Nakoniec lepiej, że nie tak prędko dzieci czytać i pisać będą umiały, a zdrowszemi, weselszemi, a zatem zdatniejszymi do prac przyzwoitych dalszego życia zostaną. Tę prawdę dobrze rozważyć i do skutku przywieść powinien Nauczyciel.

410. Mieszkania są zdrowe, kiedy nie mają wilgoci: i na to w budowaniu naprzód mieć należy bacność, aby ile możliwości obierać mieysca suche, podnosić budynki, okna ku wcho-

dowi obracać, ochrania się także dom od wilgoci, kiedy przestrzegają, aby niełać po izbach, śmiecie co dzień wynosić, iak nayczęściey przewietrzać, w murowanych poty niemieszkac aż tynk dobrze wyschnie, bo to i naymocniejszym osobom szkodzi często aż do pozbawienia życia.

5to. Ochędostwo nietylko do przystoynego obcowania, ale i do zdrowia iest potrzebne. Bardzo usilnie i z ustawiczną bacznością ma tego Nauczyciel przestrzegać, aby dzieci naprzod około siebie ochędóżne były: aby się codziennie umywały, usta płukały, aby od nich nic niecuchnęło, głowy wyczesowały, pazury obrzynaly. Nie o to idzie, aby się kształcili uczniowie, tego niepotrzeba wcale; owszem byłoby to nierozumem i szkodliwym ich powołaniu staraniem;

ale żeby uczciwi ludzie z nimi ob-
cuiąc, niemieli żadney od nich odra-
zy i wstępu. Może być wszystko
ubogo w odzieniu, ale czysto i ochę-
doźnie. Bielizna osobliwie, choć gru-
ba i tania, niech będzie często pra-
na i odmieniana, obuwie nieprzegni-
łe, skąd odraza: szaty podług pory
roku wygodne, a nie obszarpane, ani
splugawione. Nic miłszego, iak wi-
dzieć wieśniaków i wieśniaczki o-
szczędnie po wieysku, ale czysto i
biało odziane. Im zaś większe po-
wsiach i miasteczkach naszych wyda-
ie się nieochędostwo i niechluystwo;
tym większa w tey mierze troskli-
wość Nauczyciela potrzebna iest w
edukacyi ludu. Często więc zalecać
będzie uczniom swoim ochędostwo,
często obaczać, czy się tak sprawu-
ią, często samych Rodziców po przy-

iacielsku ostrzegać. Nawiedzając ich domy, niech daie rady, iak ma być nietylko w izbach, w pościeli, w sprzętach i naczyniach zachowana czystość; ale też w gospodarskich budynkach, oborach, stajniach, i innych: gdyż i rzeczy trzymane czysto, zachowują się długo w całości, i bydłeta, drob zdrowsze będą, od choroby i zarazy dalsze, a zatem gospodarzowi użyteczniejszy.

6to. Praca z rozrywką naprzemianny, jest pewnym środkiem do utrzymania zdrowia. Dzieci niemogą być zdrowe bez wesołości, bez rozrywek. Tak ich wiek, tak natura nieśie. Szkodziłby Dyrektor na zdrowiu powierzonym swojej opiece dzieciom; gdyby ich chciał posępno trzymać, swoją postawą zawsze surową i groźną trwożyć, fukaniem, karami

żywość

żywość ich i przyzwoitą w mowie-
niu i czynieniu wolność przytłu-
miać, za najmnieyszą igraszkę, ska-
kanie, roztargnienie myśli, strofo-
wać. Popsułby im ochotę do wszy-
stkiego, i swoje prace wniwecz by
obrocił. Niech sprawi dobrymi spo-
sobami, aby lubili nauki i Nauczy-
ciela, aby się im stało rzeczą miłą
iść do szkoły, widzieć się z Nau-
czycielem. Niech pozwala, iak się
wyżej rzekło, przerywać siedzenie
w szkole, wesóło z niemi mowi, cho-
dzi z niemi na przechadzki, gry ro-
żne wymyśla, do nich zachęca. A
tak wszystkiego dokaze, i prędzey
i trwaley, niż ci posępni Bakałarze
zawsze smutni sami i nie lubiący, aby
dzieci wesółemi były. Roztropny
człowiek znajdzie na wszystko mia-
rę. Pomoże do wesółości zwyczaj

śpiewania wprowadzać. Niech mają przystoynne a wesołe pieśni: niech czasem pojedynczo, czasem w kupie wyspiewują. Tym sposobem, to jest przez pieśni, można wpaiać w nich pobożność, miłość bliźniego, chęć do pracy, różne cnoty, obrzydzać występki, próżnowanie, i tym podobne. (d)

7mo. A iako wesołość umysłu utrzymuje zdrowie; tak spokojność duszy, umiarkowanie w żądach i namiętnościach, jest istotnie do tego końca potrzebne. I tak to naywyższy i naymędrszy nasz Stworca i Rządca Bóg ustanowił, aby prawdziwe i naywiększe doczesne dobro człowieka, to jest zdrowie, zawisło

(d) Będą wygotowane pieśni tyczące się różnych robot Gospodarskich, potrzeb i powinności człowieka.

od zdrowia duszy, to jest od cnoty, wystrzegania się złego, i gwałtownych poruszeń chuci ludzkich. Naprzód dobre sumnienie, które daje świadectwo człowiekowi, że uczynił co był powinien, nayobfitszym źródłem radości. Tak iako nie może nic ciężey trapić człowieka, iak zgryzota złego sumnienia, które wyrzuca mu zbrodnie i przestępstwa. Potem wszystkie gwałtowne i niepochamowane poruszenia gniewu, złości, boiaźni, żądz, są bardzo zdrowiu szkodliwe. Do Nauczyciela należy, ostrzegać o tem wczesnie dzieci, niedawać im, ile możliwości, przyczyny do takowego wzruszenia. Ale o tem wyraźniej na innem miejscu, gdzie będzie nauka, iak cnoty i dobre obyczaje, wstręt występku w uczniach swoich ma zaščzepiać.

R O Z D Z I A Ł III.

Sposoby nabierania mocy, zahartowania sił w młodym.

Niedługo jest utrzymywać zdrowie dzieci w dobrym stanie; pieczołowitość około ich dobra rościągac się powinna do starań, aby siły ich wzmacniały się i hartowały. W całym życiu swoim uczniowie twoi potrzebować będą sił mocnych do robot około roli, i całego gospodarstwa, do wytrzymania odmian i niewygod powietrza w domu i podróżach. Słabowici, omłdali, niemocni ludzie niewydolają swoim powinnościom, niebędą sposobni opatrywać żywności Rodzicom, żonom, dzieciom, ratować siebie i drugich w przypadkach. A żeby zaś nabrali

potrzebney mocy zawczasu, z dzieciństwa baczność mieć należy.

Sposoby wzmacniania sił będą.

1mo. Ogólnie mówiąc; nie bardziey nieosłabia ciała ludzkiego, iak gnuśność, leżenie, nieruszanie się: wszystkie wilgoei w człowieku tamują się wten czas, w swoim płynienieniu zastanawiają się, i iak woda stojąca, gniją; tak przeciwnie nie bardziey do zdrowia i siłności niepomaga, nadruszanie się częste, iako to przechadzki i biegania, na koniu jeżdżenie, pafsowanie się, skoki, obroty różne: co sama natura pokazuje, dając dzieciom wielką ruchawość, a niecierpliwość siedzenia na jednym miejscu. Niechay więc Nauczyciel dopilnuie tego wszelakiego cwiczenia. Starożytni ludzie za naycelnieyszą część wychowania przyrodzonego

dzieci poczytywali, wprawiać je w mocowanie się przez gonitwy, szermierstwa, gry w piłkę i inne podobne zawody. Niechay dzieci powstali i miasteczkach iak naywięcey bawia na otwartem a żywym powietrzu. Niech będą w ruchu i biegu. Naznaczać im różnych czasów gonitwy do iakiey mety, zakładając małe nagrody, w obrazkach, w rzeczach do iedzenia, odzienia. Niechay iężdzą na koniach naywięcey oklep, ucząc się w skakiwać bez strzemion. Przyda się ta zręczność w wielu przypadkach, i może ochronić od wielu nieszczęść. Palsowanie się równych w file i w wieku daie moc ciała i odwagę serca: a kto wie w iakiey okoliczności takowe cwiczenia przydać się mogą do obrony kraju?

zdo. Niechay się dzieci wprawiaią do pływania z należytą ostrożnością: rzecz jest bardzo łatwa, kiedy się wcześniej przyuczać zaczną. U dawnych ludzi za nikczemnych miano tych, którzy pływać nieumieli. Wieleż to razy w życiu ludzkim trafić się może, iż i siebie i drugih wyratuje pływać umiejący?

zto. Obroty żołnierskie, naśladowanie ich munsztry, marsze i tym podobne, mocnymi, sztywnymi i zdawnymi do potrzebnej w czasie usługi kraju uczynią; zwyczaj trzymania się prosto, chodzenia mocno, a oraz śmiałość męską sprawią. Niechże na to pewne czasy Nauczyciel wyznaczy. Dobrzeby było, aby znak uderzeniem w bęben dawany bywał do szkół, iako i znak rozchodzenia się do domu.

4to. Z siłą zwyczajnie, łączy się szybkość i zręczność. Równie do tey dążyć powinny takowe ćwiczenia. Znaydzie uważny Nauczyciel tyfiąc okazyi, w których dzieci w tę szybkość, obrotność, szykowność wprawiać może. Wyrażone już sposoby i inne służyć do tego końca. Niech naprzykład wstępuią żywo i śmiało na drabiny, na dachy, do kominow: niebędąż tacy naysposobieysi do ratowania domow swoich i bliźnich w przypadkach pożarów, które się po miasteczkach i wsiach często trafiaią? Tak naprzykład żywo skoczyć, żeby konie porywające się albo rozhukane zatrzymać, lub zagnać, i tym podobne. To wszystko z przytomnością umysłu, bez zaleknienia czynić maią: bo tak niebędzie niebezpieczeństwa spadku lub skalicza-

nia. Cwiczyć ich także w ciskaniu do celu, i tym podobnie.

Kiedy się stanie we wsi lub w mieście gwałt iaki, zajmie się ogień; Nauczyciel z uczniami najprędzey przybywać powinien, skazywać śmielszym, co pierwsi czynić mają, uczyć sposobu ratowania podług okoliczności. Temiś rzódkami w rzeskość i zrzeczność ich wprawiać będzie, i do wykonania prawdziwey cnoty miłości bliźniego przyzwyczai.

5to. Obrzydzać im często należy niewieściuchostwo, miękkość i lękliwość, pieśczenie, i boiaźń strachow; okazywać, iako tacy są w pogardzie u drugich, iak im kto tylko zechce, krzywdę, hańbę wyrządzać może; iak każdemu człowiekowi odwaga do obrony swojej i bliźniego; tam, gdzie tego okoliczność wyciąga, jest potrzebna.

6to. A lubo w takowych ćwiczeniach, mocowaniach, należy mieć przyzwoitą ostrożność od niebezpieczeństwa, skaleczenia lub innego złego dla dzieci; ta jednak ostrożność niech niebędzie zbytnia: bo się odrodzi w boiaźń; tchorzostwo, lękanie, które w przypadkach gwałtownych więcey nieszczęścia nabawić mogą, niż odwaga i męstwo, które zwyczajnie łączy się z przytomnością umysłu. I na cożby się moc i siła przydały, gdyby umysł był niewieści, gdybyś ich nadobro swoje i bliźnich nieużywał?

R Z D Z I A Ł IV.

O postępowaniu Nauczyciela w chorobach uczniów swoich.

Staranie Nauczyciela około zdrowia uczniów uprzedzać powinno choroby. Dobre powietrze, wstrze-

mięźliwość, o chędostwo, nayskuteczniejszyemi są do zapobieżenia onym środkami. Ale kiedy to nieszczęście zupełnie jest nieuchronne, należy umieć i wykonywać sposoby ratowania tych, których mu całość Nay wyższa Opatrzność poruciła.

Naprzód niech w to wprawia dzieci, aby czuiąc się niezdrowemi, nieczekaiać aż się choroba wzmoże, z wielką ufnością Rodzicom i Nauczycielowi otwierali niemocy swoje. Niewprawuiąc ich w zbytnią o zdrowie trwożliwość i rozpieszczenie się; należy w cześnie złemu zabiegać.

2do. Tak w tym przypadku, iako i w samey nadeszłej chorobie ma cnotliwy Nauczyciel porę okazania Oycowskiego serca swojego ku uczniom i naypieczołowitszey troskliwości. Chory jest prawdziwie nieszczęśliwy.

Jakąż to jest dla strapionego pociechą, iakiem osłodzeniem przykrości, widzieć koło siebie starania, troskliwość swego Przełożonego, Nauczyciela i iakoby drugiego Oycza. Jak on błogosławi Boga, że mu dał tak dobrego, tak litościwego opiekuna! ale oraz, co za rokosz dla cnotliwego Nauczyciela, że może się przyłożyć do ulgi w nieszczęściu bliźniego swego i niby swojego dziecięcia! Wszystkie więc trudy, usługi dla chorego, są mu bardzo miłe: sama powinność wykonana, jest mu najśłodszą nagrodą. A ta powinność jest, aby skoro się dowie o chorym uczniu, nawiedził go, to nawiedzenie często powtarzał; chybaby zaraźliwość choroby tego niepozwalala: ale wtenczas inne starania jeszcze usilniejszy być powinny. Potem z Ro-

dzicami lub opiekunami znosić się około ratunku potrzebnego. Niech się Lekarza, jeżeli jest w tem lub bliżkiem miejscu, radzi: niech się do Dworu, do Kapłanów po radę uda; niech od nich uprasza dla chorych, uboższych o posiłki w iedzeniu zdrowem, w iakiey pomocy na leki, na Lekarza, na posługi. Czasem dla ludzi z pracy chorujących, posilny a zdrowy pokarm, dobry rosół za nayskuteczniejszy lekarstwo stanie. Niech przez uważanie sposobu postępowania z choremi i leczenie ich, przez czytanie książek w tey rzeczy napisanych, nabiera wiadomości, iak w chorobach zwyczajnych ma ratować ludzi. Niech Rodziców objaśnia, osobliwie około nayzwyczajniejszych a naywięcey zabijających dzieci chorob, ospy, krwawey bie-

gunki i tym podobnych. Użyte tey okoliczności do wprowadzania dzieci, ażeby się niebrzydziły rzeczami przykreimi do widzenia: gdyż taka obrzydliwość mogłaby być napotem przeszkodą mającym uczyć się sztuki Lekarskiej lub Cyrulickiej, o raz wstręt sprawować od posługiwania ludziom nieszczęśliwym, rany, kalicstwo, i różne choroby ponoszącym.

3tio. Ma w uczniow swoich wpajać tę wielką litość i miłość ku chorym, aby się wzajem z ochotą ratowali, aby chorym posługiwali, żadney usługi około nieszczęśliwego bliźniego niemając za podłą i nieprzystoyną: majątnieyszy, aby według możności wspomagali uboższych.

4to. Starania ich być mają naywięcej około obchodzenia się z chorym

co do powietrza bardzo wolnego w izbach, ochłodstwa i tym podobnych rzeczy. Trzeba izby chorych często przewiewać, tak iednak aby na chorego niewiało, zwłaszcza gdy jest w potach: bo przez gorąco i nieochłodstwo powietrze coraz bardziej się psuie i choroby się wzmagają. Trzeba co dzień, ile możności, przewietrzać poślanie. Trzeba chorego, ile to być może, podnosić aby siedział, a nie leżał ustawicznie, aby się przechodził i świeżego powietrza używał. (e)

5to. Dozierać i ostrzegać będzie Nauczyciel iako człowiek naywięcey oświecenia mający, aby się chorzy przez błędne rozumienie i doradza-

(e) Jest o tem w Elementarzu na szkoły Parafialne w nauce obyczajowej Nauka VI.

nia prostackie zwłaszcza kobiet, zbytniem gorącem, iedzeniem, trunkami niezabiali. Przez te nierozumne, albo doradzenia albo przymuszania chorych, aby iedli i pili, co im nieuchybnie szkodzi, wiele z pospolstwa nędznie ginie. Rozciągnie ieszcze cnotliwy Nauczyciel starania swoje i do tych, którzy nie są uczniami iego. Miłość bliźniego niezna granic: a zachowanie zdrowia prowadzi niezliczone dobra całego kraiu, ludność co raz większą, siłę i obronę iego, pracowitość i przemysł mieszkańców.





C Z Ę Ś C III.

O NAUCZANIU POWINNOŚCI, OBYCZAJÓW,
I CWICZENIU W CNOTACH MŁODZI. (e).

Widział Nauczyciel w części poprzedzającej swój obowiązek starania się o zachowanie i wzmocnienie zdrowia w uczniach swoich: widział iakich do tego końca ma używać środków. Niniejsza część, drugą jego wielką powinność o ćwiczeniu w cnotach uczniów swoich; o nauczaniu ich, co Bogu, co bliźnim, co sobie winni; o wprowadzaniu ich w dobre

G

(e) To zowią Edukacją Moralną. Nauką Moralną.

POWINNOSCI

obyczaje, wyłoży, i sposoby postępowania sobie w tey mierze poda.

Trzeba, żeby Nauczyciel *naprzód* wiedział iak ma wprowadzić dzieci rzeczą samą w cnoty, w dobre obyczaje. *Powtore*, żeby umiał dawać naukę obyczajową, która dla dzieci w Elementarzu dla szkół Parańskich jest zawarta. *Potrzecie* aby wpaiał w ich serca prawdziwą ku Bogu pobożność, gruntował ich w Wierze Świętey, i miał gorliwość o wieczne ich dobro. Te trzy rzeczy w trzech następujących Rozdziałach wyłożone będą.

R O Z D Z I A Ł I.

Jak Nauczyciel ma sobie postępować około ćwiczenia Młodzi w cnotach, około wprowadzania ich w dobre obyczaje, i dopełnienie powinności.

Zawsze Nauczyciel przypominać sobie i mieć przed oczyma po-

winien, że nie na to tylko jest powołany, aby, złych Dyrektorów zwyczajem, pouczył dzieci czytać i pisać, a więcej o nic nie dbał. Najpierwszym celem, najpierwszym jego obowiązkiem jest, aby z uczniów swoich wystawił przez swoje prace, naukę, ludzi poczciwych, kochających i wykonywających cnotę; zadowolonych czyniących swoim powinnościom. Gdyby do tego całą ufilnością dążył, gdyby tego dokazał, choćby mu się w innych rzeczach niepowiodło wyuczyć młodzi; niemiałby sobie czego wyrzucać przed Bogiem i ludzmi; byłby godzien pochwały i nagrody.

A lubo rozsądne i zagrzewające namowy i nauki są potrzebne, aby dzieci poznały powinności swoje na całe życie, aby się zachęciły do dobrego; z tem wszystkiem nayspewniey-

fzy i najmocniejszy uczynienia z nich pocziwych ludzi. iest sposob: aby ich za mlodu wprawic w nabranie dobrych zwyczaiew, i przyuczanie do wykonania powinncsci. Do tego konca te prawidla dla Nauczyciela sluzyc moga.

Imo. Potrzebna mu iest rzecz poznawac i uczyc sie natury i sklonnosci uczniow swoich. Pozna wie-dnych sklonnosci do tey lub owey przywary; i starac sie bedzie tak z nimi w slowach i sprawach postepowac, zeby mogli zabiedz zlemu, albo ie uleczyc. Jedni beda latwi do poprawy lagodnemi sposobami, miernem zawstydzeniem; drugim trzeba mocniejszy strofawania albo i kary. Znaydzie uczniow, ktorzy tkliwi na pochwalę, na Oycowskie namowy, na uczciwe z soba postepowa-

nie, upadliby na sercu, zraziliby się od dobrego, gdyby ich niepochwalo-
no, gdyby się z nimi obchodzono su-
rowo, gdyby małe błędy z żywości
i lekkości wieku pochodzące, chcia-
no w nich karać, one im z gorzko-
ścią wymawiać. Uważay więc w
mowach, uczynkach, w obcowaniu
wolnem dzieci zwłaszcza między
sobą, a dojdziesz do tego ich pozna-
nia. Ale strzeż się dać im przyczy-
ny, żeby się przed tobą taili, żeby
się umyślnie w twoich oczach ina-
czey, niżeli są układały: bo tak, albo
wcale niepoznaś ich, albo z trudno-
ścią będziesz mógł miarkować. Trze-
ba zatem pozwalać im przyzwoitey
wolności i śmiałości.

2do. Już tyle razy powiedziano,
iż dobry przykład z strony Nauczy-
ciela jest bardzo potężnym środ-

kiem, żeby dzieci złego się chroniły, a cnot i dobrych obyczajów nabierały.

3^{to}. Ma sobie Nauczyciel postępować z dziećmi, iako z rozumnem stworzeniem, mówiąc z niemi iako z ludzmi, rozsądnie, do rzeczy, z oświeceniem i przekonywaniem. Bardzo by błdził, mniemając, że samem użyciem swoiey władzy, może co dobrego w ich umysłach sprawić. Podczas w jego przytomności chronić się będą występku, uczynią co chwalebного; ale w sercu ich niezostanie miłość cnoty, chęć wykonywania powinności, kiedy będą wolni i sami z sobą. Niechże im zawsze opowiada przyczyny, dla czego sobie z niemi w ten lub inny sposób postępuje. Czyli ich karze, niech się stara przekonać, że przymuszony karze, że

inaczey niemoże przez sumnienie obeyśdź się z winnym. Czyli chwali i nagradza; niech powie pobudki. Kiedy ich upomina, kiedy im co odradza, kiedy im co do nauki i cwiczenia naznacza; ma im przełożyć i okazać iaki w tem iest koniec, iaki ich własny pożytek, że się nie ślepo, nie z samego upodobania lub dziwactwa nieczyni. Poydzie stąd, że nietylko z więkizą ochotą wszystko wykonywać będą, że kary i nagrody staną się skutecznieysze; ale ieszcze wprawi ich rozum w roztropność, przyuczy ich, żeby i oni czynili rzeczy z uwagą, patrzyli co za czem idzie, oraz umieli rozsądnie mowić. Takie postępowanie będzie nauką i wprawą roztropności tak potrzebney w życiu ludzkim.

4to. Dzieci z siebie zwyczajnie, kiedy ich w pierwszym pielęgnowa

niu i chowaniu w domu przez pie-
szczoty lub złość, przez nierozumne
mowy i gorszące sprawy niepopfuto,
dzieci, mowę, skłonne są do dobre-
go. To zdanie powinien mieć Nau-
czyciel, żeby umiał prowadzić ich
do zamiłowania cnoty, i zabrania do-
brych obyczajów. Cała rzecz na
tem zależy, ażeby ich wprowadzić, że
tak rzekę, nałogiem do dobrego.
Częste powtarzanie cnotliwych u-
czynków, czyni człowieka cnotli-
wym. A wiek młody do zabrania
dobrych i złych zwyczajów nayspo-
sobniejszy. Młody, mówi Pismo
Święte, według drogi swoiey, cho-
ciaż się zaścierzeie chodzić będzie.
Pospolite przysłowie niesie: czego się
młoda skorupka napije, tym na za-
wsze trąci.

Ztego się wnosi, iż cała umiejętność, cała usilność Nauczyciela w tey mierze na to ma być obrocona, aby i sam wynaydywał, i kiedy się trafia, chwytął takie okazy, w których uczeń mógłby czynić sprawy cnotliwe, iakie są: sprawiedliwość, miłość bliźniego, ułitowanie, cierpliwość, wstydlivość, trzezwosć, posłuszeństwo Prawu, Panom, i wszelkiew Zwierzchności, i tym podobne.

Kilka przykładow, które tu namieniam, mogą prowadzić go, iakim sposobem ten przepis ma do skutku przywodzić.

I tak, gdy zachodzi iaki spor między niektórymi z dzieci, i skarga się przed Nauczyciela wytoczy; niech naznaczy iednego lub trzech z pomiędzy uczniow, aby wyrozumieli całą rzecz, wysłuchali mających sprze-

czkę, starali się naprzód do zgody i pojednania przywieść; a gdy doka-
zać tego niebędą mogli, w tenczas
przytąpili do osądzenia, kto winny,
i wyznaczili jakie zadosyćuczynienie
ze strony winnego, czy on słowami
lub innym sposobem obraził spólu-
cznia, czy mu wziął rzecz jaką. A
tym wyznaczonym do sądenia ma
zalecić nayusilniey, aby bez żadnego
gniewu lub sprzyiania iedney stronie,
to iest, bez względu na przyiaźń, są-
siedztwo, pokrewieństwo, na dawne
usługi lub urazy, z iak naywiększą
słusznością sądzili; wystawując im
szkaradność niesprawiedliwości i
kzrywdy, gdy iednemu przysądzą co
się drugiemu należy, że w tem po-
pełniałiby kradzież, albo wydzier-
stwo. Co zaś ci wyznaczeni na Sąd
postanowią, niechay Nauczycielowi

opowiedzą; a ten pomiarkuie, czy się wszystko podług słuszności stało: jeżeli się omylili, pokaże im w czem i dla czego omyłka: gdyby zaś co umyślnie wykroczyli przeciw słuszności; okaże, jaki to grzech, zawstydzi, połaie, i czasem podług okoliczności ukarze, i na zawsze takich od łądzenia oddali. Sam zaś iak naywiększą i iak nayczystszyą sprawiedliwością rządzić się będzie. Zawsze bez sprzyiania iedney stronie, zawsze rzetelny, łatwo w też cnoty wprawi uczniów.

Podobnie gdy się iaki przypadek, iakie nieszczęście komu we wsi lub w mieście trafi; rozpowiadając uczniom, niech uważa, czy się wzruszą litością, czy się porywają iść nawiedzać, pocieszać, ratować. Tak czyniących niechay pochwała. Nie.

przeſtając na tem, niech idzie z uczniami na mieyſce, gdzie nieſzczęśliwi, w chorobie bez ratunku lub w wielkiej nędzy zoſtają: gdzie n. p. niema kto choremu goſpodarzowi lub goſpodynie poſłużyć, ieść ugotować, drew urąbać, bieliznę przeprać; niech ſkłoni ſerce uczniów, aby ſię każdy podług ſiły i ſpoſobności ſwoiej wziął do wyſwiadczenia rzeczonych poſług i pomocy, aby Rodziców i krewnych ſwoich proſili o takowe ratowanie bliźniego &c.

Trafi ſię podrożny, niewiedzący drogi; niech go naſtręczy do uczniów, aby mu rozpowiedzieli, uważając, w jaki ſpoſob będą go uczyć, a niech upomni uczniów, aby iaſno wyłożyli mu, wiele ieſt drog, iak dalekie, iakie ich znaki, w którą ſię podrożny ma puścić: żeby tę przyſługę z ocho-

ta, z ludzkością czynili, na drogę naprowadzali. Zgoła te i inne okoliczności wyświadczenia ludzkości bliżnim, obchodzenia się uczciwie, i łagodnie z drugimi, pozdrawiania i szanowania ich zdarzać się będą, i Nauczyciel roztropny potrafi je nastręczyć.

Porządek i stawienie się do każdej roboty w czas naznaczoney, iest bardzo potrzebne w całym życiu w każdym stanie. Kto porządnie czyni, z mnieyszą pracą i w krotszym czasie robi, niż w zamieszaniu, bez żadnego ułożenia: kto się stawia na ten moment, iak się obiecał, iak go głosem lub innym znakiem wołają; ten się nauczy zawodu drugiemu nieczynieć z utratą drogiego czasu, ten może od drugich dopominać się. aby mu nieuchybiali. Ci uczniowie, któ-

rzy porządnie bez tłumy we wszystkich rzeczach postępować będą, którzy na każdy znak do nauki, do nabożeństwa, do innej zabawy bez zwłoki stawiają, drugim za przykład podawani, i pochwaleni będą. Oświadczy Nauczyciel postrzeganie swoje, że są drudzy, w których uważa nieporządek i opieczęłość, rozumie, że to z żywości i znieuwagi pochodzi: spodziewa się, iż w nich poprawa na wzor tamtych dobrych nastąpi.

A że cała powinność życia towarzyskiego zależy na prawdziwości w mowie, i na poczciwości w sprawach, to jest, na czynieniu drugim, co im należy, i co jest ich dobrem: za tem Nauczyciel czuwać będzie, aby wprowadził uczniów swoich w wielkie obrzydzenie kłamstwa, fałszu, i w największy wstępek czynienia drugim krzywdy, szkody i przykrości.

Niechay mowi z naybrzydszem opisywaniem kłamstwa, iako rzeczy naypodleyzey, szkodliwey dla społeczności ludzkiey. A prawdziwość, rzetelność, szczerowość mianuiąc naydroższą cnotą, okaże iak zdobią każdego człowieka, czynią go poważnym u wszystkich, miłym i pożytecznym towarzystwu ludzkiemu. Ma ostrzegać w okolicznościach różnych, i nakazać uczniom, aby ostrzegali przewiniałących, iż kiedy się sami przyznają; wina im przebaczona i zapomniana będzie: i tego ma dotrzymywać. Chybaby który z uczniów na złe tego używał, i często przewiniał w nadzieję, iż za wyznaniem uydzie kary. Bo w ten czas niebędzie cnota szczerowości, ale owszēm sztuka wykrętarska, godna nagany i kary.

Dzieci bardzo są skłonne do udawania, do wybiegów i frantostwa. Nauczyciel w tej mierze, tak sobie postępować będzie, żeby widziały, iż on się poznanie na tem, iż im się te sposoby nieudadzą, że stracą wiarę, że takie udawanie, zwodzenie, frantostwa, są kłamstwem i brzydką fałszywością. Tych, których dozna szczeremi, prawdziwemi, wyślawiać będzie we wszystkich przygodach, okaże im szacunek, zawierzanie i ufność. Przeciwnie postrzeżonym w kłamstwie i szalbierstwie, niedotrzymującym słowa niebędzie wierzył, choćby wiedział, że prawdę mówią. sprawi: aby tę przykrość i poniżenie mocno czuły. (f)

Co do

(f) Obacz w Elementárzu na szkoły Parafialne w nauce obyczajowej Naukę V. *Kochać prawdę, brzydzić się fałszem.*

Co do zagruntowania w nich pocziwości w obcowaniu zdrugiem; przezorny Nauczyciel uważać ma, iakie w stanie mieyskim, wieyskim, lub dozorców zachodzą okoliczności, w których się zli niegodziwie sprawować zwykli: i do tych przypadków stosować będzie przyuczanie dzieci do pocziwości, i życzliwości między mieszkańcami. Tak ma pomnić, iż w targach, zamianach bywają oszukania [na wadze, na mierze, na gatunku rzeczy, na kaleństwie bydła; że gospodarze albo umyślnie albo przez niedbalstwo, parobcy i pastuchy bywają przyczyną szkody bliźnich w polu, w łąkach, kradzieży w sprzętach, żelazach i innych rzeczach. Nic między ludźmi świętszego być niepowinno, iako cudza własność, cudzy majątek. Bo gdyby

tego ludzie nieczanowali: iakżeby
iedni z drugimi bezpiecznie żyć mo-
gli? Wie ieszcze Nauczyciel, iak
zwyczajne są występki pianaństwa, (g)
kłotni, bitw, zawziętości między są-
siadami, między kobietami. Jak nie-
rozumne mniemania względem krzy-
wdzenia, prześladowania niewier-
nych, którym, Prawo przyrodzone i
Nauka Wiary przykazuje, wyświad-
czać sprawiedliwość i miłość bliźnie-
go. Niechże z roztropnością nieopu-
szcza żadney okazyi, żeby! albo złych
skutkow tego wśzystkiego na innych
nie wytknął, albo niepodał dzieciom
do rozwagi i rozmowy, gdy się co
takiego złego trafi; żeby one po ro-
zumnemu naganiały, żeby się prze-

(g) Obacz w Naukach Morałnych, Na-
uke VII. zachować wstrzemięźliwość,
a chronić się pianaństwa.

ciw podobnym występkom uzbra-
iały. Tak n. p. względem kłotliwo-
ści i zawziętości, niech im da czuć,
że kłocącemu się, wzajemnie drudzy
złość wyrządzać mogą.

Takie częste ćwiczenia ich rozumu
i serca, wkorzenia w nich miłość
cnot przeciwnych, i sprawia, że się
nie tak łatwo popsuia potem, i że
nawet zboczywszy z drogi cnoty,
łatwiej się do niej powroca.

Tym sposobem cnotliwy Nau-
czyciel młode latorośli pielęgnować
powinien; ażeby z nich miała, w się,
kray cały, miały owoce pocziwo-
ści. Co za poeiecha, co za rokosz
dla tego człowieka, któremu sumnie-
nie daie świadectwo, że się staraniem
swoim i pracą do takiego dobra przy-
łożył!

R O Z D Z I A Ł II.

Jak ma Nauczyciel podawać samą Naukę obyczajową czyli o Powinnościach uczniom swoim. (h)

Samo nauczanie w słowach, namowy, zachęcania, niesprawiają zwyczajnie wielkiego skutku w edukacyi, co do cnoty i obyczajów dobrych. Owszem ustawiczne gadania, rozkazywania powtarzane nie w swoim miejscu nie w swoim czasie, bez wzruszenia serca, prędzey znudzą dzieci, spowszednieją, a za tem uszkodzić mogą. Od wprawy w dobre zwyczaje, w cnoty, od rozsądnego i gorliwego postępowania Rodziców i

(h) Ta Nauka jest w Elementarzu na szkoły Parafialne na karcie i po Katechizmie.

Nauczycielow, naywięcey zawisło, żeby dzieci stały się dobrymi i pociwemi. Atoli umieć wczasie, podług okoliczności, podawać uczniom nauki o ich powinnościach, o cnotach, o obyczajach: roztropnie ich naznaczać i wykladać te nauki, stosować je do przypadków, rzecz będzie ku temu końcowi pożyteczna. I Nauczyciel czytając te nauki, i uczeń przemyślając je i w pamięć wbiłając, objaśnią się w wielu rzeczach, któreby im inaczej do myśli nieprzyeszły: będą sposobni z jasnością i tkliwością mówić o występkach i dobrych sprawach; staną się zdolnymi nauczać drugich.

W książce początkowej czyli Elementarzu na szkołki Parafialne, część jedna zawiera tę o powinnościach, o cnotach naukę. W niej podawaniu

ma Nauczyciel zachować te prawa:

imo. Poczytuiać tę naukę za bardzo ważną w edukacyi dzieci, z wielkiem poważeniem i szacunkiem mówić o niej do uczniów będzie. Przełoży im często, iaki jest iey koniec: to co się w wyższym Rozdziele powiedziało, i to co się w ninieyszym mowi, poda mu materyą do przekładania potrzeby, pożyteczności i przyjemności tey nauki. Podłego i ciemnego umysłu Nauczyciele, rozumieiać, że całe oświecenie dzieci w szkole jest na czytaniu i pisaniu, takowe nauki byle zbydź odprawuia, iakoby, nie nayistotniejszy powinność edukacyi była nauczyć, co jest dobrego, co złego w życiu ludzkim, iak iedno czynić, a drugiego chronić się mamy.

ado. Pewnych godzin trzy razy w tydzień czytać będzie z rzeczoney xiązki iaką część nauki Moralney, niewiele razem, ale wyraźnie, zgodnie do wzbudzenia pilności w słuchaniu uczniów: niektórym z nich podobnym sposobem też samo czytać każe. Naznaczy, aby tę część w domu przeczytali, ostrzegając ich, żeby to z uwagą i z rozmyślaniem czynili. Bo inaczey na nic się każda nauka, ale ta osobliwie, nieprzyda. Potem w dzień naznaczony oddadzą sprawę z tego, co czytali, czego się nauczyli. Chociaż niepowinien ich przymuszać, ażeby wszystko mówili z pamięci; ale niechay, acz swemi słowy, mówią wyrozumiale i gładko: tych kawałków nauki obyczajowey, które wyłożone są wybitnieyszymi, zwięzlejszymi wyrazami, niech się

nauczają na pamięć. W tem zachęci Nauczyciel, aby się iedni na drugich chwalebnie przefadzali.

3to. Tę część Elementarza zalecť uczniom do czytania w domu i dla siebie i dla Rodziców w dnie święte: czas tak łożony na wielki im pożytek wyidzie.

4to. Umiejącym pisać wybierze niektóre części, aby ie przepisywali.

5to. Często tak do przepisywania, iako i do nauczania się na pamięć zostawi woli i wyborowi uczniow, aby te kawałki, które się im samym bardziey podobaią wypowiedzieli lub wypisali.

6to. W naznaczaniu i tłumaczeniu tey nauki będzie się Nauczyciel zastanawiał na tych mieyscach bardziey, które stosują się więcey do występkuw i przywar w tey wsi, w tem miašte-

czku, zwyczajniejszych. Jak na przykład być może, pijaństwo, gnusność, kłótność i tam daley. Będzie wytykał okoliczności, przypadki, w których albo zachowano się cnotliwie, albo przestąpiono lub opuśczone jaką powinność.

7mo. Często dzieciom pytania zadawać będzie, na szczególne okoliczności baczność mając: czy to godziwa, lub niegodziwa? iakbyś ty w podobnym razie postąpił sobie? co należy temu lub owemu uczynić? czemuś tak niepostąpił, iak ci ta naka mówiła?

8to. Na Examinach i popisach wiele się zastanawiać nad tą nauką należy: pytania z niej dla gości ułożyć: a o to się starać, aby nie z pamięci po szkolarsku, ale z rozumem i z serca uczniowie odpowiadali.

gno. Z tych wszystkich wykładów w czytaniach, naznaczaniach, małego pożytku spodziewać się, jeśli Nauczyciel mówić będzie w tej rzeczy z oziębłością, i byle odmówił swoje. Trzeba, aby on sam był przejęty temi prawdami, żeby miłością, cnot i obrzydzeniem występku, serce jego, że tak rzekę, wkroś przeszło, żeby z tliwością, z gorącością ducha mówił do dzieci. Wtenczas zapewne ich też serca młode, a skłonne do zmiękczenia wzruszą się i przenikną. Jedna taka nauka więcej waży, więcej dobrego sprawi, niż częste a zimne i martwe gadania. Takiey to baczności i roztropności, takiey chęci i gorliwości potrzeba, kto chce dobrze powinności Nauczycielskiej zadofyc uczynić; kto chce wystawić ludzi oświeconych i cnotliwych.

R O Z D Z I A Ł III.

*O Nauce Wiary Świętej i wpaianiu
gruntowney pobożności,*

Wiara w prawdziwego Boga, zawierająca wszystkie prawdy objawione i Nauki cnót Chrześcijańskich, jest dla człowieka najpotrzebniejszem do prawdziwego oświecenia światłem, najpotężniejszą do pocziwego życia pomocą, słodką i pewną w przeciwnościach pociechą. Pobudki, które nam ona podaje, są najwyższe iako to: miłość i bojaźń Boga, nadzieia wieczney nagrody i szczęśliwości, a bojaźń utraty oneyże. Ona pokazuje, naczem prawdziwa, gruntowna pobożność zależy, iaka jest część i służba, która się Bogu podoba. I tę to wiarę, tę część

i służbę Bożą, iednem słowem nazywamy *Religią*.

Tę *Religią* w młodych sercach i umysłach wszczepiać należy. Tem jest ieden z naywiększych obowiązków Nauczyciela. Inne nauki i oświecenia, inne pobudki i zachęcania, słabe są i niedokładne, ustepują pokusom i okazyom do złego. I często cnoty ludzkie są tylko do oka, a wstręt występku jest tylko boiaźnią i wstydzieniem się ludzi. Ale kiedy dusza człowieka pełna jest wyśokiego wyobrażenia, co jest Bóg; przeięta miłością i wdzięcznością ku niemu; kiedy się podnieś do szczęśliwości wieczney, przeymie boiaźnią wiecznego nieszczęścia; niebędzie tak trudney cnoty, żeby iej niewykonała, niebędzie tak mocnego powabu do złego, żeby się mu o-

przeć niezdolała. Ta nauka za młodu zabrana, ma być na całe życie utwierdzeniem ludzi w dobrych obyczajach, a uzbrojeniem ich przeciw występkom.

1mo. Niechże Nauczyciel naprzód sam przeięty będzie uszanowaniem ku Wierze Świętej, a gorliwością o zbawieniu tych niewinnych dzieci, które pieczy jego Bóg porucił; pomniąc na jaki koniec są stworzone, i iak drogim okupem Zbawiciela opłacone są ich dusze; że za nich ciężki rachunek Naywyższemu Sędziemu oddać obowiązany będzie.

2do. Ma się uczyć z gruntu Religii: a w niej żeby mógł wyuczyć, ile od niego zawisło, uczniów swoich. Lubo ten obowiązek szczególnie i nacylniey należy do Pasterzów, równie iednak Nauczyciel iako i Ro-

dzice mają tę powinność. Zabierać będzie tę naukę z dobrych Katechizmów, iaki jest osobliwie Katechizm *Fleurego*, z Historji starego i nowego testamentu i innych książek, o które się Rządcow Kościoła, Rządcow Szkół i ludzi świadomszych poradzi.

3110. Względem dzieci, podając im Naukę Katechizmową w Elementarzu na szkoły Parafialne położoną, niebędzie się wdawał w wykłady i tłumaczenia niepotrzebne, któremi częstokroć więcej zamieszać i przyćmić, niż ułatwić ją można. Za powszechne prawidło im założy, iż rozum wierze poddawać mają, ze zwałając na te prawdy, które Bóg objawił, dla tego, że Bóg nieomylny objawił. Na Katechizmy do Kościoła prowadzić i przygotowywać

dzieci, zwłaszcza około wielkiej nocy zabierających się do SS. Sakramentów, przyprawiać do nich, jest jego powinnością. (i)

4to. Kiedy mówi o rzeczach Bożkich, ma to czynić z największym uszanowaniem, z gorącością ducha; a nauki swoje łączyć z przykładem we czci Bożej, w Nabożeństwie prawdziwym, w wykonaniu powinności Chrześciańskich. Bo oziębłość i obojętność w tey mierze, słowa bez przykładu nietylko skutku dobrego nie sprawiają, ale owszem podobnie oziębleni i niedbałemi dzieci uczynią. Ale niech się wystrzega hypo-

(i) Katechizm w Elementarzu na szkoły Parafialne podany, będąc od wszystkich Biskupów potwierdzony, stanie się iednostayną nauką po wszystkich Dyecezyach; a zatem ten sam i w szkole co tydzień i w Kościele zwłaszcza w czasie wielkonočnym dawany będzie.

kryzy, to jest fałszywego udawania pobożności. Łatwoby tę obłudę poznali Uczniowie, Wiaraby w nich osłabiała i zniknęła, a obłudnik w wyszydzeniu i pogardzie zostałby.

5to. Przeto należy mu dobrze znać i czuć, co jest gruntowna pobożność, i taką w serca młodzi wpaiać. Ma ich przestrzegać, że nie na tem pobożność stoi, aby wiele pacierzy, modlitw ustnie i nieuważnie, z poruszeniami oczu, twarzy i rąk nieprzyzwoitemi odprawiać, drugich, w których tego niewidzą, poczytując i osądzając za nienabożnych; nienatym, aby zaniedbywać powinności stanu, a dogadzać gnusności pod pozorem nabożeństwa. Bardzoby ten błędził i Boga obrażał, któryby czas na samych pacierzachłożył, a będąc Oycem, Gospodarzem, Dozorcą, opuszczał

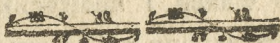
puszczał wychowania dzieci, rząd domowy, pilnowanie czeladzi, ochronę szkody cudzey, swoich potrzeb. Wbił zaś w umysły uczniów swoich powinien, że się wszystkie powierzchowne nabożeństwa niepodobają Bogu, bez serdeczney ku niemu i ku bliźniemu miłości, która się w uczynkach, w dobrych obyczajach, w sprawiedliwości, trzeźwości, pracowitości wydawać powinna; że kiedy przykazane lub dobrowolne nabożeństwa odprawiają, czynić to mają z duszy i z serca, z gorącością i uszanowaniem, bądź w Kościele, bądź w domu i na innym miejscu; że największa chwała Boga, której on od ludzi wyciąga, jest na tem, żeby powinności swoje wierne i dokładnie wykonywać, żadney przykrości, ani krzywdy bliźniemu

niezadawać czynić dobre, a złego się chronić; i z takim sumnieniem stawiać przed obliczem Boga, na oddanie mu czci i odprawowanie Modlitwy. Nayskuteczniejszy też do prawdziwey pobożności jest środek, pamięć na obecność Bożką w każdym miejscu, która stawiając Boga świadkiem oraz i Sędzią wszystkich spraw i nayskrytszych myśli, pomoże nawięcey do wstrzymania od wszystkiego złego. (k)

Tu należy ostrzedz Nauczyciela o dopilnowanie, aby dzieci porządnie szły do Kościoła, i stamtąd wychodziły; aby się skromnie i uczciwie w Świątyni Pańskiej sprawowały. Go-

(k) W tey rzeczy; przepisy ćwiczenia podane naydzieisz w Elementarzu w Naukach obyczajowych. *Nauka VIII. Powinność ku Bogu.*

raćność ducha i skromność w Kościo-
łach, niech zastępuje długość czasu.
Prócz tego, powinien raczej napomi-
nianiem i zagrzewaniem do nabożeń-
stwa, przekładaniem wielkości Boga
i Świętości mieysca, nieuszanowania
ich w Kościele zwyczajnie z żywo-
ści wieku pochodzące uprzedzać; a-
niżeli nieuważną surowością karać,
chyba niepoprawnych i umyślnie
przestępnych.





CZĘŚĆ IV.

JAKIM SPOSOBEM MA NAUCZYCIEL DA-
WAC Z POZYTKIEM NAUKI PRZEPISA-
NE SZKOŁOM.

R O Z D Z I A Ł I.

Uwagi ogólne.

W przepisaniu Nauk na szkoły po wsiach i miasteczkach ten miano zamierzony cel, tego się trzymano pravidła, aby nauka nie dla nauki była dawana, ale dla rzetelnego ludzi tego stanu w dalszem ich życiu pożytku. Bardzoby się ten mylił, któryby rozumiał, iż wieśniaków uczonemi czynić chciano. W układzie nauk, na to jedynie baczność

była, że zaniedbanie edukacyi pospolstwa przyzwoitey ich stanowi, jest szkoda całego kraju: że oświecenie rozumu, jest początkiem dobrego rządzenia się w domu, że praca z rozumem i uwagą podeymowana, sporządza i skuteczniejsza jest: że nauka daje poznać obowiązki człowieka poczciwego, któreby do myśli, zwłaszcza ludu prostego nieprzyszły: a zatem, że wychowanie pospolstwa jest potrzebne do prawdziwego ich i całego kraju uszczęśliwienia. Podług tych prawd, rozrządzone są nauki dla dzieci po wsiach i miastach. Za takie osądzono, Naukę czytania, pisania, Rachunku, prostego rozmiaru, także około gospodarstwa wszelakiego w roli, w domu, w ogrodach, około statków, naczyń, młynów, i tym podobnych narzędzi: około han-

dlu zwyczajnego w miasteczkach i we wsiach, targow i pospolitszych rzemioŃ. A co do cnoty i powinności człowieka, obyczajow; przepisana ieŃ nauka o tych powinnościach, czyli *Moralna*, i Nauka Wiary, która poŃwieca i doskonali cnoty ludzkie, podaje sposoby czczenia Boga i Ńródki do doŃtapienia ŃzczęŃliwoci wieczney. CoŃ nadto poŃyteczniejszy i przyzwoitszy!

Niedosyć ieŃ, aby Nauczyciel umiał nauki, które podawać podiaŃ się przez Ńwoy urzad; ale nadto, powinien poiać cała ich treŃ, wiedzieć ich uŃycie i koniec, i być sposobnym uczyć onych.

Gdy mowić będziem o kaŃdey z osobna potrzebney a przepisaney nauce; podadza się w kaŃdey Ńzczegolne prawidła i sposoby dawania onych.

Te zaś prawidła, które ogólnie względem wszystkich nauk kierować i powodować mają rozsądkiem i pracą Nauczyciela, tu się wyrażają.

rmo. Powinien Nauczyciel o każdej nauce sam się objaśnić, to z czytania książek zawierających ją na te szkoły napisanych, to z innych, o których rady zasięgnąć może od uczęszczych, od przełożonych; byle te dzieła niebyły nad potrzebę i pożyteczność jego, ażeby drogiego czasu niełożył nadaremnie. Mianowicie należy mu w Elementarzu wypisane uwagi w części zamykającej naukę obyczajową, gdzie się mówi o pracy i naukach, dobrze i nieraz przeczytać i przemyśleć.

zdo. Ma głęboko w umyśle swoim utkwic tę prawdę, że gdyby nauki nie miały prowadzić wiejskich i miey-

skich dzieci do dobrego sprawowania się względem zdrowia, gospodarstwa, i względem obowiązków ku Bogu i bliźnim; to nietylko te nauki byłyby niepożyteczne, na nic niezdadne, wcale niepotrzebne; ale owszem szkodziłyby przyniosły młodzieży i towarzystwu ludzkiemu: boby darmo dzieciom czas do rozrywek upodobany zabierano: odrywanoby ich od posług domowych: bałamucono ich rozum, w błędy i mniemanie o sobie pyśzne a głupie wprowadzano. Za tem, wszystko do celu już tyle razy opowiedzianego pożyteczności osobistej każdego i powszechney społeczeństwa, kierować ma i stosować.

3tio. Nie na samych gadaniach, czytaniach, naznaczaniu i odmawianiu, iak mówią, pensow, całą naukę ma zasadzać. Niech mu to będzie

ogólnem a nayważnieyszem prawidłem: że ta tylko nauka przyda się człowiekowi, którą na rozum iasnie i gruntownie pojął, którą sam z sobą zważył, którey użycie i przyzłożenie widzi. Dla tego trzeba dzieciom dawać wolność zadawania pytań i wątpliwości, i one z łagodnością a dokładnie rozwi zywać. Trzeba, nietłumiąc ich zbytniem gadaniem i wykładami, zostawić czas, aby co od ciebie słyżą, lub z książki przeczytaią, przemyśleli z zastanowieniem uwagi, tak zaraz w szkole, iako i w domu. Trzeba, aby zdali z tego sprawę, iasnie, zrozumiale, gładko, wyraźnie. Lekcyje i cwiczenia domowe tym sposobem odbywane a nieinaczey, pożyteczne być mogą.

4to. Napamięć naznaczać im będzie, czego niepotrafią sami swemi słowy dobrze wymówić: ale zawsze pierwey rzecz zrozumieć mają, niż wypowiedzieć.

5to. Jest także wielkiey wagi dla wszystkich Nauczycielow, choćby naywyższych umiejętności, aby dzieci zrazu przez zmyśły i doświadczenia własne nabierały poznania rzeczy: a gdy się z wiekiem rozum wzmoże, dopiero przychodziły uwagi, racye, wywody. W nauce językow, wprawą i zwyczajem wprzód nabywać ich mają, iak nabywamy języka Ojczystego; później dopiero, kiedy tego potrzeba, przyisdź mogą prawidła i przepisy.

6to. Cwiczenia i zabawy około rzeczy, których się uczą, bydź mają takie, aby utwierdzały i wbiiały po-

dawaną Naukę: aby dawały im łatwość mowienia i pisania o nich w potrzebie, lub zabawie: aby okazywały, na co się im ta nauka w życiu przyda. Dobrze będzie, aby ieden uczeń umyślnie uważał, co drugi powiedział, lub napisał; i co mu się здаwać będzie albo pięknego, albo potrzebującego poprawy, o tem zdanie swoje wyraził. Niech przypadające im wątpliwości o rzeczach nauki swojej często na piśmie podają. Nauczyciel spyta innych, co na to odpowiedzieć mogą, iak rzecz objaśnić. *Dopiero* sam albo czyją odpowiedź potwierdzi, albo iak odpowiedzieć należy, pokaże.

7mo. Wszystkie sposoby choć pilnego i umiejętnego Nauczyciela nieskuteczne będą, jeśli tego niedokáže, ażeby dzieci lubiły nauki. Przy-

mus nie niesprawi. Nikt woli człowieka przyniewolić niemoże. Naprzód naywięcey na tem zależy, aby ci którzy naypierwsze początki z siebie zwyczajnie suchę dziecięciu dają, niesprawili w niem przez swoją nieroztropność i niewiedomośc wstętu i unikania od nauki. Pierwsze takie wyrażenia w umyśle dziecinnym ledwie zgładzone być mogą. Zle za tem czynią Rodzice, krewni, słudzy, którzy dzieci szkołami, naukami i Nauczycielem straszą: kiedy to co ich dobrem być ma, a co im ośłodzić należy; biorą za sposob trwożenia i groźby. Uczyni naukę miłą dzieciom Nauczyciel, *naprzód* mówiąc z niemi z łatwością i pomiarkowaniem i niby pospolitą rozmowę prowadząc o naukach, okazując pożytki, i dając im, ile spo-

Łobność pozwoli, one rzeczą samą poczuwać; łaskawie ich słuchając i odpowiadając. Jeśli sobie ziedna ich miłość i zaufanie, ohotnie go słuchać będą i naukę jego przyjmować. Procz tego, iako z przyrodzenia dzieci mają ciekawość; trzeba ią w uczniach z roztropnem umiarkowaniem zaostrzać. Jeszcze pochwały, nagrody, wyższe miejsca w szkole, podzielenie uczniów na dwie strony o lepszą wależące; są mocnym środkiem do wzbudzenia ochoty. Naostattek niedługo się im naprzykrzać, rozrywek i zabawek pozwaląć.

800. Rozrywki potrzebne są i dla zdrowia i dla dodonia żywey chęci do pracy. Ruszanie się, bieganie, są im z przyrodzenia miłe. Dzieci wieyskie do pracy przeznaczone, mogą czynić silnieysze mocowania się.

i wywierać bardziey władzę rąk, nog, i całego ciała. Roboty ogrodnicze, i inne gospodarskie w czasie przerwania nauk i dla domu pożyteczne będą, i pomogą do zdrowia, ochronią od sprzykrzenia sobie w naukach. Spoczynek czasem pozwolony być powinien.

qno. Niechay Nauczyciel nie rozumie, że dzieci wieyfskie i z miasteczek tak są na nauki oddane, ażeby od pomocy i posługi w domu wolnymi były. Owszem upominać ie będzie, że pierwszy obowiązek mają, Rodzicom, krewnym, Opiekunom być usługnemi. A z temi się porozumiewając, będzie zapewniony, kiedy który z uczniów powinności szkolney uchybił dla potrzebney w domu posługi, i za winę takiego opuszczenia nie poczyta; ale raczey obwiniać.

by ich należało, gdyby z przyczyny lub pod pozorem nauk, uchybiali usług potrzebnych Rodzicom i domowi.

Te są ogólne przepisy, podług których ma Nauczyciel postępować sobie w dawaniu nauk pożytecznych. Teraz o każdej w szczególności mówić mamy.

Czas, przez który dzieci po wsiach do szkoły na naukę chodzić mają, uważając roboty i potrzeby gospodarskie, zdaie się nayprzyzwoiciej naznaczyć od wszystkich SS. do S. Woyciecha. W innych zaś miesiącach mogą, ile okoliczności pozwalają, zgromadzać się we święta, choćby niewszyscy, naprzypominanie czego się uczyli. W miasteczkach szkoły cały rok trwać mogą, wyjąwszy zwykłe wakacye.

R O Z D Z I A Ł II.

*O sposobie uczenia czytać i pisać, i iaki
ieść cel, iaki pożytek tey nauki po
wsiach i miasteczkach.*

imo. **C**zytać i pisać mają się u-
czyć dzieci po wsiach i
miasteczkach nie dla tego, żeby czy-
tanie i pisanie było ostatnim celem
ich nauki; ale ma ona służyć im za
środek do nabywania i używania po-
trzebnych stanowi swemu wiadomo-
ści. Na nicby się człowiekowi wiey-
skiemu nie przydało w młodościłożyć
znaczny czas na naukę czytania i
pisania, czas ten, któryby na poslu-
gach i pracy w domu przepędzał;
gdyby tylko chciał się potem popisy-
wać, i stąd nad drugich przenosić, że
umie czytać i pisać. A dopieroż
byłaby

byłaby ta nauka szkodliwa, gdyby rozumiejąc się piśmieniem, zaniedbywał potem powinności swoich, opuszczał gospodarstwo, wynosił się z Oczystego siedliska, porzucił stan rolniczy, rzemieślniczy, handlowny, a unosił się próżną ciekawością w czytaniu książek dla niego niepożytecznych. Koniec prawdziwy, dla którego dzieci po wsiach i miasteczkach uczyć się mają czytania i pisania jest ten: żeby im łatwiej było przez czytanie nabydź i dla siebie, i dla tych którzy czytać nieumieją, wiadomości tak około rzeczy gospodarskich i kupieckich i około rzemiosł, iakoteż oświecić siebie i drugich nieumiejętniejszych około pobożności i czci Bożej, o pocziwem życiu, o cnotach, o wychowaniu dzieci, o unikaniu występku. Gdyż w

ludziach tego stanu winy i przestępstwa najczęściej pochodzą z niewiadomości: a niewiadomość, której człowiek mógł pozbyć, niewymawia od grzechu. Czytając dobre książki o tych które, się wymieniły rzeczach, będzie umiał korzystać z tego, co drudzy umieli, poprawili i napisali. Będzie sposobniejszy do czczenia Boga i prawdziwego Nabożeństwa; uśłuży bliżnim, czytając dla nieumiejących, piśma, papiery, dokumenta im potrzebne. A kiedy nauczy się pisać, iak wielką będzie miał pomoc zanotywywania dla siebie i dla innych, czego by pamięcią ogarnąć niezdolał. Niemożemy zawsze być blisko tych, z którymi mamy do czynienia, iakże im opowiemy, kiedy nas usłyszyć niemoga? oto przez pisanie. Wyrazimy im literami myśli

nasze, potrzeby nasze, odpowiemy na ich pytania, sami od drugich w odległości rady i pomocy zasiągać będziemy. Piśmo czyni nam tych ludzi, którzy nas wiekami poprzedzili, przytomnymi. Inaczej ich wiadomości, ich nauki i mowy do nasby niedoszły. A co to za przyługa dla bliźniego nieumiejącego pisać, kiedy uboższemu napiszesz suplikę, wyłożyłsz jego sprawę i prośbę?

2do. Taki użytek z tych nauk, opowiadać często uczniom, Rodzicom, Opiekunom, Nauczyciel powinien. Chwytać okoliczności i sam nastręczać będzie, w których dzieci i Rodzice poczują, iak to dobrze, iak wygodnie, iak miło, że umieją czytać i pisać. Ale nigdy niedopusci, aby się w pychę wbiłali, i nieumiejącymi gardzili uczniowie, oświecając ich w

tey mierze, że umieć czytać i pisać niemaż nic osobliwżego: że po wielu kraiach wielka część chłopow, pastuchow, parobkow to umieją: że Panu Bogu dziękować mają, iż im dał do nauki sposobność, a używać iey powinny na dobro swoje i bliźnich, na to, żeby pocziwższymi obyczajnieyższymi ludźmi, doskonalszemi gospodarzami, rzemieślnikami, kupcami stać się mogli. Ma w nich wczesznie przytłumiać zbytnią niepotrzebnych rzeczy ciekawość, zbytnią chęć do czytania, któraby ich robotom, posługom, i innym obowiązkom przeskodę czyniła.

3tio. Podług tych uwag sposob w uczeniu kierowany będzie. Obierać zatem powinien do czytania i pisanja takie rzeczy, które im i na teraznieyższy i na dalszy ich wiek użyteczne

bydź mogą. Niech, umiejąc już czytać i pisać, za ćwiczenia w tey nauce mają wyznaczone, naprzykład, czytania nauki obyczajowe w Elementarzu, Nauka Wiary, kawałki Historyi Starego i Nowego Testamentu, z książek o Gospodarstwie, o Ogrodnictwie, o niektórych chorobach ludzi i bydła; o sposobach zabiegania onym ratowania i tym podobnie, niczego nad pojętność wieku i nad stan ich własny od nich niewyciągając. Niech wypisują z tych książek i piśm niektóre części, które albo im samym bardziej się podobają, albo od Nauczyciela wybrane będą. Niech swoje wątpliwości często na piśmie podają. Niech się wprawiają w pisanie supplik, spraw, powieści, rozumnie krótko, iasnie, a to w rzeczach, które zdarzają się we wsi i miasteczku, albo zda-

rzyć się mogą; iako to, gdy komu potrzeba iść z prośbą do Dworu, lub inney Zwierzchności. Nauczyciel rozśądny da im tego wzory, poprawować będzie ich roboty bez fukania, a z prawdziwem objaśnieniem. Niechay podług okoliczności czasu i robot gospodarskich zapisują sobie, wiele na którym polu wysiano, wiele i iakiego zboża zebrano, wymłociono, przedano, i tym podobne. Każe czasem w rzeczach wiekowi i stanowi ich przyzwoitych, napisać list pytający, donoszący, radzący, i tym podobne. Tak i pożyteczną i nieuprzykrzoną uczyni naukę.

4to. W samym na te szkoły Elementarzu, jest opisany sposób, iak od początku uczyć czytania i pisania. Powinien się sam Nauczyciel przekonać, że pisanie w raz z czytaniem

isnąć może, i pożytecznie poydzie. Mogą dzieci, acz niezgrabne zrazu kreślić znaki i postaci do pisania: łatwiej i prędzej się wprawiają w poznanie ich, a zatem w czytanie. Naylepiej, aby im litery na tablicy przed oczysztawiać tak, ażeby to wszyscy razem, to po kilku, to pojedynczo głośno wymawiali. Na nic się nieprzyda, aby w swoje książki w ten czas patrzyli poczynający; bo zwyczajnie na ten czas niepatrzą, na co patrzeć potrzeba, o czem innem myślą i nic nie uważywfszy, bez nauki odchodzą. Naywięcej Nauczyciel wprawiać ma w dobre wymawianie, w wyraźne, wyrozumiałe, z przyzwoitemi przestankami czytanie. A ponieważ często się im trafi czytać rękopisma, często tego potrzeba w ich życiu wyciągać będzie, niechże ich przyzwy-

czaia do czytania różnych nieczytelnych charakterow, starych papierow. Niechay sam czasem w głos przed dziećmi czyta wyrozumiale, wybitnie, bez przysady.

5to. Pisanie kształtnego dla tych ludzi niepotrzeba: wieleby czasu próżno, i z unudzeniem na tołożyć przyszło: lepiej go obrocić na co pożyteczniejszego. Ale dopilnować, żeby czytelnie, wyraźnie, oddzielnie, bez błędow, ze znakami przestankow, pisali. Co powoli, częstem a nierazem wszystkiego poprawianiem, częstem pisywaniem łatwo nabydź się może. Czyste pisanie, niekalanie papieru zaleci. Nauczy robić inkaukt, piora temperować.

R O Z D Z I A Ł III.

O Nauce Rachowania.

Bardzoby Nauczyciel był ciemny,
a zatem do swego urzędu niezda-
tny, gdyby oczywiście niewidział,
iaka jest pożyteczność, iaka potrze-
ba nauki liczenia. Niemaż żadnego
stanu ludzi, żeby w codziennych spra-
wach i doczynieniach, bez rachun-
kow obeysdż się mogli. W gospo-
darstwie umiarkowanie sieyby, zbioru,
oddzielania urodzaiow na swoię
potrzebę i na zbycie; w rzemiosłach
kupowanie materyałow, płaca czela-
dzi, utrzymanie własne, sprzedaż, za-
robek; w handlu ceną rzeczy, towarow,
na miejscu wartość, koszt sprowa-
dzenia, pilność około dochowania,
miara zysku; wszystko to codziennie

ieść potrzebne, wszystko wyciąga umiejętności rachowania, przynajmniej, aby dokładnie szły rzeczy, aby się bez omyłki, bez zawodu zapewnić można. Doświadczają tego ci, którzy nieumiejąc tej nauki, szukają dłuższych i trudniejszych sposobów znaczenia na karbach, robienia kretą łasek i kołek po ścianach: a razem doświadczają, iak się często mylą, iak im to z przykrością przychodzi, i uznają w drugich łatwość i pewność w rachowaniu, dodawaniu, odciąganiu, dzieleniu i podobnych liczbowych robotach. Zdatny Nauczyciel łatwo ten pożytek przełoży uczniom, z przekonaniem ich o potrzebie, i tym sposobem skutecznie ich zachęci do brania tej nauki. W całej zatem nauce około liczby przed oczyma tę pożyteczność mieć powinien.

imo. Postępować będzie sposobem podanym w samey na szkoły książce Arytmetyki, zaczynając rachować z dziećmi rzeczy pod zmysły podpadające, a dopiero tę liczbę znakami zwyczajnemi wyrażając. Przytem okazywać, iak to jest snadny, krotki, a zatem wygodny sposob, a iakby rzecz trudna i często prawie niepodobna była wszystkie rachunki rzeczami samemi czynić.

zdo. Dając przykłady i ćwiczenia w Arytmetyce, zawsze ma przedstawiać na tych rzeczach, na tych okolicznościach, które się w życiu wiejskiem i po miasteczkach trafiają. Niech piszą Reiestra urodzaiow, zbioru, płacy czeladzi, podziału na pewną ich liczbę pewney miary, żywności i tym podobnie; przykłady rachunkow dla tych, co wiaką spół-

kę wchodzą do składki, wydatku, zarobku; przykłady, iak urząd ma dzielić tych, na których dziedzictwo, albo spuścizna spada. Niech bierze od dobrych Rachmistrzow Dworskich wzory rachunkow zbożowych i pieniężnych, podług którychby uczniowie układali swoje Reiestra. Będą między uczniami, którzy potem użyć mogą do usług Dworskich, Ekonomicznych, Rachmistrzowskich; zwłaszcza, że w szkołach Parafialnych naydować się będą wiele dzieci Ekonomow, Podstarościch uboższych, Ziemian, i tam daley. &c:

3to. Choćby sam umiał wyższe rachunki i kalkulacye, nienależy nim dzieci zatrudniać nadpotrzebę ich i pojętność.

4to. Te ćwiczenia i powtarzania mają być częste, i poty się nad jedną

częścią tey nauki zaſtanawiać ma Nauczyciel, a do drugiey nieprzyſtępować, poki dobrze niepoymą co im ſię wprzód podaie. Inaczey, na nic-
by ſię dalſze części nieprzydały.

5to. Lubo w tey rzeczy iako i w innych, które ſię podaią dzieciom, wprawa i wzwyczaienie naywięcey czyni; atoli należy ich tak uczyć, aby na rozum poymowały i widziały związek iedney prawdy z drugą, to ieſt tey rzeczy, którą im pierwey powiedziano z tą, która potem idzie: żeby poznawały przyczynę, dla czego z wyżſzych robot około rachowania taka nakoniec ſumma, taki wydatek, taki podział wynika. A to czynić ma Nauczyciel iak nayproſt-
ſzym ſpoſobem, iaſnemi wyrazami, niegmatwaiąc rzeczy długiem wywodami. Tak ucząc, ieſzcze ten

skutek sprawi, że iego uczniowie przyzwyczają się rozumnie myśleć, mówić i czynić, że nabiorą iasności w umyśle i rozsądku. A ten pożytek iest bardzo wielkiey wagi.

R O Z D Z I A Ł IV.

*O Rozmierzaniu i Budowaniu wieyskiem,
uwagi ogólne. (1)*

Imo. **N**auka rozmiaru gruntow, niewdaiąc się w wyższą umiejętność Jeometryczną, powinna wchodzić w liczbę tych, które dla młodzi w tych szkołach ćwiczącey się, a do rolnictwa i rzemiosł albo do dozoru Gospodarskiego i do Włodarstwa po Dworach przeznaczoney po-

(1) Ta nauka i insze następujące będą podane w drugiej części Elementarza na szkoły Parafialne.

trzebne albo wielce pożyteczne są. Wszyscy dobrzy Gospodarze, iako już u nas pospolicie widać, wzięli się do rozmiaru gruntów. Musieli więc oni uznać, że to jest rzecz wielce pożyteczna do dobrego gospodarstwa. W rzeczy samej, kto ma swoje grunta rozmierzone, to jest na włoki, na morgi, podzielone; ten z większą pewnością i łatwiej rozporządzi sobie roboty i nakłady gospodarskie: wymiaruje dni orania, liczbę nawozów, wielość dni do zbioru: nieślepo, nieprzypadkowo robi, i niedopiero późno a częstokroć po niewczasie poznać, co trzeba było zrobić. Potem w przedziałach, zamiarach gruntów i placów, pewniey sobie postąpić można, kiedy kto dobrze wie, jaka jest ich długość i szerokość. Rozgraniczenia tak bardzo do

spokojności powszechney i do bezpieczeństwa majątku każdego, potrzebne, łatwieyby się i pewniey czyniły.

zdo. Ma Nauczyciel mieć wielką bacność, żeby tey nauki nie wystawiał dzieciom, iak wysoką umiętność i trudną. Bo, *naprzod*, każda nauka jest łatwą, kiedy uczący umięia dawać, kiedy porządnie od rzeczy prościeyszych i bliższych, do dalszych i złożonych postępuje. *Powtore*, ta, która uczniom po wsiach i miasteczkach z pożytkiem podawana być może, bardzo jest określona, mało rzeczy zawiera, bardzo łatwych pod oko podpadających. Samo rozmierzanie, wykonywanie, które dzieci czynić będą, stanie się im miłą zabawą: zwyczajnie to ćwiczenie lubią, iako tego doświadczenie uczy.

ztio.

3tio. Te pożytki, tę łatwość prze-
łoży Nauczyciel dzieciom do prze-
konania i zachęcenia. Przyda ie-
szcze, że ci, którzy miernictwo umie-
ją, łatwiej dostają służby, dobrze
bywają płaćeni: gdyż teraz Panowie
wzieli zwyczaj rozmierzać swoje do-
bra, i takich na Ekonomie, Podsta-
rostwa szukaia, którzyby rozmiar u-
mieli. A iakby to porządna wieś była,
iakby dobrze wszyscy o ich mieszkań-
cach, rozumieli? toż mówić o miašte-
czkach; w którychby każdy wiedział,
przez rozmiar, wiele ma gruntu, wie-
le łąk, wiele placu, wiele wysiewa i
zbiera, wiele bydła chować może?

4to. Dawszy dzieciom w szkole nie-
które wiadomości o Figurach mier-
niczych, ich własnościach, i stos-
owaniu iednych do drugich, wycho-
dzić będzie w pole, na ogrody, na

place. Tam ukaże im zaraz z używaniem narzędzia do rozmiaru służące: wymierzać z niemi będzie część do rozmiaru wziętą. Poda różne sposoby dochodzenia odległości miejsc dostępnych i niedostępnych, wysokości gór, wież, drzew, starając się przy robocie dzieci rozrywać ciekawością, a tem samem do pożyteczney nauki i czynienia zachęcać. Niewymownie uczniowie cieszyć się będą, gdy sami doйдą, co im się niepodobne zdało, gdy się im powoli coraz nowe a iasne prawdy odkryją. Bo każdy rozum jest do tego sposobny, każdy w tem znajduie uciechę. Niech się przypatrują naczyniom mierniczym, niech o nich mówią. Nauka sama, prawdziwa i opisanie narzędzi, będzie w książce.

5to. Dopiero po doświadczeniu w polach niech kreślą figury, niech uważają ich stosunek do samych rzeczy, jak się na małym miejscu oznacza i największych rozległości miara. Ryfowanie acz niezgrabne będzie dla nich zabawą. Bo nie trzeba wiele czasu trawić na staraniu się i przymuszaniu, aby kształtnie ryfowali. Nie ten cel jest nauki.

6to. Widzieć będą przy tem miary Kraiowe na zboża, na trunki, oraz wagi na różne rzeczy, łokcie, które przy urzędach złożone bywają. Da im wiadomość Nauczyciel o miarach, wagach pogranicznych, czyniąc z o-nemi porównywanie tutejszych, i toż samo na ćwiczenia czyli zabawy Arytmetyczne naznaczać. Służyć to będzie do tego, aby przez prostactwo i niewiadomość niedali się zwo-

dzić i oszukiwać handlarzom, przekupniom, szynkarzom. Smutna jest rzecz, że ci ludzie i oszukują ciemnych i nieznających się prostaków, i jeszcze z nich sztydzą potem. Przy tej okoliczności żywo zalecać będzie uczniom swoim wielką sprawiedliwość w mierze i w wadze, gdy oni kupować lub przedawać będą: okazując, że to jedno jest co kradzież, mnieyszą wagą i miarą a jedną ceną iak na sprawiedliwą miarę i wagę przedawać; że tak oszukujący winien jest powrócić, co przez umnieyszenie onych zyskał. Będzie jeszcze pora dla pocziwego Nauczyciela, ostrzegać wieśniaków, gospodarzy niewiadomych, a często ubogich, aby się nie dali oszukiwać: a gdy postrzeże, że ich Arendarze, przekupnie, browarnicy na tem krzywdzą, że insze wa-

gi i miary niż te które Zwierchność naznaczyła, podsuwają, bronić ich od krzywdy upominając krzywdzicielow, do Dworu, do Urzędu, nie ze złości, nie z zemsty, ale z miłości bliźniego, z politowania nad nędznym donosząc. Toż samo dzieci po tem dorodłszy a lepiej wyuczone, czynić będą. Jaka stąd obrona prościejszym, iaka przeszkoda do niegodziwego zysku szalbierzom i oszuustom.

7mo. Ukaże im jeszcze Nauczyciel wielki pożytek ze znajomości i używania miar i wag nietylko w rzemiosłach i handlu, co jest dla każdego oczywista; ale i w gospodarstwie domowem. Doświadczenie uczy, iż tym, którzy wszystko tak dla ludzi, iak dla bydła pod miarą i wagą wydają, mniej ginie, na dłuższy czas

na zimę przedłużoną wystarcza; niżeli tym, co na pamięć, bez wagi, wiele psując i trwoniąc tkaią w obory, stajnie, i nawet w spiżarnie. Wtem się okaże skuteczna zręczność i roztropność Nauczyciela, kiedy nietylko taki sposób dzieciom na dalszy czas podawać; ale i Rodziców do używania jego przywieść potrafi. Niech im dać widzieć łatwość w tej rzeczy, niech ze dwóch lub trzech gospodarniejszych namowi, żeby się tego chwycili. Doświadczenie ich własne, przykład drugich resztę zrobi. Ta rzecz kosztu znacznego niewyciąga: proste deski ze sznurami i kamienie za szalę i wagę służyć będą. Kiedy Pan i urzędnicy jego gorliwymi o dobro państwa okazać się zechcą, za cnotliwy uczynek poczytają sprawić takie szale niektórym zwłaszcza poczciwszym rolnikom.

8vo. Jeszcze rozmiar potrzebny jest do dobrego budowania po wsiach i miasteczkach. Nietrzeba na to wielkiej umiejętności, nietrzeba rozumieć, że tu się wyciąga jakich wymysłnych w budowaniu sposobów. Każdy, który będzie umiał poprowadzić proste linie sznurem lub żerdzią i dobrze ustanowić węgielnice, poznawać z doświadczenia lub opisanja, iaką szerokość, iaką długość i wysokość przyzwoicie do użycia budynku przypadają; taki łatwo oznaczy i określi skład budynku bądź do mieszkania lub na inny użytek gospodarski stawiać się mającego.

9no. Wtem powinna się okazać zdolność Nauczyciela, żeby tak dzieciom, iako Rodzicom ich dał poznać, iako bez kosztu przez samą uwagę, przypatrywanie się, probowanie, mo-

gą nabydź zdatności, nietylko, żeby sami potrafili w potrzebie obrać dobry materiał, obrabiać go, układać gładko i mocno, ale i drugim rozkazywać, dopilnować i dozierać budowl, pokazać wczem iest błąd i niedbalstwo, a wczem dobroć i dokładność budowania. Będą z pomiędzy uczniow iego osobliwie z miasteczek, którzy na maystrow w cieielce i mularce wyidą, będą z uboższy szlachty potym Ekonomowie, Dozorcy i Zwierzchnicy Dworscy. Bardzo im się przyda znać się na budowaniu, dostaną lepszey służby. Niebędzie nic trudnego, aby ci, co więkłą do tey rzeczy zdatność pokażą, a umięcego choć prosty rysunek, znaydą, aby mowie, nauczyli się odryfowywać aez niekształtnie budynki, chałupy, dworczy, dachy, wiązania lekkie, i

tym podobne rzeczy. To wszystko ma się roztropnie miarkować podług okoliczności miejsca i osób.

10mo. Z książki będą mieli naukę, co jest właściwe każdemu budynkowi, bądź do mieszkania bądź dla bydła i na schowanie rzeczy, iakie materiały dobre i tym podobne. Te nauki z uwagą im czytane i podawane będą. Ale naywięcej do pożytku pomoże, gdy się dobrzy cieśle trafiają do roboty koło Kościołów, Dworskich budynków, aby się ich robocie przypatrowali, aby uważali, iak składnie koło drzewa robią Filipowcy i Górale, i ze wszystkiego korzystali. (m)

11mo. Prowadząc Nauczyciel do różnych domów dzieci, sam pierwey

(m) Dzieło o budowaniu wiejskim przez J. X. Switkowskiego, wielce pożytecznych wiadomości w tej materji zawiera.

zważywszy i od świadomszych nauczyćwszy się, niech im pokazuje, dla czego naprzykład ta śień, ta izba, ta komora niewygodna, że nadto okien, że nie w swoim miejscu okno, drzwi, że byłoby więcej miejsca na postawienie sprzętów, i że niema gdzie dobrze postawić łóżka, że niebezpieczeństwo od wiatrów przechodzących zwłaszcza w przypadku choroby, kiedy izby często przewiewać trzeba tak jednak aby na chorego niewiało; a pokaże, iakby to wszystko lepiej być mogło. Toż przestrzegać z nimi będzie, czyli zaradzano od wilgoci podmurowaniem, wyższym podniesieniem, rowami w koło kopanemi, czy bezpieczny strych, komin, czy opatrzoną dołyć dla ciepła, czy niemógł dom inaczej być obrocony dla zdrowia i wygo-

dy. Naprzykład lepiej na wschod oknami obracać skąd wiatry zdrowe, suche, niż na zachod skąd wilgoć, flota. Stosować będzie podobne uwagi około stodoł, szpichlerzow, obor. Ta nauka takim sposobem dawana, pożytek z rozrywką dla dzieci połączy.

R O Z D Z I A Ł V.

Jak sobie ma Nauczyciel postępować w nauce względem rzemieślników, względem młynów, Tartaków, statków, naczyń i innych podobnych rzeczy.

Oczywiście każdy pozna, że takowe wiadomości potrzebne są wsi i miasteczek mieszkańcom. Z nich mają być młynarze, traczowie, cieśle, bednarze i tym podobni. Potrzebne są także Dozorcom i Rządcom majątności. Jako w innych naukach

tego stanu ludziom przepisanych; tak i w tey granice, przez sam rozum i pożyteczność są naznaczone. Może się trafią między niemi osobliwszey bystrości i zdatności dowcipy, któreby w Mechanice, to iest w nauce dawania mocy i ruchu różnym narzędziom daleko zayśdź potrafiły. Gdy się tacy okażą, Nauczyciel Panu, lub Namieśnikom iego, Rodzicom opowie, aby im do wydoskonalenia pomagali. Lecz te przypadki będą rzadkie. Pospolicie zaś mówiąc, czemu za młodu wieyscy i mieyscy ludzie nie mają znać, co iest skład i zbudowanie młynow, tartakow, śstęp do olejow i do innych rzeczy, czemu nie mają poznawać ich niedoskonałości, a oraz sposobow ich poprawy i polepszenia? Nic niemasz w tey mierze trudnego, byle Nauczyciel porządnie i stofo-

wnie do pojętności dzieci obeysdź się umiał.

Naprzod tedy oświecać ich będzie o potrzebie i pożytkach tej wiadomości. Opowie iż w tych rzeczach niedoskonałość pospolita niepocho- dzi ani z bojaźni kosztu znacznego, gdyż często dobrze zrobić mniej ko- sztuie, aniżeli niedokładnie, na krot- ki czas, i na zmudną, długą a złą robotę: ani pochodzi z niedostatku materyału, gdyż u nas obfitszy, tań- szy jest, niżeli w innych Kraiach; ale ze szczerey nieumiejętności i gnu- sności. Niechce sobie nikt zadać pra- cy, żeby uważał, myślił, przypa- trywał się i porównywał; dla tego wiele się czyni byle zbydź, musi się robota często powtarzać, i często naprawiania więcej kosztuią. Złe są młyny, złe tartaki, stępy, kafary,

windy, statki i naczynia gospodarskie i rzemieślnicze; coż stąd idzie? zła mąka, wiele się zboża psuie, często nie można mleć, ze zbożem trzeba dalej iechać, więcej ludzi do dzwigania wychodzi, niedokładne oranie, bronowanie, mniejszy urodzaj: rzemieślnik bez zarobku, bo się poznali, że robota ładziaka. Przy tem ostrzeże, iako z niedobrego utrzymywania rzeczy, naczyń, statków, wozów, choćby i najlepiej robionych, pochodzi ich nietrwałość, zepsucie, a stąd nowe koszty: Czegoby się wszystkiego uniknęło, gdyby je na dobrem i suchym miejscu pod przykryciem chowano.

zdo. Kto zechce takowych rzeczy nauczyć się dobrze, zapewne mu trzeba będzie być pod Maystrem, i przez jaki czas praktykować przez

siebie samego. Ale chociaż tak się
zwyyczajnie dzieie, przecież zli rze-
mieślnicy, złe roboty; więc to samo
praktykowanie jest niedostateczne.
Trzeba zawczasu wzbudzić w mło-
dych uwagę, któraby ich prowadziła
do uznania przywar i niedokładności
w tey mierze, któraby wzbudziła w
nich chęć zabrania pewnych wiado-
mości i prawideł, ocuciła pospolitą
gnusność; żeby wiedzieli, iż te rze-
czy lepiej być mogą, niż są zwy-
czajnie. Niech pomiędzy partacza-
mi znajdzie się doskonałszy rzemie-
ślnik, czyliż wszyscy nieobroczą się
do niego, chociaż więcej robota ie-
go kosztuje?

ztio. W xiażce będą zasady i pra-
widła tey nauki prosto i iasnie, wy-
łożone. Ale naypozyteczniej bę-
dzie nie wprzod dawać naukę z xia-

żki, aż pierwey ukazawszy im rzeczy o których mowa, dopiero do nich stośować przepisy. Tak n. p. Niech Nauczyciel zaprowadzi uczniow do młyna, zaśtanowi ich uwagę nad rozbiorem, który w rozmowie z młynarzem czynić będzie, kaźdey części: iaka ona ieśt, na co się przyda, iak się iedna do drugiey stośuje; nad niedostatkiem lub zbytkiem wody; nad dobrocią lub ladaiakością mąki, krup, nad innemi okolicznościami. Niechay kaźdey części młyna pilnie się przypatrzą. Dopiero albo tam na mieyscu, albo powrocivszy do szkoły, przeczyta z niemi naukę, która o młynach mowi, która dobrych młynow wyobrażenia i wzory daie. A tak znosząc rzecz widzianą z opisein iak być powinna, poznaią, czy ów młyn był dobry, i

dla

dla czego, albo zły i w czem jego niedokładność. Nakaże im, aby znowu, kiedy sami byli u młyna, ieszcze lepiej uważali, między sobą o tem mówili, iemu sprawę zdawali. Toż mówić o innych lub narzędziach, lub statkach, o młynach wietrznych, śtępach, piłach, pługach, o robotach cieślielskich, stolarskich, kowalskich, szewcych, i tam daley. Będzie procz tego rzecz bardzo pożyteczna, zachęcać i przywodzić dzieci zwłaszcza dowcipnieysze i zręcznieysze: żeby robiły modele dobrych młynow, śtęp, sieczkarni, i innych podobnych machin, gdzie się one znayduią; te modele mogłyby rozsyłać się po innych mieyscach, i ułatwiałyby wykonanie, takowych machin, nawet tam gdzieby doskonałych Rzemieślnikow trudno było dostać.

4to. Przy tych Naukach i ćwiczeniach niezapomni podług okoliczności, mowić o obowiązkach sumnienia rzemieślników co do dobroci i całości materiału, dokładności roboty, rzetelności, co do przystawienia iey w przyrzeczonem czasie, co do słuszności zapłaty.

Każdy osądzi, na iak wielkie dobro ludu i całego kraju taki sposób ćwiczenia dzieci po wsiach i Miasteczkach wysdź może. Ani kogo odstręczać niepowinna pozorna trudność. Powoli zaczynać trzeba, isdź ze stałością, umieć sobie postępować, a wszystkiego się dokaze.

R O Z D Z I A Ł VI.

*Co się tycze Handlu i Targow po wsiach
i miasteczkach.*

Co człowiekowi czy z urodzaiow, czy z robot iego nad potrzebę domową zbywa; to drugim tychże rzeczy potrzebującym przedaie, aby znowu dostał tego, czego mu do odzienia, do żywności, do innych potrzeb i wygod brakuie. Y ta zamiana iedny rzeczy na drugie, nazywa się *Handlem*. Ludzie wieyskiego stanu, niebędą czynić wielkiego handlu: lubo pierwszy i nayrzetelnieyszy handel to iest zbywanie i zamiana odra dzających się płodow ziemi iest w ich ręku; mowi się tu iednak o wielkości handlu uważanego co do rozmaitości rzeczy, zwłaszcza przez ręce

rzemieślnicze wyrobionych. W miasteczkach ten handel może i powinien być obfzernieyszy. Kiedy wychowanie dzieci po wsiach i miasteczkach ma być z prawdziwem ich oświeceniem; nie można opuścić, żeby im niedać potrzebnych początkow względem handlu i targow podług miary ich sposobności, któreby im w dalszem życiu za przestrogi i prawa służyły.

Będzie za tem powinnością Nauczyciela:

1mo. Opowiedzieć uczniom potrzebę i pożytek tey wiadomości. Znajdzie tylśączne okoliczności, w których da im to mocno poczuć, iaka jest gnusność i niedbalstwo ludzi po miasteczkach, którzy mogąc przyzwoity miejscu i osobom handel prowadzić na pomnożenie swoich wygod, majątku dla dzieci, nabycia spo-

śobności drugim ludziom dobrze czynienia, ręce opuszczają, w próżnowaniu i pijaństwie życie przepędzają, przez co na pogardę zasługują, i do ubóstwa przychodzą. Powszelchnie na niewiernych, że ci zarabiają, że handel utrzymują, zwykli się po miasteczkach żalić: a sami mieszczenie przez opuszczanie się brzydkie temu winni. Kiedy się zdarzy człowiek w miasteczku dobrze się rządzący, który przemysłem swoim robi sobie handel, utrzymuje go i pomnaża; zaraz z nim pięknie w miasteczku, przybywa kupujących, mają go za człowieka słusznego: pracowity, zbiegły, sumienny przygarnie do siebie ze sąsiedztwa po towary, wiarę w nim i zaufanie mają.

2do. Okaze uczniom, iż do tego ani wiekier umiejętności, ani wiel-

kich pieniędzy niepotrzeba. Od małego zaczynać; porządnie postępować znać dobrze; czem nayzykowniej w tym kraju, w tey okolicy kupczyć; dowiadywać się o sposobach i chwytac się onych, iakie towary, skąd i niewielkim kosztem sprowadzać; pisywać do innych kupcow, od nich przestrogi odbierać; w swoim czasie rzeczy kupować, z ochroną je chować; a we wszystkim rzetelnie, pocziwie, flusznie sobie postępować. Oto cała nauka, cały sposób obeyścia się w handlu.

ztio. Samo doświadczenie, uważanie i pytanie się drugich, nauczy tych rzeczy. W książce będą przykłady i opisanie, czego i w którym miejscu w kraju naszym a dla pogranicznych mieszkańców, w blizkim kraju, taniej, łatwiej i w lepszym gatunku

dość można. Wteyże książce będzie wymieniona odległość znaczneyfzych miast i miasteczek od siebie, dla uwiadomienia względem przewozu i sprowadzania, oraz wyrażone rzeki spławne. Do tego naywiększą pomocą być może, w Diecezji Krakowskiej i Płockiej poczynione od Plebanow opisanie Gegraficzne kaźdey Parafii z wyrażeniem położenia ich odległości miast poblizfzych, rzek, drog i tym podobnych, okoliczności które opisanie od J. O. Xcia Jmci Prymasa na ow czas Biskupa Płockiego, oraz Administratora Biskupstwa Krakowskiego rozkane było. Będą wypisane iarmarki i znaczneyfze targi po miastach i miasteczkach. Ta wiadomość nietylko uczącym się, ale bardziey ieszcze starszym użyteczną się stanie.

4to. Nauczyciel układać będzie z tego wszystkiego różne pytania i nazywać odpowiedzi na różne przypadki: iako to naprzykład, gdzie, w którym czasie najlepiej len kupować? wiele sprowadzenie kosztować będzie? poczemu się na miejscu przedaie? kiedy przedawać? ile zarobisz? albo gdybyś go na płotno chciał wyrobić, co robota wynosi? przedawszy w płotnie iaki zysk będzie? i tym podobnie. Toż samo mówić o bydle, o urodzaiach, i owcach, o statkach i naczyniach.

5to. Niech z dziećmi bywa na targach, a spokojnie wypytuje się z niemi o te, które się dopiero wymieniły okoliczności, miarkując co w nich niedokładnego, albo co godnego pochwalenia. Niech dzieci, pomniąc nato, co już w tych rzeczach słysza.

ły, uwagi swoje stosownie opowiedzą.

6to. Ileż to rzeczy po wsiach i miasteczkach marnie ginie, z którychby zarobek pewny mógł wynikać. Gdyby zbierano rogi, kopyta, szczeciny, szmatki z płócien, byłby pewny zysk przedawać to rzemieślnikom, oprawiaczom nożów, szczotkarzom, papiernikom. Jak wiele takich robot możnaby zaprowadzić po miasteczkach? Mnieyby było prozniaków i żebrzących, gdyby się takiego przemysłu chwycili.

7mo. Niech czasem naznacza uczniom swoim pisanie listów do kupujących w jakim większym mieście, lub gdzie się pewne towary znajdują, prosząc o uwiadomienie ceny, żądając aby weszli z piszącym w porozumienie się o handlu, w spółkę. Po-

dobnie ze fwoiey strony niech im donoszą co się tycze targow w ich miasteczku. Cwiczenia w rachunkach tu także mieysce mieć będą.

8^{uo}. Masie strzedź Nauczyciel, aby im niemowił o rzeczach, które nie-mogą być do ich stanu i do okoliczności przytlosowane: inaczey handel idzie po wsiach i miasteczkach pograniecznych, inaczey gdzie są rzeki spławne, a inaczey we śródku kraju, daleko od miast większych, daleko od spławu. Jako w kaźdey rzeczy, tak w tem postępowaniu, rozstropność, zdrowy rozsądek nauką kierować powinien; dopiero ona pożyteczna będzie.

9^{no}. Pospolita dla kupcow i handlarzow pokusa iest, aby oszukiwali w miarach, wagach, w gatunku rzeczy. Już wie Nauczyciel, iak

obyczajowe przestrogi dawać, i do okoliczności je stosować powinien.

R O Z D Z I A Ł VII.

O Rolnictwie i Ogrodnictwie.

Im większe jest oświecenie między ludźmi, to jest im więcej ludzi nie za mniemaniem i błędem, ale za rozumem, za prawdą, za poznaniem rzeczy w swoich zdaniach idzie; tym w większym szacunku i poważeniu zostaje Rolnictwo, tym większe są względy na Rolników. Nikt nie jest tak ciemny, żeby niewidział, iż niewięcej bogactwo i moc kraju na rolnictwie się zasadza. Im w lepszym więc stanie one będzie, im się bardziej wydoskonali; tym szczęśliwość powszechna znaczniejszy wzrost weźmie. To prawda, że nic ogólnie stanu rolnictwa doskonałej polepszyć

niemoże, iako własność i używanie oney gruntownie zabezpieczone. A równie oczywista jest, iż iako w kaźdey rzeczy, tak i w tey oświecenie, nauka dobra do używania stosowana, wydoskonalić robotę i pewniey robotnika prowadzić może. Obiaśnić należy Nauczyciela, iak sobie w tey części wiadomości po wsiach i miasteczkach potrzebney ma postępować.

1mo. Mówić będzie Nauczyciel o zacności stanu rolniczego, iak od Boga jest postanowiony, iako w nim poczciwość nayłatwieysza, zarobek z pracy rąk, z przemysłu naygodniejszy. (*)

(*) Uficznie ma się starać o to, i przez namowy i przez inne sposoby, aby wdzieci wieyskie poit przywiązanie do stanu i siedliska swego. Nietrzeba się obawiać, aby nauka wyprowadzała ludzi w włości i odrywała od stanu Rolniczego, kiedy należycie dawana będzie, i kiedy młodzież calej wsi rowne wychowanie i oświecenie wezmie. Toż mówić o miasteczkach.

2do. Zapewne, że iedynie z xiążki nikt się Rolnictwa i Gospodarstwa nie-nauczy. Trzeba widzieć, trzeba być przy Gospodarzach, trzeba mieć u-żywanie. Ale nikt temu przeczyć niemoże, aby człowiek słuchając drugiego człowieka swiatleyłzego i doświadczonego w gospodarstwie, nie-miał od niego zabierać wiadomości do wydoskonalenia służących. Tak się codziennie między nami dzieie: ieden rozpowiada, co postrzegł, co poprawił, co polepszył w gospodarstwie; drudzy słuchając, stosują do siebie, doświadczają u siebie. Sam przykład bez mowy ludzkiej często-kroć do naśladowania pociąga.

Niemożna zaś być przytomnym na każdym mieyscu, gdzie rolnictwo dobrze idzie, niemożna słyszeć wszy-stkich, co o nim dobrze mówią i radzą. Otoż tacy ludzie wielką po-

wfzechności przyflugę czynią, gdy czego sami doświadczali około roli, fiejby, zbierania, łak, chowania bydła, to przez piśanie podaia do wiadomości wfzyftkich. A ci którzy takie piśma czytaia, powinni rozfaćnie uważać, co im fluzyc może podług okoliczności mieyfca, maiątku i pomocy, na którey im niezbywa. Będa zatem uważać i doświadczać: a każda fztuka przez uwagę i doświadczenie nabywa fię i dofkonali. Takim to fposobem xiażek o rolnictwie i gofpodarftwie używać należy. Jawną rzecz, że w innych kraiaćh i u nas wielu panow, ekonomow, gofpodarzy i gofpodyń takowe piśma czytaiać, nabrali wiele fposobow dobrych gofpodarowania, nauczyl fię lepiej uprawiać, fiać, w lepfzym ftanie trzymać łaki, pomnażać nabiātu, fady i ogrody zakładać, chodzić ko-

to bydła drobiu, przygotowywać w domu różne żywności napoje i tym podobnie. W tem powinien być rozsądek, aby umieć uczynić wybor, lub radzić się iakie dzieła są dobre i pożyteczniejszye. Bo to prawda, że w tym wieku zbyt ich jest wiele, a niewszystkie równie dobre.

3tio. Tego prawidła trzymając się Nauczyciel, który większą część mieć będzie uczniów przeznaczonych do rolnictwa, do gospodarstwa, usilność swoją obroci na to, aby naukę stosował do użytku. Już uczniowie, ieśli tak iak ta książka kazała, w oświeceniu prowadzeni będą, przekonani zostaną, iż rozum i uwaga wszytkiem zawiadować powinna, że nietrzeba iść we wszytkiem ślepo za tem co bywało, i iedynie dla tego także bywało; mają być razem ostrzeżeni, żeby

się porywczo niechwytali nowości: żeby nierozumieli, iż wszystko co nowe, to dobre; ale śrzednią drogą idąc, i dawnieyszych i teraznieyszych rady i zwyczaje zważali, onych naśladowali. Będzie więc Nauczyciel czytał im nauki z dobrej xiążki, ale oraz przy nich radził się starych gospodarzy, dobrych Ekonomow, czyli co xiążka mowj, zgadza się z okolicznością gruntu i innemi, zaftanowi się nad ich mowami, czy z uporu i uprzedzenia nie pochodzą. A tego doydzie, kiedy baczyć będzie, co oświeceni dziedzice lub Dzierżawcy Dobr w bliskości czynią, i słuchać co mówią.

4fo. Więcey zaś nad tem ma pracować, aby w sposobach dobremu gospodarstwu przeciwnych wytykał błędy

błędy i niedoskonałości, i okazywał poprawy; niż żeby radził nowości.

5to. Przed nauką na rozum ma iść przed pokazywanie uczniom sławnych robot gospodarskich. Y tak najlepiej uczyni, kiedy w każdej porze roku na roboty w tym czasie przypadające prowadzić ich będzie na role, na łąki, na ogrody, do gumien, do obor, stajni, i tym podobnie. Nad każdą rzeczą oczy i uwagę ich za-
stanowi, sam przed uwiadomiwszy się z książki i od Gospodarzy o iakiey robocie i iey okolicznościach, dopiero w polu i w innych miejscach swoje przestrogi dawać będzie, każe się przypatrywać, co i iak się odbywa. Potem z książki da czytać naukę i postrzegać, co im się zgodnego z radami i naukami zdawać będzie. Gdy się tak oświeca, drugi raz na owe ro-

boty, na owe miejsca zaprowadzeni, lepiey będą mogli uważać i swoje postrzeżenia opowiadać. Niech o tem z Rodzicami skromnie, sposobem pytania mówią. A Rodzice od Nauczyciela ostrzeżeni będą, żeby dzieci mówiących z łagodnością słuchali, objaśniali, poprawiali.

6to. Toż mówić, o sadach i ogrodach. Zachęcać i pomagać Nauczyciel z swej strony powinien; panow, dozorców i pasterzów prosić, aby pomagali mieszkającym po wsiach i miasteczkach do założenia sadów koło domu, bez uszczerbku roli, opatruiąc im szczepy, nasionka: a dzieci uczą się iak szczepić, obcinać, chędożyć drzewka, iak zbierać; chować owoce na swoją potrzebę i do przedania.

7mo. Takie zabawy i ćwiczenia nayprzyzwoiciej w polu, na łąkach, w sadach dawane być mają; kiedy te rzeczy, o których się mówi, są przed oczyma: a dotego, zdrowiu dzieci przechadzka i otwarte powietrze naywięcey pomaga, wesoło i miło bawić się będą: a w wychowaniu ich i uczeniu koniecznie bacznosc na to jest potrzebna.

Z A K O N C Z E N I E

Ktokolwiek, z uwaga przeyrzał to piśmo, niemoże nieprzyznać użyteczności iego. Trudność, odległość skutkow, przeszkody z mniemania, obojętność i oziębłość wielu z tych nawet, których w tey mierze obowiązki są ściśleysze, niepowinny zrażać gorliwey chęci i usiłowania.

Trzeba zacząć mężnie, postępować z roztropnością i stałością, trzeba kochać naród ludzki, lubić zatrudnienia około dobra iego, czuć rokosz w duszy z tego gdy się co dobrze uczyni. A z takim umysłem, z takim sercem wszystkiego się dokáže. Szczęśliwość kraiu od częściowego uszczęśliwienia mieszkańców każdego stanu zawisła. A to szczególne każdego dobro, na cnocie, na wykonaniu powinności; na wygodnem życiu (które to rzeczy bez oświecenia być nie mogą) istotnie zależy.

P R Z Y D A T E K

I. *O Mistrzyniach Dzieci Płci
Niewieściey.*(n)

Prawie wszystkie nauki i ra.y w
tęy xiążce podane Nauczycielom,
służą ze wszytkiem i dla Mistrzyń:
atożi pożyteczna będzie, niektóre u-
wagi stosowane do szczególnych ich
powinności tu przyłączyć.

imo. Ponieważ tenże jest. ogólnie
mówiąc, koniec powołania Mistrzyń,

(n) Życzyćby potrzeba, aby wszędzie
mogły być osobne Mistrzynie dla Dzie-
ci płci Niewieściey. że jednak łatwo to
być niemoże, i po wielu miejscach w
jedney szkole pod jednym Dyrektorem
oboey płci dzieci naukę biorą, należy do
Nauczyciela zachować porządek tak w
szkole jako i w Kościele, aby Dziewczę-
ta na inney stronie, a na inuey Chłopięta

co i Nauczyciela, też same powinny być środki nabycia sposobności dla niej, też sprawowania się przepisy co i dla niego. Żadna do posługi uczenia nie powinna być przypuszczona, któraby tey książki nieprzeczytała, niezważyła prawd i nauk w niej zawartych, niepojęła i nieczuła się gotową one wykonywać. Dla tego przed przyjęciem naten Urząd, powinna być zapytywana podobnym iak Nauczyciel sposobem. Jakże można dusze, rozum, zdrowie poruczać osobom nieumiejącym wykonywać tak wielkiej powinności? Przed wśmym zaś mieć należy bacność i zapewnienie względem wiary, pobożności i obyczajów Mistrzyni.

fiadały, i do Kościoła osobno: np. pierwey Panienki wchodziły,

2do. Jeżeli Nauczyciel powinien mieć serce i postępowanie łagodne, ieszcze bardziey Miſtrzyni. Płci tey naywięcey przyſtoi ſkromność, lietość i łagodność. Wziąć powinna serce Macierzznskie ku dziewczekom ſtaranu ſwemu powierzonym, obchodzić ſię z niemi iak z nayukochańszemi Córkami. Złość, gniewliwość, zrzęda, uczyniłyby ją niežnoſną, nieby dobrego w uczennicach ſwoich nieſprawiała, ieszczeby one nabyły tych obrzydliwych przywar.

3tio. Uczeńwość, obyczaje nayprzyſtoynieyſze, wſtydliwość, iſtotną ſą właſnością płci Zeńskiey, a dopiero kobiety powołaney na to, żeby cnotę zaſzczepiała w młodych ſercach. Czyſtość, wſtyd, ſkromność ſą obowiązkiem i okraſą Dziewicze-go ſtanu. Jakby ciężki Bogu i Ro-

dzicom rachunek oddadź musiała Mistrzyni taka, któraby mając w ręku swoich niewinne dusze, w których pierwsze wyrażenia na całe życie zostawać zwykły, złym albo nieuważnem postępowaniem, wolnem obcowaniem i podeyrzanem życiem, gorzyla ie i kaziła. Niech się tak sprawuje, aby nietylko od winy ale i od posądzenia o winę daleką była; aby nieprzyjaciel nic iej wyrzucić niepotrafił.

4to. Niepotrzeba tego wykładać, iak i przystoi i należy Mistrzyni być w zgodzie i iedności z Rodzicami o-fobliwie Matkami. Im snadniey między Białogłowami wszczynać się kłótnie i trwać zawziętości zwykły; tym bardziey Mistrzyni przeciw temu złemu ostrożną i uzbroioną być powinna. Więcey ma oświecenia od

innych kobiet po wsiach i miasteczkach; niechże łagodnością, ludzkością, dobrem zachowaniem się drugie uprzedza, przyjaźń ich sobie ziednywa: niech zaraz początki kłótni przytłumia, wiele wybacza, i dobrocią zwycięża: do przyjaciół; do ludzi słuszniejszych, do Pasterzów, po radę i zagodzenie niechay się udaie, a u-raz, dla wielkiego dobra dzieci, które zawsze za cel mieć powinna, zapomni.

5to. Niewszystkie nauki równie Chłopiętom i Panienkom są potrzebne. Z tych które są na Parafialne szkołki wyznaczone, pisanie i czytanie, nauka rachunku, nauka obyczajowa, nauka wiary, iednakowo obojgu podawane bydz mogą. W innych zaś rzeczach Mistrzyni rostopnie, z pomiarkowaniem, podług potrzeb i

usług zwyczajnych kobiet Gospodyn postępować sobie będzie. Wczem rady świadomszych zafiagnie.

6to. Nato mieysce zabawiać ich ma robotami ręcznemi, uczyć ich dobrze szyć, prać, prząszyć, ieść gotować, chleb piec, około nabiału chodzić i tym podobnych rzeczy, a to z wielką dokładnością, i lepiej niż się zwyczajnie dzieie. Niech im pokazuie iak robić różne soki, z owocow, z zioł i innych rzeczy palić wódki, wyrabiać ośty, które nietylko do używania stołowego, ale i do zdrowia w gorączkach i wielu przypadkach są potrzebne. Bo to iest prawdziwa nauka, która sposobi do dalszych zabaw i robot życia każdego. Na tych więc rzeczach więcey czasu łożyć Mistrzyni z uczennicami będzie, nizeli w szkole na czytaniu i

piśaniu. Niech się także uczą robić Tyzanny, dawać domowe lekarstwa i tym podobnie, poznawać i w ogrodach swoich chować ziołka do zdrowia potrzebne. Jak wielką przed Bogiem zasługę mieć będzie, kiedy da sposob uczennicom swoim, aby potem Rodzicom, krewnym, mężom, ubogim, w chorobach służyć umiały. Wielką baczność mieć będzie, aby uczennicę swoje wprawiała w iak największe ochędostwo, czystość około osob odzienia, mieszkania, naczyń, budynków gospodarskich, nabiału i tym podobnych.

7mo. W każdej nauce będzie miała wzgląd na to, aby im rozpowszechniała pożytki z niej wynikające, a ostrzegała, czego w każdej okoliczności cnota, poczciwość, miłość bliźniego wyciąga. Zgoła niepusci

z oka w całym swoim postępowaniu tey uwagi, że ma wychowywać uczennice swoje na dobre matki, żony, gospodynie, na sługi i robotnice, nigdy niezapomni czego się podieła w swoiey posłudze, i całą myśl zajęta mieć będzie powinnościami swoimi.

II. SPOSOB i PUNKTA

Examinu tych, którzy Nauczycielami być mają.

imo. **U**wiadomić się o ich osobach, ich Religii, pocziwem życiu i zdatności ze świadectw, które od swoich Pasterzow od Panow, lub Urzędow miejscowych od tych, u których przebywali, przynosić powinni.

2do Miarkować roztropnie z mowy i postępowania ich ile to być może, czy są rozładni, uważni, przystöyni w mowieniu i czytaniu.

3tio. Wybadywać się przez pytania, czy wiedzą i czują, co to jest być Nauczycielem, wychowywać młodzież, rządzić dziećmi.

4to. Czy się do tey posługi sposobili, i przez iakie środki, gdzie i czego się uczyli dotąd?

5to. Czyli iakie książki o wychowaniu, o uczeniu i prowadzeniu do cnoty młodych czytali; niechay z nich dadzą sprawę.

6to. Doświadczać i probować czy umieją sami dobrze czytać, bez błędów pisać, rachować, czy mają chęć w innych rzeczach do powinności swoiey należących ćwiczyć się i nabierać coraz więcej wiadomości.

7mo. Dać im tę książkę do czytania i rozwagi na czas przyzwoity, a potem niech odpowiadają Examen z Rozdziałów i wszystkich części, iako w Reieistrze na początku są wypisane, ułożywszy z nich pytania; na które oni z rozumem, z uwagą, z przystosowaniem do przypadków odpowiadać będą.

R A D A

III. *O założeniu Szkoły czyli Seminarii Nauczycielow Parafialnych.*

Jako z rozrządzenia P. Kommissy Edukacyi Narodowej ustanowione przy Szkołach Głównych Krakowskiej i Wileńskiej Seminaria Profesorow, są nayskuteczniejszym środkiem do opatzenia Szkołom Publi-

cznym zdatnych Nauczycielow; tak niemożna się spodziewać, żeby na Szkoły Parafialne znaleźć się mogły Dyrektorowie zdolni, bez założenia podobnego Seminarium, w któremby przyrzli Szkół Parafialnych Nauczyciele bralićwicie do tego powołania stosowne: owżem, iako każdy wiedzieć może, dalekoby trudniej dostać zdolnych Nauczycielow dla pospółstwa, z przyczyny że iada umięający pisać i czytać mają się za sposobnych do uczenia po wsiach i miasteczkach. A taka edukacya dzieci tego stanu iaka być powinna, wielkiey jest wagi, i źle prowadzona więceyby zaszkodzić niż pożytku przynieść mogła.

Chwalebny u społecznych i potomnych przykład JO. Xcia Prymasa oraz Administratora Diecezji Krako-

wskiey, który swoim kosztem dwa takowe Seminaria, czyli Szkoły Nauczycielow Parafialnych, iedno w Kielcach, drugie w Łowiczu zakłada, zapewne potężną do naśladowania pobudką i wzorem do ułożenia podobnych Szkół stanie się w Narodzie.

Urządzenie takowego Seminarium czyli Szkoły Dyrektor'kiej pożyteczne, na tem zależy:

I. Nauczyciel podeymuiący się przysposabiać Dyrektorow bądź Duchowny, coby wcale w tych okolicznościach lepiej było, bądź Swiecki, ma doskonale pojąć cel Nauczycielstwa Szkół Parafialnych, i sam się uczynić zdatnym do swego urzędu przez czytanie xiążek, któreby go w tey mierze prowadzić i kierować mogły, przez dobre zważanie tego dzieła o powinnościach Nauczyciela,
przez

